10872

III

Wilhelm Bruchnalski

„Analiza dzieł Mickiewicza"

Analiza dzieł Mickiewicza.

1.

Analiza twórczości Mickiewicza.

Wykładowi, który rozpoczynam dzisiaj, dałem tytuł „Analizy dzieł Mickiewicza," a mógłbym go nazwać też. że, nie naruszając istoty rzeczy, „analizą „jego) twórczości." ~~poety~~." Pod dawać pojęciowi ~~czyli analizy~~ ~~na dzieła~~ „ Rozwijać albo analizować znaczy ... r. Dać albo przedstawiać jakąkolwiek ... na części składowe. ~~Z tego zasadniczego pojęcia~~ ... w. ~~Analityka~~, Logika, z tej zasady wychodząc, ... Dzieje rozbiera wszystko, (co) ~~(utwory myślowe, które)~~ ma „ dają zakres jej badania: pojęcia, aby dojść do ich jasności i określoności; - ~~badanie~~ Dzieje ~~utwory myślowe i zawiłe~~ złożone ... zwane utworami myślowymi, jak sąd i wn... ; zwiesza np. ~~tego~~ by poznać, na j... „me „ stankach jeden lub drugi został zbudo... lub albo z jakich wyprowadzony, - wreszcie ~~ujść~~ Dzieje ~~złożone~~ jeszcze bardziej od dwóch poprzednich złożone: (np. „ szeroko indukcje lub dedukcje ... myśli, problemy, system lub nawet ... myśli itd. We wszystkich ~~pojęciach~~ przypadkach ana... ~~utwory~~ ~~do przedmiotów~~, ~~wymienionych~~ ~~wymienionych~~ lub ~~im podobnych~~, nie ... jak naturalna - o samo tylko wykazanie „ ... dzenia elementów, z jakich składają się ~~pojęcia~~ ... myślowe, dopiero w wymienione lub im podobne, lecz także o poznanie, jaki stosunek zachodzi mię... dzy elementami owymi, czyli w jaki sposób go... stały złożone w całość".

Odpowiadającą zupełnie temu rozbiorowemu postę-
powaniu logiki jest analiza, którą obecnie będzie-
my się zajmowali, również bowiem i ona ma poznać naprzód
pierwiastki składowe ~~wszystkich~~ dzieł twórczości arty-
styczno-literackiej, następnie ich wzajemne do siebie ustro-
jenie, ~~ustosunkowanie~~ uporządkowanie w niej, a dopiero potem
ustosunkowanie. Analogicznem zatem będzie postępowanie
badanego przedmiotu, który rozpocznie się od oka-
załych dzieł twórczości najbardziej prostych a będzie stop-
niami, do coraz to bardziej złożonych, - od ~~tych pomocy~~
głosek ~~głosek~~ brzmień pojedyńczych do słów, ~~od rytmu do~~
od głosek akcentowanych i nieakcentowanych do ustro-
jonego rytmu, - od utworów specyalnych do specyal-
nych rodzajów literackich, - od pewnych ~~krótszych lub~~
~~dłuższych epok~~ ~~twarzenia do całości~~ ~~twarzenia itd~~
krótszej lub dłuższej trwających epok w twórczości po-
etyj do ich całości itd.

~~A Znaczenie jednostki i ważności analizy historyczno-~~
~~artystyczno-literackiej; oprócz tego tej, dopiero co przytoczonej~~
~~jej dobrej czy przeciwnej strony~~, Analiza ~~stylu~~, jednak
historyczno-literacka zasadza ~~swoją wagę i znaczenie~~
swoje znaczenie ~~i wagę~~ niemało na tej, dopiero co
przytoczonej, a dobrej a raczej szczęśliwej stronie, że ma
~~godzącą w sobie strony~~ wzór postępowania z tak ścisłej
jak logika nauce: jej ważność bowiem gruntuje się
na innych jeszcze względach, z których najważniejsze
przytoczę, tem bardziej, że ustawicznie będziemy musieli
ich mieć jej przed oczyma.

Z wyżej zadanych kilku przypomnianu, że
~~Krytyka~~ historyczno-literacka posługuje się rozmai-
tymi sposobami badania, ~~o których~~ mającymi większą
lub mniejszą wartość, tymczasem tą ~~mniej lub więcej nau-~~
~~kową~~; Otóż melodą jej ~~ostatecznego~~ ostatecznego, najlepszej-
szą naukową, jest analiza historyczno-literacka, gdyż
~~przedmiot swój bada krytycznie, aby wreszcie ogólny~~
~~nań pogląd dostać~~ ~~która jedynie~~ jedynie ona jedno
bowiem umożliwia jej zbadanie przedmiotu krytycznego,
w celu wreszcie ogólnego nań poglądu." Obie te czynności:

I.

Krytyka z jednej strony, z drugiej zaś pogląd, sta-
nowią niezbędne warunki wszelkiego naukowego po-
znania rzeczy, wszelkiej "-jednem słowem-„naukowości".
Wprawdzie nigdy sama jedna analiza nie wy-
czerpuje nigdy wszystkich zadań badania,-
wprawdzie nigdy sama jedna nie chodzi sama jedna,
lecz w połączeniu syntezy,-mimo to jednak, przez to, że stara się
wnikać co raz głębiej w cześć składowe i ostateczne
"pierwiastki" przedmiotu badanego," sprawia, że czynnik
krytyczny nauki leży i to bezpośrednio-w jej
czynności lub czynnościach. Króciko mówiąc,
powiemy w ostatecznym wyniku: analiza z tego po-
wodu ma przeważnie znaczenie dla historyi li-
teratury, że krytycznie badając lub ucząc krytycznie
badać jej przedmiot,- wyjaśnia na niej pojęcia nauki;-
robi z niej naukę.[1])

Waga (jednak) analizy dla historyi literatury leży
oprócz tego, wymienionego dopiero co względu 1896, str. 295, 522-3.
wymienionego, w innych jeszcze względach, mia-
nowicie w pojęciach pedagogicznych i czysto-umco-
krytycznych. Co do pierwszych, to zamierzyć wypada, że
analizą, jakby wiązką pojęć w przedmiot, ma mo-
żebności zachwiewania wszelkimi estetyczno-lite-
rackimi apriorycznymi lub dogmatycznymi racja-
lnymi;-co do drugich, to liczba ich jest tak
znaczna, że na barki by właściwie-aby je ogarnąć w no-
wej pełni, trzeba by właściwie przytoczyć całą no-
wą krytykę historyczno-literacką. Ograniczając się
tedy znowu do pojedyńczych bibl. zjawisk wyjaśnień
do przykładów, przytoczę z nich tylko (najbardziej charakterystycznych).

Otóż po pierwsze, wiadomem jest z pewnością wszy-
stkim Panom i Panom, że wszelka nauka, w szczególności, a
między wszystkimi sztuk poezya, z powodu swoich wła-
ściwości właściwych, jest jednym z trudniejszych a do tego
trudniejszym
najuniwersalniejszych przedmiotów, zapo-
mocą których umysł ludzki stara się zawsze sprostać,

[1]) Zarysko o analizie zob. Struve Ł.: Wstęp Krytyczny do Filozofii: Warszawa.

I.

II.

Analizując całkiem odpowiadając zupełnie temu
zadaniu działaniu i postępowaniu ludzkiemu jest analiza,
którą obecnie będziemy się zajmowali, później bowiem ona
krytyczno-literacka, ma poznać ocenę
elementy składowe, ich wzajemnem do siebie ustosunko-
wanie pierwiastki składowe wszystkich dzieł twórczo-
ści artystyczno-literackiej, począwszy od najbardziej pro-
stych, aby wkończyć na najbardziej złożonych we wzaje-
mnym ich do siebie odniesieniu.

zawsze szuka i nigdy szukać nie przestanie najpełniejszego, zadowolenia pragnień swoich. Poezja dostarcza (spełnienia) takiej pragnień przez "oręż" swój, tj. przez swój ideał albo swoje ideały, które niczem innem nie są, jak wyobrażeniami przedmiotu, ~~tak~~ zespalającemi ~~pragnienia~~ serce skuteczniej i pełniej, niż rzeczywistość. Urabianie ~~ideałów~~ ~~jest~~ snowi ideałów, jako urabianie i ukształtowywanie świata pomocą wyobraźni, nazywa się twórczością. Twórczość tedy jako akcya i ideał jako efekt akcyi stanowią dwa akty ~~poety zawsze mogą najważniejsze~~ w historyi każdego poety i każdy poezyi - może najważniejsze, ~~aby jakoś~~ a jeżeli mają być zrozumiane, wyłożone i w poglądzie naukowym podstawione, muszą być w cząstkowych, poszczególnych objawach rzetelnie zbadane czyli zanalizowane, tylko w ten sposób bowiem ~~dadzą~~ można dojść do znajomości twórczości i ideału.

~~Pan Lenartowicz~~ Drugim przykładem charakterystycznym, który przytoczę jako ilustracyę ważności analizy ~~w tych~~ w naszem zadaniu, niżej będzie następujący. Jeżeli ~~wyżej~~ ~~Lenartowicz~~ naukowe zrozumienie twórczości i ideałów, jak powiedziałem, stanowi najważniejszą część ~~jest najważniejszą częścią~~ ~~rozdziału~~ historyi literatury, ~~tych~~ (najważniejszym ~~zadaniem~~ celem ~~poety~~ którego ona powinna sobie przedstawić ~~w całej historyi literatury~~, jest poznanie, zrozumienie i wytłumaczenie tego, co twórca uważał za ideał ~~w całym tego życiu~~ za ideały poszczególne w poszczególnych epokach (swojej rozwoju) ~~życia~~ albo co uważał za ideał ogółny swego życia. Naturalnie, ~~że nie można nie~~ obszerne (i pełne) zbadanie tego nie może nas nie obchodzić, ~~czy to~~ na jakiej drodze uważanej to odbywało się u tego lub innego poety, czy ~~ono~~ (było) mianowicie ono (ten) wynikiem jakiejś elementarnej intuicyi, - czy (polegało) na innych jakich podstawach oparło się, nam tu nie wystarczy tylko stwierdzić, że tego rodzaju uważanie po stronie ~~poety~~ twórcy ~~jest~~ jest i być musi. Tylko twierdzi, że ~~wielkość~~ twórcy jedyną możliwą miarą wielkości twórcy jest to, co on za ideały uważał.

Jak poeta, artysta i twórca czyli tworzenie ideału i ideały - Goethe - Mickiewicz - Tedeo Lenartowicz - Twórczość

Lecz coż to jest znowu ~~za~~ wielkość albo miara: według czego wartość jéj się oceni? Krytyka na to odpowie, że według piękności, lub dłuższej trwałości - ale nawet wieś znowu jego, do czego twórca specyalny zmysł okazał a ów się wznosi ponad fale czasu. ~~Dzieło~~ Ponieważ dzieło twórcy dzieło takie wyznajemy? dla natury estetyka miarą trwałem i trwałe ale w artystycznem będzie to, ~~co~~ w czem ukryć ~~poezja~~ ~~proza~~ prapierwiastki sztuki, ~~sztuki~~ prapierwiastki wpisobni i dążeń jego, czyli ideały, ~~proza~~ prapierwiastki wielkimi będą dla twórca, który w dziełach swoich zwracał się zawsze ku ideałom wszechludzkim. A czy można wybrać ku tajemnicy i stworzeń ne innej drodze, jak nie na rozbiorczej?

~~Opowieść~~ Droga rozbiorcza - powieść - dochodzi się do wyników sądów przeczących o naturze i zjawiskach historyczno-literackich, a pewnie z nich mają lub miałby znaczenie. Ta sama droga zdobywa się pewność, że twórczość istotna nie stawia się poza życie, bo jest życie przerabia. niem; - że twórczość zdobędzie sobie epitet prawdziwej, jeśli ~~rana~~ rana w każdej chwili będzie się miarkowała, po, rozbiorowała i ograniczała itd., itd.

Ale czy tego rodzaju metoda rozbiorcza może być stosowana względem Mickiewicza, który przede być dla nas, nawet jako hasło ~~rytm~~ rytmów literatury, rozwiązaniem, a dla się lub przynajmniej zakres być pojęciem ~~poezji~~ nowej, nie pół, jeśli nie całkiem mistycznem, lub co więcej - nawet jeszcze religijnem? Nie wolno mówić o Mickiewiczu nawet jako o pisarzu, o jego roli i stanowisku ~~wyłącznie literackiem~~ ~~jako pisarza~~ ~~pisarstwo~~ ~~jako~~ literackiem, - i ~~artysty~~ ~~poezji~~, - jako o dyn mianowicie, który ~~był~~ ma, nowej tradycji literackiej, dał swoim współsiostrym: po, tężnym objęciu literatury starej, w formie skoncentrowanej i doskonałej, - będzie tradycji literackiej polskiej, mowi i ludzkiej), nowe wtłaczał tory, - nie rozumie się go inaczej, ~~jako~~ tylko jako bohatera, - jako bohatera narodowego. ~~Jeżeli tedy Mickiewicz jest jako poeta przez dziejowość~~ ~~artystyczno-pisarską jest wybawicielem~~ Tylko to bohaterstwo zdobywa Mickiewicz nie tylko ~~do~~ artystyczno-pi, sarskiem ~~poezja~~ ne drodze dwojakiej: po pierwsze ~~dlatego~~, że przez dzieła swoje o naród swój, po wtóre, cii, po gromie wielkim, po dniość do jedności politycznej, -

I.

~~ci~~ skupiał go, Faust i wpuszczał dan' jednoś duchowi; pisząc że przez dzieło swoje, dla narodu swego, jest (nie był) najdoskonalszym przedstawicielem najlepszej jego symbolowej, duchowej kultury. Czy więc ~~Goethe~~ (~~on~~) mniemał o sprzyjających jakoś, jest dla nas ~~rzeczą~~ analizą dzieł - właśnie jego.

To pytanie jedno z najbardziej zasadniczych tego, aby można nazwać czysto-naukową stronę badań Krzyżanowskiego historyczno-literackich, zostaje w całej pełni na ~~to~~, aby się nad nim zastanowić po najdłuższemu. Dzieje jednak odpowiedzi na nie całkiem bardzo, nadto wyrocznej dla nas ~~nie~~ ~~wyrokami~~ obcym. Hasło, bardzo zabawny krytyk nie; niemiecki, dokonały znawca poezji niemieckiej nie; niemieckiej; ~~Goethe~~ w nowszej ~~zachodzie~~ ~~za pomocą Goethego~~ znawca Goethego, najwielkszego poety niemieckiej w ruchrami p. t. „Mehr Goethe", pisał ~~w~~ ~~o~~ „Mehr Goethe" pisał w ~~ostatnim~~ ostatnim „Mehr Goethe" duchowym ~~wiernie~~ rozbiorowi w szczegółach najważniejszych najważniejsze w ~~całości~~ dzieła „Fausta", do nad do poznawania, że gdzieby w ~~całości~~ całości warunek zdrowego rozwoju nowej literatury niemieckiej ~~leży~~ leży we czci i uznawaniu dla ducha Goethego.

Tej analizy nie przynosi żadna ~~z~~ ~~nowa~~ nowa, ~~ani~~ ani nowego ~~Goethego~~ Goethego. Nawet ~~nowego~~ nowego kultu bohatera narodowego dotąd nie ~~ma~~ ma, ~~ale~~ ~~ale~~ ~~ale~~

Z ten sam rozpoczął się [illegible] poeta różnie
w poszczególnych [illegible] wielkiej w nas miał ale
rozmaitym kształcie, który wydali dwaj znamienici
tego [illegible] Schlegel, Apel i Laun, p.d.n. Gespensterbuch, [illegible]
Spenstern und Gespenstern nie kiedy w przyszłości
w głos wzniosła."

"Geister aus Flammen und Licht,
Wasserfluthen und Feuerlicht",

Sumienie [illegible] Byrona "Manfreda", [illegible]
[illegible] wydany [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

„Dziadów", – że nosił powtarzał i rozmiarów tej za
sowej i „górnej" roli „dziady" pustaniu Kolbarelby',
Wod Kwiatyg Ks nie kolę (obcemi zgoła rozwiązał, –
niebacznie zabierał się z akcentu, – wspomnę tylko i powtórzę,
że to „w odadeli" ci „dobro, [illegible] było owocem miłości
ojca" rdzennej, ludowej, ale późniejszej, dziecięcej, która –
gdyby – wpłynęła na postawę Rubikzyna i [illegible]
i dlaczego ją znaleziono do Kiedrzyńskiego opisu i dlaczego.
i dlaczego ją znaleziono do Kiedrzyńskiego opisu i dlaczego.
wcześniej, [illegible] odrębnem bycie d. s. wieczy, które pod wpływem
pustaciami, od pierwszej wizji opuszczeń po wyjściu, w dalszej.
w ich perspektywie do prawdy powszechnej na tle mitu wyróżnia
dwóch, nowe [illegible] genezyczne zbiegami, między którymi z pie.
niężnej mowy rodzącej się wyniesienie (typowe [illegible]
„Dziś Dziadów" tak, Dziadów", – jako najgłośniejszy wyraz, pie.
niężnej – [illegible] ostatniej Księgi Dziadów (Pana)
nie" i myśl – jest jako Księgi, najnowszy (epoki Millenarskiej,
Księgi, podług na grunt mesjanizmu
ks. romantycznej czyli całej, które zrosły z całej materii
wieszczej nie ma nic innem tylko wypadki z otoczeniem powsta-
powstaniami, [illegible] pieśni, z dalszej wizji tego, jako Dziadów, i że
[illegible] [illegible] pieśni o Lesie jest Dziadów; Dziadów
dwóch, powstaje dla mnie, że dziś II części Dziadów, o ile
wskazuje się na nią jest [illegible], którego wyraz charakterystyczny
wszak, i epizod o życiu [illegible] zewnętrznem i pozaziemskiem
długim, [illegible] artystycznej [illegible] demonologicznej, mieni
[illegible] z dziś Bielina, Wellenga, Gorcelia, Ekscelsyo-
wana [illegible] Księdza, [illegible] artystycznej, za demonologicznej.
spirytyzmu, za drugiej [illegible] ludowych, a [illegible] nie wcale bytu mile
mowie publicznie, [illegible] mieszka wielki [illegible], nie nie
wykazywał [illegible] Bóżki –

Mówiąc o części „II części Dziadów", nie [illegible] że nie zwróci
uwagi na [illegible], że [illegible] tajemnicy [illegible] nie
mogło być [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] długim, ale zresz
o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

W literaturze ogólnej XVII, XVIII a nawet początku
dwóch dalszych XIX stuleci nie wiele przedstawia wcześniejszych
piśmiennictwa było przystosowanie się czytelnika różnych rodzajów.
Pod wpływem tego powinien nowe, zwłaszcza
poetyckie dzieła, a klasyczne np. w ... powinien przeczytać p. t. „Dwie Córy
prawdy" przeważnie bez lenistwa - długie, zyskały każdy nowym zaborem
uczenia, a dotychczasowi powtarzali przed oblicze Dobrej Córy Prawdy,
aby od niej usłyszeć wyrok o Swojej. Kto z Damą wiary, gdzie np.
w wielu, tłumaczy nowe w polskim języku, p. t. „Wyobraźnia obrazów";
a który je wydawca w widok publiczny wprowadzi - emigrant - emigrant.
Dobrej Kobiet; - ... gdzie np. a ... z nowego, dobrej w pierwszym
języku przeciwnym, ... p. t. „Dafnis i Chloe", z którym tendencją
jego opisanie znalazło swoją wyraz w dziale „wyobrażenia Opisu
Kobiet Rejnem wiele mowie i wreszcie" o a niej wyobrażenia wielkiego wpływu Kobiet
zwłaszcza ... w. ch. Siebelis w swoim przeglądzie nad wydaniem swoim z.
w pamiętnikowej literaturze polskiej" a wśród przeciwnie dzieła XIX w., mówi
w opisie, które wydawca „Dziady" literatury.

Z całej tej jednak literatury - pod względem metody opisującego powieści
wiemy mało i dalej, nie tak nie przyczyniła się do wiadomości i nie przyniosła
wiele sama w dziedzinie na jego czasy i wpływ a wydała
wydawania; jako przykład obu, jeden z Tych, co pomógł wiele dla pewnej
stopni był bardzo wydawniczy - dla. Jego wpływ na Wiadomości.
wpływ wiadomości i innego dzieła jest oświeceniu Różycki dalej. Lecz
w opisie mowy - jego jego z jej stanie, który spotkał opisywania
pomysł w historyczne stanie z jej (Redagowanie dalszej w Dziadach.

Jest to miano wiele znane i umiejscowione dzieł w całej literaturze
wiele p. t. „Der alte Landmann" napisany 1775 r., który wydany
wiele z wielkiej stron do jednej, z najpopularniejszych pism wielu narodu
niemieckiego, w wielkiej (który w wydaniu XVIII i w początku XIX w.
był wielki wpływ wiele dla całego młodego pokolenia w poezji w literze
niemieckiej Wagner i dziś nadal wyd. Praktyka, wspomniedano Lenau na ulicy
w pierwszej wiosce:

„Ich' immer Treu' bis Reichstadt
bis an dein Kühles Grab ...

(jako pieśń)

wydawano na wiele miast niemieckich w wydaniu w początku wieku
wieku po całej Europie, wydawano bardzo przy pracy w pierwszej obcych
polskiej ... granicach. Pierwsze takie był Skrzypek, który za granicą
swój pobyt ... jak wiemy przy Beethovenie, przy którym dłużej. Dzie-
gdzie dziś, i ... granicach ... dzieł, który za to jak wydany
wiele mógł przy pierwszej wydaniu przy pole w Krakowie
Wiedniu, Lwowie, Paryżu, za wyjątkiem dzieła pokoleniowej,

Literatury „Dziadów". –

Mój zamysł: umieścić wszystkie [illegible]
dotychczas — albo nieznane albo niedokładnie ogłoszone
[illegible] nie zamknąć,
które dotyczą [illegible] „Dziadów",
bądź „Dziadów" samych mniej fragmentami — [illegible]
dotyczą, [illegible] do których [illegible]
z innych źródeł dotyczących [illegible]
z [illegible] wydania [illegible] i [illegible].

Dresden, 9 września 1823 p.[?] ...
nie wyszły fragmenty wydane w r. ...
innych [illegible] a 1824 r., ani zabrakło, który
niektóre [illegible] z [illegible] a nie pisał na wszystkie
nowsze wydania [illegible] jak Wiszniewskiemu i [illegible].

Treść fragmentów — ich forma — ich widoki a ujęcie
poezji: a literatury: miłość [illegible] w pojęciu Platona } wielka i niemiecka
miłość [illegible] w porównaniu z
przekład niemiecki — [illegible] Goethe i Schiller.
mógł być [illegible] w [illegible] niemieckiej — lub jak w [illegible]
albo w innej [illegible], w innych [illegible] i [illegible]: porównać mowę
[illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible] poetyki z [illegible]
albo mieć [illegible] [illegible] „Adel".
Wreszcie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Forma dok, jak „Do Lubej" nie mówi [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [

Maryla pisze zapewne list, jak w romansie, wzorem „Werthera" o uczuciach
ludzi, mimo o swej stracie. Rzecze: „Jedna tylko Rozalka, okrutnego
Rózia wzięłam ze sobą, pocieszała mię w żalu, że lekarstwo jej dobre i mnie
i ulży mej serca i mnie Kocha nas wzajemnie". Wiemy mnie
to uderzyło, gdyż to Rzewuska nie znała jeszcze Byrona i serca swego
zdaje się znała przyjaciółka. (1798–1824).

Tekst: „Mistrzowi Mickiewiczowi". Poezye. T. II, 1844, str. 66
nie przypisywali nadzwyczaj, Zdaje się że nie ma Rozalki ale ktoś
to tej imię jednemu z uczniów przedzwyczaj w dowolny, ciekawy i jego
czas ...". (str. 66).

– „Zapewne nowe losy skłoniły (do „Żeglarza", pisanego w parę miesięcy po
ślubie Maryli, 17 Kwietnia 1821), zapewne nowy dług z wiejskiej.
Dług do bajronizmu-szekspirowskiego, od nich pozostałego można. Przytaczamy
nią, o której w roku pełnem pisał przed do Malewskiej, by jeszcze nie
powiedzieć. Ideał Maryli pozostał w jego poezji wzorki rzeźbi; jakieś
Tom jeszcze losy; nadejdą przeprawy zanim pięknem uczuciem pocieszy
Los, brytyjskiej wieszczu i z wzburzonej piersi dwudziestu in reprezentuje
z „Żeglarza" (Tom str. 21, t. II)

– Do „Żeglarza" wzięte „Hasło zwierzchnictwa do życia", „myśli samobójcze",
z pytaniem „czy warto żyć dalej, kiedy nadziei pewność –

– w wierszu „Nadzieja", „jakże się „Serca" pod postacią „obrazu świata", gdy
„piękności zdrowie obleciała, kiedy miłości.. zmienia się w źródło cierpień
„gorzkich", gdy „i zapał felicznych przygód w piersi", „wówczas zjawia się
słowiczy: Werter, wiązanie syna Goethego, „Hamlet" a może jeszcze „postępu
bohaterowie Bajrona".

– Tekstu przybrane z pism Hamleta ze „Żeglarza" i „Szekspira" Goethego.
(II, str. 24–29);

– „Śmierć bohaterów, nie bohaterów" ze „Żeglarza"; odtamtąd wersy w Do Ha.
nadziei", II, str. 26–28 „Schillera", „Do Carla" stał temat do wiersza
p. P. Do x", II, 1. 28–9);

– W jesieni 1821 r. zabrał się Mickiewicz do wydania Bajrona i Szekspira
w wydawnictwie (II, str. 40) a w grudniu 1822 (Rozm. I, 7) pisze o przekazaniu Ma-
łewskiemu i równocześnie Słowacki „Giaura", „Niebrudna od godności", dlatego
wyjął „ślubu z ukochanym Bajrona ten wiersz przeklął. Giaur w pokucie,
ale gnębi go Carlos nadmiar cierpienia nieśmiertelnej miłości, a mimo pokutne
łzy, „skąd dostanie wówczas ten poeta" (str. 41, t. II).

– Wiersz ukazuje miłość w postaci Bajrona, „Kolejej, że mamy bardzo
wiele, bracia wy ze swojej mowy, a odmieniacie się o kilkanaście za zasady praw,
zachowy przywilejów i wskazując się do ciemnych zwrotów, postawcie na pierwszym
najmniej, chorobliwe przeszłego i w sobie zamknięty tego ciała, różnicie się od pobożnej
religijne z Kolejaków wielkich dziejów w wiele mocniejszej tendencji romantyzmu
Jak w wspólnej i niemieckiej. Inny czytamy to określenie, to wejść się mamy, że poeta
wielkiego świata tu, jakoby chciałem wtenczas mamy bardziej". (T. II s. 43–44).

Tekst Goethego

dla „Hamleta" zwłaszcza
słowa: „Ach nie
ma w przyrodzie
ani

= Mickiewicz pisze w marcu 1822 „Ballady i romanse"
(I, II, s. 72).
= Charakterystyka wiersza Mickiewicza „Do ..." (1822?)
dzy innymi: o Rzeczy Dobrej") i o „Lambert" (II, s. 73–76).
= Przekład „Childe Harolda" czyta Mickiewicz w Odessie w czerwcu 1825.
dzie

= „Mówią, że, ci „Romantycy są krzywi, ale krzywi jak ta nasza ? Hafki
ewicz pisze do Bohdanowicza po powrocie do Wilna?"
(Kr. II, 157).

Mickiewicz
Fröhlich pisze, że Goethe „Werthera uważa za rzecz nadzwyczajną i pod
i podziwia w nim wielkie myśli; Klopstock przesyła mu „Zeitgenossen" (IV, s. 158) ...
„Goethe z pewnością nie myślał porównywać Dantego ...
nie powiedział że Twardowski przypłacił Werthera, nie zabił się, ale chciał na
dnie, ale się jakby umarłym dla rozkoszy i nadziei świata."

= Rodowód, znaczenie Konrada przemiana w poezji Mickiewicza
a Kordiana; - Byron ...

... w wierszu o II, nie istnieją ... Jerozolima milczenie Mickiewicza.
Jundziłł, Kellenberg, Mickiewicz?

Co mówi [illegible] Bohemus o Hillyer

pt. pokumiło się wreg. „II. Ci. „Dziadów" a
Słowy „kiedy mi[illegible] Bohemus", - wreszcie nie
mógł dalszych w jakimś romansie, - Dosłownie
Hilly „w alle Konsonanten"

ok. 1816 rok[illegible] w poezji angiels-
str. 16 1)
str. 17 1) [illegible] [illegible] [illegible]

1). Zdaná, že se vše druhý svítě. Skrz
svědčí se pomocí slov, se po stolním

Bodinus: De Majorum Dominorum
[illegible] dae [illegible]
Welwig. pos nego. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] 1) [illegible]
Str. 21 2) [illegible]
" 22 [illegible]
Grotz.

Nazwa „III część Dziadów", „którą mu Dat sweum poematowi, nie jest zupełnie ścisłą; nie jestto III część, któraby wypełniała środek pomiędzy poprzednio (w r. 1823) wydaną, II a IV częścią, ale nie jako ciąg dalszy następujący po „ IV części - będący jakiby ją trzymać ściśle bio porządkowych - jakby V część. Poeta nazwał ją jednak dlatego III częścią, że z dawnych „Dziadów" dwie tylko wyszły; z kolei była to zatem trzecia wykończona i drukiem ogłoszona. Zresztą ściśle biorąc stanowi III część" Dziadów zupełnie osobny poemat, pisany wśród nowych okoliczności, pod wpływem nowego prądu wyobrażeń; gdy Mickiewicz pisał poprzednie części, nie miał wcale planu ani wyobrażenia, że ta część" będzie kontynuacją, dopiero po upływie lat kilkunastu powstała w nim myśl nowego poematu, który wzięcie rozpoczęcie z poprzednimi częściami „Dziadów" w tkwiąc z nie go dalszy ciąg i mijako uzupełnienie dzieła napisanego w najświetniejszej dobie swego zawodu literackiego. Bardzo ciekawą rzeczą z tym wiąże jest to, że z jednym z późniejszych rękopisów „Dziadów" (w bibl. Jag.) oddrukowanym niedawno, ów napis mamy: Gustavus obiit, natus est Conradus, dopiero później jest dopisany rękę poety ustępu wprowadzenie i również dodane scenę IV na cmentarzu z gusłarzem do obchodu Dziadów - wszystko z tym celu, aby lepiej połączyć nowy poemat z dawnym (porów. rozprawę St. Estreichera „Nieznany fragment Rkpt III części Dziadów" w Pamiętn. Tow. lit. im. A. Mick. t. IV, 1898, 201 - i recenzyę Kallenbacha w Grenzb. ( ), która jednak nie obala tego faktu).

— Wydobądźmy teraz myśl zasadniczą z III cz. Dziadów, tak jak się ukształciła w ostatecznem swem sformułowaniu, z goto-

wem dziele - Zasadniczo uważ III cz. „Dziadów" ma niejako podwójny charakter, a podwójny ten charakter przedstawia nam z odcieniem dla owo dwojakiej przeobrażenie, które odbyło się około r. 1830 i 1831 zarówno w duszy całego narodu, jakoteż w całem społeczeństwie polskiem. Był to - znany nam już zwrot w kierunku narodowo - politycznym i w dążnościach religijnych. Dwa te prądy, polityczny i religijny zazębiają się jak nam wiadomo od czasów powstania z. 1830 - 31 przebiegają organizm polskiego narodu i stają się źródłem nowych wyobrażeń jego umysłowych - tak więc Mickiewicz Kaśka z początku podwójne przeobrażenie własnej duszy, przedstawił zarazem także proces duchowej przemiany całego społeczeństwa polskiego, chcąc się niejako za samo tętno ówczesnego życia narodowego i odtworzyć najistotniejsze jego pochodzenie. Reprezentantem tej zasadniczej idei poematu z podwójnym jej charakterze - jest bohater poematu, Konrad. - Konrad, umysłem - niedowiarek, z usposobieniem pyszałek, chce zbadać zagadkę życia i wydrzeć niebu tajemnicę potęgi. Tożsamość, dowiaduje się od Boga rządu dusz, a nawet bluźnierstwem wyzywa go do walki; ale pod wpływem działania wyższych, nadziemskich potęg otrząsa się ze swojej pychy i dumy i znajduje ratunek w pokornej wierze i chrześciańskiej miłości ku Bogu. Z drugiej strony ten sam Konrad, porywa się wszelkiemi barwami i pragnieniami osobistych, czuje całą potrzebę swoją, wspomnieniami młodzieńczej miłości, osobistych trosk i cierpienia, które jako Gustaw z dawniejszych „Dziadach" przechodzi, i staje się dobrze nowy, wyższy cel życia: myśleć, czuć, działać się i cierpieć tylko dla Ojczyzny. „Olbrzymi Gustawie, ustąp Konradowi". Nazywam się Milion, bo za mi-

ludzi kocham i cierpię katusze." —

Ten związek myśli zasadniczej poematu z współczesnym stanem usposobienia samego poety i całego społeczeństwa polskiego, wpada jeszcze więcej w oczy, jeżeli uwzględnimy ów główny rys charakterystyczny, uwidoczniony bohatera poematu. Konrad z chwili zrazu, gdy uczuwa w inspiracji więziennej Boga do walki i chwilowy miłości ludzkiej, czerpie całą siłę swoją do tego buntu nie z „rozumu", z myśli" lecz „z uczucia", z „serca" - t-j. tej mocy, której ludzie nie nadają, która jest ulotniejszą i uprzywilejowaną od rozumu, bo „pali czego myśl nie rozumie"; ma on najgłębsze przekonanie, że siłą uczucia można światem i całą ludzkością rządzić, „to gwiazd zgasić" a drugie „to wzniecić", można zwalać i dźwigać trony i domagać się od Boga „rządu dusz ludzkich", nato, aby „cierpieniem" ludzi i wstrząsnąć swój naród, jako pieśni sięgnąć. W tych poglądach Konrada odnajdujemy wyraźnie znamię jego rozpatrywania religijne, filozoficzne i historyczne Mickiewicza z czasów pierwszej jeszcze duchowej dokonanej z nim w ciągu pobytu w Rzymie. Kwintesencya ich jest wyobrażenie, że pierwiastkiem twórczym w całym świecie i w dziejach ludzkości jest „uczucie", że „uczuciem" wydobywa się najgłębsze zagadkę przyszłości i że cały postęp ludzkości ze wszystkiemi swojemi zmianami i ewolucyami dochodzi do skutku tylko pod wpływem „natchnienia" poetów, proroków, mędrców i bohaterów. Konrad to najwyraźniej rzecz cała poeta z chwili przełomu swoich zapatrywań historyozoficznych, zmianowicie z tem stadyum, kiedy to „uczucie" i indywidualne nie dość jeszcze do zgody z praw-

dą najwyższą, t. j. Bogiem i starą z nim walką. Ale ten sam Konrad, z tej strony wzięty jest zarazem doskonałem uosobnieniem ówczesnego stanu psychicznego całego narodu polskiego, który po katastrofie powstania, zdeptany, zgnieciony, bezsilny wobec stosunków rzeczywistych, całą moc i żywotność swoją zamknął w tej rzeczy marzeń" i pod wpływem niestychanego upodlenia i napięcia myśli narodowo-politycznej, uległ złudzeniu, że marzeniem" tchnienie, że marzeniem" miłości ojczyzny wyzwoli ją i dźwignie" "krowy. Można wnioskować powierzchnie, że nie ma może dzieła z literatury, któreby z mniejszej zasadniczej było tak wszechstronnym wyrazem swojej epoki, jak III część Dziadów".

Ale nie dość na tem. Obok postaci Konrada jest jeszcze druga, główna postać z powieści, która niejako uzupełnia myśl zasadniczą, przedstawioną w Konradzie. Jest to postać ks. Piotra, wielkiego brzemienia, pełnego pokory i niezgłębionej wiary w dobroć i potęgę Boga i silnego właśnie tą prostą - a głęboką pobożnością. To, czego żądał Konrad od Boga, ale czego nie wyrażał buntem, t. j. daru proroctwa, przyszłości i władzy cudownej nad światem - to otrzymał ks. Piotr. Ks. Piotr ratuje Konrada z upadku moralnego, wyjednuje z nim skutków pychy i wskazuje drogę, która nie postępowała - wiary i poddania się Bogu, a zarazem koi cierpienia jego i całego narodu - przepowiadając wyzwolenie przyszłości ojczyzny. Za pomocą tej postaci chciał Mickiewicz okazać zwycięstwo pokornej wiary i prawdziwej po-

bożności nad gwałtownym czynnikiem uczuciem patryotycznym wynikającym z najistotniejszych pobudek, z miłości ojczyzny rozpaczy po jej upadku, ale pełna pychy i zarozumiałości. Uwydatnił w ten sposób ostatnie stadyum swego procesu duchowego, który się w nim samym dokonał w kierunku religijnym, a które według jego wyobrażenia, miało przejść także całe polskie społeczeństwo, - w celu dojścia do swoich pragnień. W tych dwóch postaciach - w Konradzie i w Ks. Piotrze zarem zobrazował mię dzy innymi kwintesencyę myśli zasadniczej: przedstawienie uczucia miłości ojczyzny, niesłychanie silnego, gwałtownego, przechodzącego przez najróżniejsze objawy i formy przejściowe aż do najwyższego stopnia oczyszczenia w promieniach wiary i miłości chrześciańskiej.

Nie mamy tu zamiaru analizować dokładnie poemat i wskazywać, jak Mickiewicz myśl zasadniczą utworu zawiązał we wszystkich szczegółach; w ogólnym obrazie literatury chodzi głównie o związek dzieła z współczesnymi prądami, charakterystyką i znaczenie literackie. Ale wypada jednak zwrócić uwagę na niektóre okoliczności, które są bardzo ważne i charakterystyczne.

- Myśl zasadniczą poematu ozwał Mickiewicz na tle wypadków prześladowania miłośnicy wileńskiej z l. 1823 i 1824 na innym fakcie prześladowania Nowosilcowa. Konrad jest więźniem w Klasztorze Bazyliańów w Wilnie, tak samo jak inni współtowarzysze jego - Zan, Sobolewski, Jeżota, (Ign. Domejko), Freyend, Suzin i t. d. wreszcie

Za sprawy filaretki; w dalszych scenach ukazuje się Nowosilcow z otoczeniem swoich Bajkowem, Szlikauem i Doktorem, i całe towarzystwo wileńskie, scharakteryzowane tak, jak się w owych czasach przedstawiało wileńskiej prowincji. Całemu to, coby można nazwać fabułą poematu - obraca się około Nadzieja Nowosilcowa i połączonych z nim wypadków odnoszących się do r. 1823 i 1824. Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego Mickiewicz zasadniczej myśli swego poematu nie rozwinął na tle wypadków powstania z r. 1830-1831, bez wątpienia wcześniejszych? Ile zachęcała Mickiewicza - wpływały na to nie tylko względy artystyczne, które przemawiały za fabułą, więcej oddaloną od współczesnej chwili i od ebyt jeszcze świeżej katastrofy narodowej, ale także jeszcze inna okoliczność. Mickiewicz podobnie jak wiele innych poetów genialnych (między innymi Goethe) podtwarzał i poczytał sobie głównie to, czego doznał z rzeczywistości, co sam przeżył. Powstanie z r. 1830/1 był tylko widzem, w wypadkach zaś wileńskich brał zaś czynny udział, znał dokładnie cały ówczesny stan rzeczy, potrzeby do odtworzenia poetycznego obrazu z prawdziwych i żywych rysach. Był zresztą może, że na wybór tematu z późniejszej przypowieści, że pomimo że nie wdarczył z powstaniem, wraz z całą młodzieżą wileńską już dawniej przeszedł przez ciężkie prześladowanie i przez dzień lat był wygnańcem z Ojczyzny, poeta dedykował swoim filomatom: Sobolewskiemu, Jasińskiemu, Kołłątajowi, Kołł. „narodowej sprawy męczennikom". Ale wyraźniej niektóre charakterystyczne
estetyka zadania myśli zasadniczej na tle historycznem - wtórości poematu - bardzo ważne i ciekawe. Tło historyczne

poematu - starał się Mickiewicz jako świadek i uczestnik przeżyć
nie młodzieży wileńskiej - odmalować jak najwierniej; stąd powiada, że
rzeczy historyczne i charaktery działających osób starałem sumiennie, nic
nie dodając, i nigdzie nie przekraczając. I rzeczywiście postacie wi-
dzących filaretów takie Wołodkowicza Domejkę, Suzina i innych
są prawie portretami żywych osób; również figury Nowosil-
cowa, Bajkowa, Pelikana, doktora (z Bern. ojczyma Juliusza Ło-
zińskiego i inne podrzędne mniej rysy wzięte z rzeczywistości;
to samo odnosi się do rozmaitych wypadków i faktów prze-
chowanych, co do których korzystał nietylko z tego, co sam widział lub od
kolegów słyszał, - ale nawet korzystał, jak nowsze badania wyka-
zały z dziełka Lelewela, wydanego pod nazwiskiem Guacen-
cra: Nowosilcow w Wilnie w 2. rok. 1823/4 (Warszawa 1831) ale
sama myśl zasadnicza poematu, uosobiona głównie w postaci
Konrada - odchodziła znacznie od tego tła historycznego cza-
su Nowosilcowa. Chodziło tu o przedstawienie uczucia miłości
ojczyzny - w tem stadyum jej z wnętrza, w jakiem ukazało się
do piero w ciągu powstania i po jego upadku. To też Konrad
powinien się uważać do grona filaretów wileńskich i obraca
się wśród wypadków z r. 1823/4, musiał wyobrażeniami
swemi i swojim nastrojem duchowem sięgać o wiele wyżej - po
nad sferę tła historycznego. Nie reprezentuje on wyobrażeń i dąż-
ności młodzieży wileńskiej, jakoteż czynów z r. 1823/4 - lecz
jest przeciwnie przedstawicielem późniejszych prądów naro-
wo-politycznych i religijnych, które zapanowały w kilka-
naście lat później zarówno w nim samym jakoteż w całem spo-

creństwie polskiem. Że Mickiewicz, genialnym umysłem swoim odczuwał sam tę niezgodność psychologiczną - i starał się ją złagodzić, wynika z niektórych ustępów przedmowy, w których stara się przypisać związkom młodzieży wileńskiej jakiś charakter religijno-mistyczny, właściwy dopiero epoce po powstaniu, a to w celu zawiązania figury bohatera z tłem historycznem. Wskutek tego, co tu wyjaśniliśmy - poemat ma pomiędzy jakby podwójną cechę; po części - cechę fantastyczną, o nastroju wybitnie lirycznym - w ustępach odnoszących się do duchowego przeobrażenia bohatera, po części - cechę więcej realną, opisową lub dramatyczną w ustępach odnoszących się do wypadków prześladowania wileńskiego. —

Do pierwszych należą głównie: prolog, cz. II (improwizacya) cz. III (wypędzenie ratanów przez ks. Piotra), cz. IV (Dom wiejski pod Zdrowiem - modlitwa Ewy), cz. V. (pela ks. Piotra - widzenie o przyszłości Polski) część VIII (koniec i cz. IX); do drugich ustępów należą: cz I (na korytarzu więz. rozmowy i opowiadania więźniów), cz. VI (do pokoju wyp. Nowosilowa), cz. VII salon warsz. i przewarcie części cz. VIII (Pan Senator, Bal). Arcyby różne i przeciwne pierwiastki, zawarte w myśli zasadniczej i w wypadkach bliskich powiązać ze sobą i spoić razem w jeden poemat, nie trzeba było rzeczywiście takiej poezyi, i tak genialnej zdolności poetyckiej, jaką miał Mickiewicz.

— W wymienionych ocen zasługują głównie na uwagę - czy to ze względu na charakterystykę poematu, czy ze względu na wartość poetycką i literacką — trzy ustępy: Improwizacya (cz. IV), widzenie ks. Piotra i opowiadanie o prześladowaniach młodzieży

ej wileńskiej (zawarte po części w cz. I, po części w cz. VII i VIII). –

– Improwizacja Konrada w celi więziennej – to jakby cała poema tu, z którym zbieja się skupia myśl zasadnicza, przebiegająca niby dreszcz przez cały jego organizm; ale jutro zarazem koronę dzieła – wszystkim natchnieniu poetyckiego i potędze słowa. Powstała ona – o ile wiadomo z opowiadania wspólczesnych (wspomnienia Czeiza i opowiadania Odyńca) – nagle w ciągu jednej nocy pod wpływem jakiś niezwykłego gwałtownego wybuchu natchnienia i uniesienia poetyckiego, po którem Mickiewicz jak nieżywy padł na ziemię. Improwizacja przedstawia w formie ~~motywu~~ monologu Konrada najważniejszą chwilę jego przeobrażenia duchowego t.j. chwilę w której rozstrój duszy, wątpliwość, cierpienie, rozpacz dochodzą do najwyższego napięcia przed późniejszem ukojeniem i uzgodnieniem za pomocą wiary i poddania się Bogu. Konrad, obrzucając ziemię swego wzroku ze swej tutaj ponad otaczający go świat rzeczywisty i plemię tchórzów, ponad guziarzy i plamy w sferę najwyższe, ze tchem, gdzie gromadzą się myśl i natura – "aby spojrzeć Bogu oko w oko i zagadki rozwiązania zagadki bytu ludzkiego i przyszłości swego narodu. Ten wzlot ku niebu zawiera w sobie wspaniałe stopniowanie psychologiczne, świadczące najlepiej, jak geniusz i instynktem poetyckim trafia zawsze w same jądro rzeczy – w prawdę. Zacznijmy od pocisku i świadomości własnej potęgi: Konrad sobie czuje się tym pociskiem i uważa siebie za twórcę niezniszczalnych pieśni i przeto za niezniszczalnego. „Ja mistrz – wyciągam w dłonie wyciągam się w niebiosa – milion tonów płynie, w tonów milionie, każdy ton jest obrazem, myślą o każdym tonie, zgadnąć je,

Dziełą i Faustą" i t. d. - to stopień pierwszy. Ale potem stawia się wyżej ponad wszystkich poetów, mędrców i proroków - bo nie dba o oklaski, pochwały i sprzeczki - ale chciałby światu uzmysłowić cudowną siłą twórczą, ukrytą, która czuje w sobie, a nie zawdzięcza nikomu, nad je Vam od siebie, tak jak Bóg na swoją podobę. Świadomość tej swej "podobi" przemienia się w pychę i nadczłowieczeństwo, równa się z Bogiem i żąda od niego władzy nad "duszami ludzkimi", takiej, jaką ma Bóg ... to stopień wyższy. Ostatnie to pragnienie urasta coraz więcej: Konrad staje już przed Bogiem jako przedstawiciel swojej ojczyzny, milionów, które cierpią, rozpaczają i skarżą się na miarę cierpień ojczyzny, domaga się kilkakrotnie odpowiedzi na swoje żądanie - aż by jej nie ma wyzywa Boga do walki, dochodzi do szału i rzuca w oczy bluźnierstwo: że nie jest ojcem świata, ale carem, "a w nas pada z wyżyn słowa. To ostatni stopień tego wybuchu fantastycznego - wzniosłego nie tylko siłą coraz wzrastającą myśli i słowa, ale zarazem wciąganiem pierwiastka patryotycznego jako - najsilniej i najgłębiej wstrząsającego uczuciem ludzkim. Motyw buntu całkowicie przeciw Bogu w zamiarze uszczęśliwienia ludzkości, zawarty w Improwizacji nie jest zupełnie nowym, traktowano go wielokrotnie w dawniejszej i nowszej poezji europejskiej: traktował go już nowicie Aischylos w swoim Prometeuszu i Goethe w fragmencie dramatycznym p.t. „Prometheus". Tak jak Goethe wziął on podniety do swego dzieła od Aischylosa, tak Mickiewicz wziął je od Goethego. Już w czasie pobytu w Rzymie - jak opowiada Odyniec czytał Prometeusza Aischylosa, który wzruszył go do głębi, tak że nosił się z myślą napisania tragedyi p.t. Prometeusz, a również

nie ulega wątpliwości, że znał dzieło Göthego, wydane (w całości fragmentów) w zbiorowem wydaniu z r. 1830. Ale Mickiewicz zupełnie tak jak Byron, genialnie poprzednie poezje rozwinął ten ogólny motyw, pożyczony z greckich podań mytologicznych, w swojej Improwizacyi na swój sposób (pod wpływem własnej, indywidualnej siły twórczej). Konrad różni się wybitnie od obu poprzednich Prometeuszów - od dziecinnego tem, że grecki Prometeusz wyrósł na gruncie pojęć starożytnego świata i mytologii; - od nieco niższego zaś tem, że Prometeusz Göthego przedstawia bunt rozumu przeciwko Bogu i rozumem zmianę władzy, podczas gdy Konrad jest przedstawicielem uczucia szlachetnego i rozpaczonego i uczuciem chce Boga pokonać. Nadto - i to rzecz bardzo charakterystyczna - Dziwożona prometejskie Konrada nie mają jego czysto kosmopolitycznej cechy, mają zarazem barwę narodową polską - to jeden z podstaw jego bruntu. Z cierpienia jego Ojczyzny! przypominam com powiedział o barwie narodowej naszego późniejszego romantyzmu. O wartości poetyckiej Improwizacyi nie potrzeba chyba wiele mówić. Jestto płód takiej potęgi twórczej, takiej głębokości myśli, tak wysokiego nastroju i takiej siły słowa, na jakie tylko geniusz zdobyć się może, jeden z najcudowniejszych klejnotów nie tylko naszej ale i europejskiej poezyi: Widzenie ks. Piotra wiąże się ściśle z Improwizacyą - i jest jej dopełnieniem - ale nie jest w formie antitezy. Konrad pycha i buntem przeciwko Bogu nie zdobył od pierwszej, ks. Piotr, który krzyżem i wzgardą, że jest prochem - otrzymuje je - w formie widzenia. Widzenie zasługuje przedewszystkiem z tego względu na uwagę, że obok pierwiastku religijnego występuje bardzo

silnie pierwiastek mistyczny. Znajdujemy tutaj teorye mesyanizmu
nasz o Polsce ukrzyżowanej i cierpiącej niewinnie jak Chrystus za ca-
łą ludzkość - rozwiniętą i sformułowaną po raz pierwszy wyraźnie
w naszej poezyi, za pomocą wspaniałych obrazów poetyckich. Ale
co więcej - znajdujemy tutaj także apokaliptyczne przepowiednie i pro-
roctwa o przyszłych losach Polski i całego świata - mianowicie o ja-
kimś strasznym sądzie, który ma zwiastować "wolność" całemu
światu, a który ma trzy oblicza, trzy usta stoi na trzech koronach.
Pan bez korony, z 2 matki obcej; krew jego dawne bohatery, a imię
jego - orderdnieście cztery." Zagadki tej przepowiedni nikt nie rozwią-
zał, pomimo tysiącznych domysłów współczesności i późniejszych
pokoleń. Dziś Dziś robionych - (tajemnicza cyfra 44 - ma jak osobna li-
teraturę. Pan Mickiewicz nie mógł później wyjaśnić tej przepowied-
ni i przypuszczał trzeba, że pisał to w chwili jakiejś późniejszej
ekstazy; z której gdy minęła nie zdawał sobie jasno sprawy.
Cała ta scena-jednak siłą natchnienia i mistrzostwem wyko-
nania, należy do najpiękniejszych i może stanąć godnie -
tuż obok Improwizacyi. Sceny zawierające opowiadanie
o prześladowaniach młodzieży wileńskiej należą także do
najświetniejszych i najwspanialszych ustępów „Dziadów" - ale róż-
nią się bardzo znacznie charakterem od scen powyżej wymienio-
nych. Zamiast gwałtownych wybuchów i uniesień mamy tutaj opisy i obrazy realistyczne, odznacza-
jące się niestychaną prostotą - prawie bez ozdób poetyckich
- ale mistrzowskie i przejmujące do głębi. Epizody te rozrzuca
ne w rozmaitych scenach, miały służyć na to, aby scharakte-

wyrosłe cierpienia narodu polskiego - i stworzyć niejako podstawę do wystąpienia Konrada i jego buntu wobec Boga. Wskutek tła historycznego, odnoszącego się do katastrofy uniwersytetu wileńskiego 1823/4, a zaczerpniętego ze wypadków śledztwa Nowosilcowa - akcja poczęta tak je znakomicie uchwycił i wydatnił tak podniosłymi rysami ich grozę, że pomimo iż czasowo oddalone od powszechnej katastrofy powstania wywołują nastrój odpowiedni dla myśli zasadniczej poematu. Należy tu z cz. I. opowiadanie Sobolewskiego o wywiezieniu studentów kibitkami, a zwłaszcza o mitrodolskim Jaworowskim i o Wasilewskim; z cz. VII opowiadanie o katowaniu Lichowskiego. - Są to przepyszne obrazy, wstrząsające i wzruszające do szpiku, a pomimo prostoty, słowa niemychające życie plastyczne, jakby wyrzeźbione, świadczące o mistrzowstwie poety, który z prostotą słowa umie połączyć najwyższy artyzm i wywołać najgłębsze wrażenie. Do epizodów przedstawiania policyjnego należy piękny epizod katowania Rollisona (z cz. VIII), opowiedziany przez jego matkę - ale o tyle różny charakterem, że ma cechę więcej dramatyczną, t. j. opowiadanie wypadków, szkicowane w główniejszych rysach - nie opisowe. -

Zapytajmy się teraz, jaka jest ogólna wartość literacka i artystyczna poematu jako całości i jakie znaczenie ma w rozwoju współczesnej poezji.

Jako produkt literacki - jest III cz. Dziadów, obok Pana Tadeusza - najmłodszym dzieckiem Mickiewicza a jednem z arcydzieł naszej literatury. Przyznać trzeba że kompozycya jest dość luźna, poemat bowiem pisany

w formie ni poły lirycznej, ni poły dramatycznej, nawet z wstępnymi epizodami opisowymi, układa ich z wszystkich scen i obrazów nierównych ściślej ze sobą i nierozpętnie jednolitego charakteru i połączonych ze sobą tylko ogólną myślą dzieła. Ale też z tego rodzaju fantastycznych Dramatach Kompozycya pozostawia bardzo szerokie pole dowolności. Za to w poszczególnych scenach - jest ich prócz prologu IX - znajdujemy mnóstwo pierwszorzędnych piękności, rozrzuconych pełnemi garściami, które olśniewają czytelnika blaskiem najczystszego natchnienia poezyi. O niektórych ważniejszych ustępach pokrótce wspomniałem; właściwie trzebaby cytować dzieło całymi ustępami, aby wskazywać wartość i zalety tylu wspaniałych obrazów, nastających po sobie kolejno jakby z jakiejś kalejdoskopicznej.

Dla nas wystawcy zarzucającej ogólnie, że poemat zawiera w sobie taką potęgę i wszechmoc natchnienia poetyckiego, jakiej nie zadne inne z dzieł Mickiewicza. Przyczyna tego fiaskowania w interpretacji ile mylnie patryotycznej, która tryskając ze poematu i objęła zarówno całość jakoteż przedstawienia. Jak w III i IV części Dziadów Mickiewicz przeniósł skupienie zawartych w wszystkich dla kobiety, tak tu uderzył w potężną strunę miłości ojczyzny i dobył jako mistrz prawdziwy z tej struny tysiące najrozmaitszych, a zawsze potężnych tonów: przechodzi on całą skalę uczuć, uniesień, cierpień, boleści i rozpaczy - zawartych w tem jedynem uczuciu rozlanem do kraju tak nieszczęśliwego, jakim był wtedy ten Ojczyzna. Rozmaite te objawy uczucia patryotycznego, rozrzucone po całem dziele, znajdują punkt swój kulminacyjny z

my i swoje ogniwo w inprowizacji Konrada, który jak nad wszystkim jest wspaniałą koroną ~~dzieła~~ poematu. Dodajmy, że wartość literacka poematu łączy się ściśle z wartością jego głębszą moralną, duchową. Tak jak dla współczesnego pokolenia była cz. III. „Dziadów" potężnym czynnikiem rewolucyjnym wiary patryotycznych, które drgały wówczas w sercach wszystkich, tak dla późniejszych pokoleń narodu aż do dzisiaj jest źródłem, krzepiącem stale siłę poczucia narodowego i nadzieję lepszej przyszłości.

Co się tyczy znaczenia poematu w rozwoju współczesnej epoki, to już na podstawie tego co poprzednio powiedziałem-łatwo zrozumieć, że było ono ogromne. Był to pierwszy poemat większy, pisany w duchu późniejszego romantyzmu, z wszystkiemi wybitnemi cechami nowych prądów umysłowych, które pojawiły się po r. 1831, a przedtem w temi dziełami najgłówniejszemi; - z cechą narodowo-polityczną - religijno-mistyczną; co więcej ten poemat, który pierwszy zaznaczył nowe stadyum w rozwoju romantyzmu, postawił romantyzm późniejszy odrazu na tej wysokości, na jakiej później tylko w niektórych dziełach Słowackiego i Krasińskiego się utrzymał. Nie dziwi też, że wpływ poematu tak ściśle związany nowymi prądami i tak znakomicie przybrał nieznane rozmiary, po ogłoszeniu III cz. „Dziadów" ciągnął się cały szereg dzieł w tym samym duchu, a nawet po części w tej samej formie pisanych nie tylko dzieł wielkich lub wybitniejszych poetów - Kordyan, Wacław, ale nawet drugo- i dalekorzędnych: korzystano z motywów zawartych w Dziadach przerabiając je w rozmaity sposób

naśladowano wiérsz całe ustępy i zasilano się obrazami, które Mickiewicz rozrzucił w swojem arcydziele. Słowa też słowniczek pokazuje, że tak jak balladami i romansami Mickiewicz zagaił romantyzm i sprowadził poezyę na tory romantyzmu, tak III cz. „Dziadów" popchnął romantyzm pierwszy ku nowej odmiennej fazie dalszego jego rozwoju. I III część „Dziadów" polaryzuje Mickiewicz jako dalszy ciąg i jakby dodatek uzupełniający - tak zwany „Ustęp" - napisany w formie opisowej a pośredniczący wspaniałą oledyką wiérszem: „do przyjaciół Moskali", „Dziady" Konrad się wyrzeczeniem Konrada do Rossyi, w „Ustępie" poeta przedstawia kraj i społeczeństwo, wśród którego Konrad jako wrzenie nad ich obrazami. Treścią „Ustępu" z właściwą „Częścią III Dziadów" jest, pisze na początku rzut oka dość luźny i polega głównie na tem, że wprowadzona jest w Killku miejscach ruch postaci Konrada, który zresztą w treści Ustępu podrzędną odgrywa rolę. Genera tego dodatku do Dziadów - jest dotąd jeszcze niewyjaśniona. Dotychczas przypuszczano, że „Ustęp" powstał też po napisaniu III cz. Dziadów, drama jako rodzaj dalszego ciągu poematu. Wprawdzie nasuwały się mimowolnie pewne wątpliwości, mianowicie dlaczego poeta ten dalszy ciąg traktował w formie zupełnie innej, kiedy zaraz po „Dziadach" co pisał, a nadto dlaczego na końcu właściwych „Dziadów" znajdował się dopisek poety: koniec ~~tomu~~ aktu pierwszego (miały być dalsze), ale nie zwrócono na to uwagi. Teraz, po odszukaniu brulionu „Ustępu" (ogłosz. w Pamiąt. Tow. Mick. w t. VI 2 r. 1899) przyznać trzeba, że przypuszczenie dotychczasowe jest znacznie zachwiane. Na podstawie tego brulionu porównanie jego z tekstem

późniejszym Drukowanym, jakoteż na podstawie innych drobnych okoliczności nasuwa się razem przypuszczenie, że „Ustęp" napisany został pierwotnie znacznie wcześniej, przed wyjazdem za granicę, jako osobny poemat – opis wrażeń poety z czasów pobytu w Petersburgu (nie wiadomo kiedy, ale zdającej się po napisaniu Konrada Wallenroda – bo wrażenia nazywa się w brulionie Konradem). Oczywiście jednak takie tylko przypuszczenie – ale za pomocą tego przypuszczenia wyjaśnia się bardzo dobrze stosunek liryki „Ustępu" z III cz. „Dziadów". Mickiewicz miał w Dreźnie gotowy opis Rosji i społeczeństwa rosyjskiego, który (jak widać z porównania tekstów) pozostawił, a mianowicie silniej zaakcentował tendencyjną polityczną i dorzucił do „Dziadów" jako dodatek i uzupełnienie.

– Ustęp składa się z 6 obrazów (Droga do Rosji, Przedmieście stolicy, Petersburg, Pomnik Piotra W., Przegląd wojska i Mickiewicz) zawiera opis kraju, jego stolicy, ludzi, stanów, urzędników i całego społeczeństwa. Poeta charakteryzuje tutaj państwo rosyjskie – jako potęgę tylko na pozór świetne i olbrzymie, ale w gruncie rzeczy pełne nicości duchowej, "barbarzyństwa, nędzy, sfinksizmu i podłości; jest ono reprezentantem siły brutalnej i despotyzmu. W opisach przebija przeważnie przeważnie ostry sarkazm i ironia, zaledwie tu i ówdzie są ustępy o nastroju odpowiadającym nastrojom z Dziadach. Wszystkie te obrazy – ujęte dość lirycznie same sobą związane, odznaczają się znakomitą obserwacją trafiającą głęboko z psychologią narodu, jakoteż świetnem, emi brzowskiem wykonaniem; znajdujemy w nich ustępy, które za prawdziwym arcydziełami sztuki opisowej i stylu opisowego – tak są żywe, pełne siły, barwne, a przytem plastyczne, wypukłe.

jak rzeźbione (n.p. opis przyrody w „Drodze do Rosyi" i opis pomnika Piotra Wielkiego, ustępy z przekładnie wojska) a przedewszystkiem o owym studyum ojcowskim, który zamarł dotrzeć wszystkich na rękach obraz: Mickiewicz jest wspomnieniem słuchania poezyi do malarza Mickiewicza mistyka, którego spotkał Mickiewicz posiadł w czasie pobytu w Petersburgu i z którym się zaprzyjaźnił. Ustęp ten ma cechę mistyczną i zawiera myśl przepowiednią Mickiewicza o Rosyi, która ma nawiedzić stolicę państwa rosyjskiego (wielka powódź w r. 1824). Za pomocą osoby Mickiewicza, który po raz pierwszy występuje na chwilę jako mieszający z rozkoszowaniem opisu Petersburga, a w ostatnim obrazie wyprowadzi na przód, potężnej Mickiewicz głównie „Ustęp" z III części Dziadów. Ks. Piotr (z VIII cz. Dziadów) rozstając się z Konradem polecza mu, aby strzegł miasta, co go powita pierwszy z innych mieszających (tj. Mickiewicza) wita go z taki sposób, a Konrad odrzuca go potem nad Newą z chwili przepowiedni. (Mianowicie należy dodać, że pomimo tego potężnego postaci Mickiewicza z „Ustępie" jest jednym z najwybitniejszych świadectw przemawiających przeciw przypuszczeniu o powstaniu „Ustępu" w Dreźnie równocześnie z Dziadami. Nie można zrozumieć również, jak ks. Piotr religijny ortodoksyata, mógłby oddawać Konrada w ręce mistyka „Kabalisty", o zupełnie innym ustroju i zakresie wyobraźni, niż sam je miał. Jestto więc zwiększanie późniejsze, a to tem więcej, że powitanie Mickiewicza jest w przeciwnie wstępu inne i dopiero później zostało zastosowane do słów ks. Piotra). Wiersz dedykacyjny, który poprzedza „Ustęp"

w roku tylko: „Do przyjaciół Moskali" - napisany został bez
względu na wyjście z Rosji - według wielkiego prawdopo-
dobieństwa w Dreźnie. Jutro jeden z najwybitniejszych dobrych
wierszy, jakie wyszły spod pióra Mickiewicza - pełen siły, głębokich
myśli, wysokiego nastroju politycznego, odpowiadającego wyobra-
żeniom Mickiewicza po upadku powstania - a przeźliczny, pię-
kny pod względem obrazowania, stylu i formy wiersza. Jako
całość „Ustęp" wraz z wierszem Oedyp Kawjingu - jest pomimo bardzo
wysokiej wartości literackiej, niestety tylko urywkiem, fragmen-
tem, niedokończonym i nie zamkniętym w sobie pod względem
treści. —

Następnie jeszcze jedna uwaga, pozostająca w związ-
ku z ogólnym pomysłem „Dziadów" wzniesionych przez Mickie-
wicza po r. 1831. Część III „Dziadów" i dodany „Ustęp" - są jak
by nagle urwane. Konrad wywieziony jako więzień do Rosji
pozostaje w Petersburgu, a jak wspomniałem w „Ustępie" uka-
zuje go przelotnie, zajmując się opisem kraju i społeczeństwa
rosyjskiego. Mickiewicz pomimo że opuścił tę część i Rzeczy-
wistość zmusiła go do innej swojej dalsze pomysły odnoszące
się do uzupełnienia, a nawet i rozszerzenia zamu „Dziadów".
Myśl ogólna utworu zarówno w „III cz. Dziadów" jakoteż nawet
pośrednio w „Ustępie" - przedstawienie cierpień narodu polskiego
go i cierpień własnych - zajmowała go żywo - nie tem tylko chciał
rozwijać dalszy wątek „Dziadów" - i przedstawić - jak sam powia-
da „całą historyę prześladowań i męczeństwa swojej ojczyzny.
Widzimy, że już w chwili powstania „III cz. Dziadów" nosił się

z tym pomysłem / dopiek : koniec aktu pierwszego / i później, choć zajęty innemi pracami do niego kilkakrotnie wracał. Ciekawe światło rzuca na to list Mickiewicza pisany z Paryża dwadzieścia cztery w r. 1833 / niedatowany, ale na pewno napisany przed 8 kwietnia 1833 / Powiada w nim odpowiadając Odyńcowi: „Podobało mi się mianowicie, że odgadłeś cel i plan mojego poematu; rzeczywiście mam zamiar objąć w nim historyę prześladowania i męczeństwa naszej ojczyzny. Wszystkie wiadomości w dostępnem do więzień petersburskich, katorżniej roboty i posłańców z Syberyi. Pośredniejsze bardzo obszerne i bogate w przedmioty. Obym tylko Bóg dał natchnienie! W jednej z następujących części wprowadzę niewolnika-konfederata, który w zamku Petersburskim przemiędzianowszy całe życie, dochrtał aż r. 1825, i opowiada nowym towarzyszom więźniom Kościuszkę i Niemcewicza." (Kor. II-187-8) Że Mickiewicz niektóre urywki z tych dalszych części pisał już w ciągu pierwszych lat pobytu w Paryżu, pomimo innych prac, a następnie po ukończeniu „Pana Tadeusza" chciał się wyłącznie zabrać do wykończenia swego planu, świadczy także jego wezwanie z listu z r. 1834 (luty), gdzie pisze do Odyńca dowodząc mu o obowiązku Pana Tadeusza: „Ledwoim skończył, to mnie już duch porywał gdzieindziej, do dalszych części „Dziadów", których kawałki oderwane mimojazdem pisałem. I „Dziadów" chcę zrobić jedyne dzieło moje warte czytania (Kor. I, 143). Wiadomo skończyło się na zamiarze niewypowiedzianym. Przeszkodziły i różne inne okoliczności przeszkodziły zrealizowaniu planu, a tak wreszcie po r. 1831 „Dziady" pozostały tak jak dawniejsze z okresu młodości w pojedyńczym fragmencie /

przeglądnąć cząstkę wyjętą z całości, zakrojonej według ostatniego planu na olbrzymie rozmiary. —

VI.

Drugiem, z kolei większem dziełem Mickiewicza z tych czasów, t. j. po upadku powstania były: Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego (Paryż 1832).

Najważniejsze prace: St. Tarnowski „Historja narodu i pielgrzymstwa polskiego" (Pamiętnik Mick. t. III.) Władysław Mickiewicz „Żywot A. Mick" (w t. II.) — Kallenbach A. Mickiewicz (w t. II.)

Księgi narodu i pielgrzymstwa nie są ściśle biorąc poematem, lecz traktatem politycznym, ale ten traktat przybrany jest w formę poematu, prozą pisanego, zapełnionego obrazami poetyckimi, prorocturami, widzeniami, alegorjami, przypowieściami i pomimo celu politycznego nosi na sobie piętno wielkiej duszy artysty i wybrańca. Jestto zatem nie tylko poemat, nie tylko traktat polityczny bardzo ciekawy i charakterystyczny objaw ówczesnych stronnictw i wypadków. Po upadku powstania z r. 1830/1, zapanowała, jak nam już wiadomo, do tego stopnia dezorganizacja ideałów i pojęć politycznych wśród społeczeństwa, a poczyniła ztąd ciężkie wybicie się myśli wielkiej w całem życiu narodu, że nawet programy polityczne przybierały wówczas formę poematów, odzywały się bowiem wtedy do uczucia i wyobraźni więcej do rozumu. —

— Przez modlitwę, że myśl uspiesznia Księgi narodu i pielgrzymstwa pol. powstała już w czasie pobytu Mickiewicza w Dreźnie bo już wtedy zajmował się (jak widać z współczesnych listów) Kwestyą w jakim kierunku ma działać naród polski po upadku powstania. Ale dzieło pisał dopiero po przybyciu do Paryża, mianowicie w pierwszych miesiącach po przyjeździe t. j. w jesieni r. 1832. W liście do p. Odyńca z d. 21 list. powiada: „je suis occupé de travaux littéraires, écrivant et imprimant avec une chaleur fiévreuse et du mouvement co :(Kor. I. 104). Widzimy z końcem list. pismo już drukowało się. Dn. 8 grud. t. r. donosi Mickiewicz Odyńcowi owej samej i ogłoszeniu dzieła: Drukowałem tu — pisze w liście — brosurę w stylu biblijnym; wkrótce mieć będziecie. (Kor.).—

— Trzeci dział poruszaje w jak najściślejszym związku z współczesnymi wypadkami i stosunkami polityczmymi. Wspomniałem poprzednio, że po upadku powstania punkt ciężkości życia narodowego Polski przeniósł się do emigracyi i że wobec ucisku w Kraju emigracya stała się właściwą reprezentantką narodu. Otóż Mickiewicz wziął sobie w Księgach narodu i pil. za cel, wskazać rzeczywiste zadanie, jakie wśród tych wyjątkowych okoliczności przypada emigracyi, wyjaśnić z czem połega misya jej politycznа. Zrazumowawszy wkrótkości głośne fakta historyczne, odnosząc się do rozbiorów upadku Polski — kreśli tutaj w wspaniałych obrazach poetyckich, w formie rad, przestróg, przysłowień i porównań przyszły program polityczny dla emigracyi — jako przed-

stawicielki narodu. Za obowiązek jej uważa, aby w chwili gdy ujarzmiony i uciśniony kraj smiłcze musi, objawiała głośno przed światem wolę narodu, aby przechowywała wśród burz i zawieruch myśl narodową czystą i niepokalaną, aby pracując dla ojczyzny pracowała zarazem nad odrodzeniem tej polskiej całego świata i była apostołką wolności dla wszystkich ludów. Polska wybrana została przez Boga jako najświętszy z narodów, aby męką i cierpieniami jak Chrystus odkupiła wszystkie narody, które „zgasiły ducha". - Emigracja - to „zorientujcy" Boga, rozproszeni z tym celu, aby słowem i przykładem nawracali inne narody do Boga i prawdy. To też dodaje emigracji chwały do spełnienia tak wielkiego celu, przestrzega przed zwątpieniem, opatruje cnoty, którymi jaśnieć powinna - portretując ustawicznie, że życie jej obecne jest tylko pielgrzymstwem na ojczyźnie, które, jak z woli Opatrzności zostanie na nią zostało, tak też z krótce ze zgrzebnia jej ustąpi mu. Oto z krótkich słowach zebrana treść Dzieła, obrana z ostrej poetycznej i drobnych szczegółów.

— Jeśli III część Dziadów — z myśli swej zasadniczej jest wspaniałym wyrazem ogólnego stanu psychologicznego naszego narodu po upadku powstania, to z księgi nar. i pielgrzymstwa mamy zaś wierniejszy szczegółowy i dokładny wyobraźni z prądów politycznych, po-

mujących w tym czasie wśród emigracji, - i to z różnych objawach, zarówno dodatnich jako też ujemnych. Przez całe dzieło przewija się jako główna cecha charakterystyczna współczesnych wypowiedzi emigracyjnych - niedyskusyjnie wysoki idealizm polityczny, mierzący się ponad słomianką rzeczywistym i wymaganiami praktycznej polityki. Ten idealizm polityczny ukazuje się w dziele - podobnie jak w współczesnem życiu politycznem emigracji - po części w cechach swoich dodatnich - a po części w ujemnych. Cechą dodatnią jest znowu głębokie uczucie patryotyczne, zwrócone ku sprawom przyszłości ojczyzny - mianowicie wyraźna dążność, aby zrzeszyć wśród emigracji siły ducha narodowego, energię, poświęcenie się i cały szereg innych cnót patryotycznych i politycznych, i zarazem wskazać jej główny cel, o którym wśród wszelkiego pielgrzymstwa ustawicznie myśleć powinna - odzyskanie niepodległości ojczyzny. Rady, przestrogi i uwagi w tym duchu pisane, pełne głębokich myśli, szlachetnego umiłowania i najczystszego patryotyzmu, - robią nawet dzisiaj bardzo silne wrażenie. Cokolwiek było wyjątkowem w położeniu emigracji i w jej misji politycznej wielkiego i podniosłego, to wszystko skrystalizowało się w tych ustępach, które błyszczą wśród dzieła jak cenne kamienie pełne światła i blasku. Ale nie mniej wyraźnie występują w dziele także inne cechy ujemne współczesnego idealizmu politycznego, a mianowicie zarzucanie

marzycielstwo polityczne, lubujące się w proroctwach, przepowiedniach i religijnym mistycyzmie. Mamy tutaj pierwsze wyraźne sformułowanie zapatrywań mesjanizmu polskiego, podanych - jużto w lirycznych obrazach, porównaniach podniosłych jak w III cz. Dziadów, ale przedstawionych jako całość, jako osobny system, a przynajmniej, że teorya ta stanowi jakby osobny podkład dzieła. Mickiewicz nie przestaje na wskazaniu ważnej misyi emigracyi, która mieć mogła rzeczywistość wśród odrębnych stosunków politycznych wobec krajowi przyszłości Polski, ale wiąże ją jeszcze z poglądami historyozoficznymi, politycznymi, religijnymi-mistycznymi, nie mającymi ani historycznej ani rzeczywistej podstawy. Polska przemawiająca została od Boga na to, aby była „Mesyaszem", „Chrystusem narodów", aby tamte bez winy straciła swój byt polityczny i skazana została na cierpienia i męki, aby męką jak Chrystus męką na krzyżu, odkupiła grzechy polityczne Europy, a potem sama zmartwychwstała i odrodziła całą ludzkość! Toteż misya emigracyi ściśle pojęta: nie dbać nietylko o Polskę, ale o odrodzenie całej ludzkości pod. i relig. - emigranci polscy są „zesłańcami", „apostołami" Boga, który rozsiewa prawdy jego między inne narody w celu nawrócenia ich politycznego i religijnego. Poglądy te, które przewijają się stale w Księgach narod. i pielgrzymstwa i wyjaśniają się co chwila naprzód, wypaczają zdrowe tendencye dzieła i nadają mu charakter jakiejś fantastyczny

nego programu politycznego, bardzo ogólnego, ale bez poddania realnych, zarówno błędną historiozofią i religijnym mistycyzmem. Ale te wszystkie wyobrażenia i zapatrywania - zarówno dodatnie jak ujemne - leżały w zarodzie już w współczesnej literackiej atmosferze czasu, jako następstwo anormalnych stosunków politycznych. Mickiewicz odczuł je tylko wcześniej od innych i wydobył niejako na jaw nadając im wyraz zewnętrzny i zabarwiając ostrzej tekst poezją swoją indywidualną. -

Pomiędzy Mickiewicz w Księgach narodu i pil. wystąpuje po raz pierwszy jako główny przedstawiciel tworzącej mesjanizmu polskiego, przeto wypada słowiańskiej w kilku słowach zarysować, jakie okoliczności stopniowo wpływały na jego osobę w tym kierunku. Mickiewicz miał wrodzone usposobienie do mistycyzmu, a pierwsze - prawda że niewyraźne ślady wyobrażeń mistycznych znajdujemy u niego przed wyjazdem zagranicę (przypomnienie kilkakrotnego pobytu w Petersburgu i stosunku z Olechnowiczem). Ale dopiero po owej przemianie religijnej dokonanej w Rzymie z końcem 1830 i początkiem 1831 r. - na gruncie wyobrażeń czysto religijnych i katolickich zaczęły podlegać wpływom rozmaitych okoliczności kierunki wyraźniej zasady religijno-polityczne, mistycyzmu. O tym zdradzają myśli z niektórych wzmianek w współczesnych listach z czasu pobytu w Dreźnie (wiosna 1832) zorientował się z pismach mistycznych, mianowicie z pismach Bóhmego,

mistyka religijnego z końca XVI i początku XVII w., twórcy osobnej szkoły religijno-mistycznej, uroczonej później w drugiej połowie XVIII w. we Francyi przez St. Martina, a w w. XIX przez Baadera w Niemczech (Kor. IV. 119) (Kłoss 1885. II. 222). Bożnie umarł wzrost wpływ niemały jeśli wtedy na jego wyobraźnicę, kiedy uważał go, nawet w późniejszych latach za najwięk[szego] ucznia i nazywał „duszą" płomienną wielkim, czystym ogniem inspirującą swoje widzenia ogniste słowami i „takim prorokiem jasnowidzem dla ludów chrześciaństwa dziejowego, jakim był Izajasz dla Hebrejów" (Wł. Mickiewicz IV, 325). Ale przedsam religijno-mistycznymi zlewały się w czasie pobytu w Dreźnie równocześnie prądy narodowo-polityczno-patryotyczne, które jeśli zaraz po upadku powstania ustrzegały silnie emigrację przebywającą w Dreźnie i równie silnie działały na Mickiewicza - a tak rozwijające się wyobraźnia religijno-mistyczne przybierały barwę patryotyczną i przeradzały się w mistyczno narodowo polityczny i religijny. Obie ulegają wątpliwości, że miejscową rolę w dalszym kształtowaniu się wyobraźni mesyanistycznych u Mickiewicza odegrała także znane nam już pismo Brodzińskiego: Mowa o narodowości Polaków, z którym Mickiewicz według wszelkiego prawdopodobieństwa zapoznał się już w Dreźnie. W piśmie swojem Brodziński przypisał Polsce posłannictwo reprezentowania „wolności i braterstwa" w dziejach ludzkości, a zarówno kraju i późniejsze klęski

polityczne uważał za cierpienia „dla Europy," dla innych narodów." Mickiewicz w ogniu swej wyobraźni, pod wpływem wyobrażeń religijno-mistycznych - poszedł o krok dalej i porównał te „cierpienia" do męki Chrystusa, ukrzyżowanego w celu odkupienia ludzkości. Obrazu tego użył po raz pierwszy w cz. III Dziadów, w znanem nam widzeniu ks. Piotra, a z tego porównania rozwinęła się nieco później cała teorya o mesyanizmie głównie wśród gorączkowej i zapalnej atmosfery emigracyjnej, po przyjeździe do Paryża. Przez uwagi godne, że w liście pisanym do Lelewela z Drezna, dn. 23 marca 1832, powiada jeszcze tylko: „Moim zdaniem naród jest powołany opowiadać ludom, ewangielię narodowości, moralności i religijności, wzgardy dla ludzi". - jedynej zasady terapeutycznej polityki prawdziwie celnej /Kor. I. 334/ - podczas gdy wszystkie narody i jeden - naród polski ma jeszcze osobną misyę mistyczną wysoko pojętą i jest mesyaszem narodów." —

— Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego" mają „pod względem literackim wysoką wartość" i niezwykłe zalety. Oczywiście nie podobna pisma tego polityczno-proroczego tylko w formę poetyczną, która" na równi z utworami nie stricte poetyckimi, ale jednak zawsze — jedno z wielkich zjawisk pospolitych dróg natchnienia i wyobraźni, dziadem czasu o genialnym umyśle Mickiewicza. Zawiera w sobie dziwną podniosłość i szlachetną tendencyę, zawiera mnóstwo głębokich i trafnych myśli odnoszących się do położenia ówczesnego emigracyi - podanych w wspaniałych obrazach, przykładach,

proroctwach i przepowiedniach, i odznacza się świętym zapałem bi-
blijnym, pełnym prostoty, ale zarazem jędrności i siły wyrażenia.
Otè nazwę tutaj użyć ośmiéli, bierz dzieło Mickiewicza jako pro-
gram polityczny, z dzisiejszego stanowiska, ale z tego co już
powyżej powiedziałem wynika, że jest ono odbiciem współcze-
snych prądów politycznych, poruszających żywo całą emigrację
i mieści w sobie obok głębokiej dążności żołnierskiej, ustępy
mania i złudzenia pochodzące narodowej orientacji po
wielkiej klęsce politycznej, t.j. upadku powstania, także wszyst-
kie wyobrażenia chorobliwej wybujałości, wypływające z przesadnego
mesyanizmu politycznego i religijnego mistycyzmu owych
czasów. Teorya o wyjątkowem posłannictwie narodu polskiego,
który ma być przez Boga wybranym narodem dla odkry-
cia ludzkości - jest fantazmagorya, która może stoso-
wać dumie narodowej; ale nie daje się nigdzie urzeczy-
wistnić. Ale dla współczesnej generacyi, która żyła w tej gorącej
atmosferze, program ten przynajmniej w głównych
swoich zarysach - był jakby znakiem widomym tego,
co wszyscy odczuwali i ku czemu dążyli. Stąd też potę-
ga wielkie znaczenie Księgi narodu i pielgrzymstwa, i
wielki wpływ na ówczesne społeczeństwo. Od chwili
ukazania się tego traktatu one do najwięcej czytanych
i najpopularniejszych dzieł, jakie wówczas się na świe-
cie ~~ukazały~~ pojawiły. Był to prawdziwy „katechizm"
emigracyjny, którego uczono się na pamięć i
ustawicznie odczytywano. Zaczyński w liście do Mickie-

wiera (w r. 25 lutego 1833) pisze: „Księgi twoje pielgrzymstwa zachwyciły mnie, uczuj ich jak ewangelie na pamięć, a emanacyami podobnych z listach współczesnych znajdujemy bardzo wiele. (Wyjątkowo tylko niektóre koła emigracyjne przeciwne były religijnemu mistycyzmowi.) Najlepszym dowodem ogromnego wpływu dzieła są nietylko pomiędzy emigracyą, ale nawet w kraju, jest to – że prócz dwóch wydań z r. 1832 w Paryżu, miały 6 wydań z r. 1833 (w Paryżu i w Avignon), a nawet 3 wydania w tajnych drukarniach (we Lwowie).—

V.

Pan Tadeusz.

Najwcześniejsze rozprawy: Wł. Mehrlig: „Pan Tadeusz" (Atheneum 1877 – potem w Studyach literackich Poznań 1884). A. Bigeleisen „Pan Tadeusz". Warszawa 1884. R. Pilat Autografy trzech pierwszych ksiąg P. Tadeusza (Pamiętnik Tow. lit. i t. – M. 1897). Zostomski „Arcydzieło polskiej poezyi „Pan Tadeusz". Kraków 1894.—

—Pan Tadeusz – wydany r. 1834, a więc w dwa lata po ogłoszeniu III cz. Dziadów i Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego, uderza już na pierwszy rzut oka odmiennym charakterem i inną tendencyą niż poprzednie dwa dzieła. Trzecia część Dziadów, Księgi nar. i pielg. pozostają jakkolwiek ściśle, a jak najściślejszym, bezpośrednim związku z współczesnymi wypadkami politycznymi; zrodziły się pod wpływem tendencyi narodowo-politycznych ówczesnej emigracyi i reflektują tak pod względem treści jak nawet formy go-

rocą, niespokojną atmosferę czasu, z którym powstały, tutaj mamy przed sobą obszerny poemat epicznym. Osnuty na tle dawniejszego życia szlacheckiego na Litwie, odwołany do przeszłości, pisany z artystycznym spokojem, bez zamiaru działania na ówczesnych stosunków, bez wprowadzenia tendencyjności politycznej. Jak wytłomaczyć pojawienie się tego dzieła, które w szeregu współczesnych płodów literackich Mickiewicza i wśród ogólnej atmosfery czasu, wydaje się jakimś zjawiskiem wyjątkowym, anormalnym? Geneze „Pana Tadeusza" wyjaśniają stosunki, wśród których Mickiewicz znajdował się w pierwszych kilku latach po przybyciu do Paryża, i wynikający z tych stosunków stan psychologiczny poety. Mickiewicz nie lubiał Paryża, który nazywał „piekłem", a przebywał w tem mieście jedynie przez wzgląd na swoje wydawnictwa literackie. Stosunki powiedzmy emigracyjne, która podzieliła się na stronnictwa, oskarżające się nawzajem o niecnotę rozbite zamiary, szkodliwe działania, a nawet o zdradę, drażniły go do żywego, jak się wyrażał w listach, „rozbijały mu duszę na cześci, tak że z trudnością musiał ją na powrót sklejać". Nadto przykre, niepewne położenie, życie z dnia na dzień, bez przyszłości, bez nadziei, zwiększało jeszcze więcej niechęć jego do otaczających stosunków. Wśród takich okoliczności, przy gnębiącym przykrym atmosferą czasu, przenosił się często myślą do kraju, do ukochanej Litwy i oddawał się wspomnieniom minionych, lepszych czasów, smutząc w nich ulgi i upokojenia. Owóż ta niechęć do otaczających stosunków

i tęsknotę za krajem wywołały u niego chwilowo rozpaczliwie
mierny nastrój psychologiczny - wtedy też i potrzeby wyrwania
myśli swojej z bolesnego otoczenia, oderwania jej wspomnieniami
minionych, błąkania się w świecie i blasku dawnych, szczęśliwszych czasów - i oto powód do napisania poematu, nie pozostającego w związku z wypadkami bieżącymi i polityką, opartego na życiu i obyczajach dawnej szlachty - poematu, który miał przedstawić szczęśliwą przeszłość, jakby dla kontrastu ze smutną rzeczywistością. Mamy autentyczny dokument, zresztą same
go poety, które rzuca najlepsze światło na genezę utworu i stosunek to, co powyżej powiedziałem. W wierszu dodanym do „Pana Tadeusza" jako epilog, a niedrukowanym współcześnie, lecz ogłoszonym z rękopisu dopiero po jego śmierci, - poeta sam usprawiedliwia się, dlaczego taki poemat napisał i powiada, że chciał tym samym „pomnożyć smutku i bolesnej rzeczywistości, unikał „drzew ulewy i grzmotu" - a szukał cienia i pogody: „Toteż, zamknąwszy drzwi od Europy hałaśliwej", siadłszy przy kominku z kilku przyjaciół „zwrócił się do czasów dziecinnych swego i do „domowych zagród". Tak więc pod wpływem chwilowej reakcji psychologicznej w umyśle poety ~~jakiś pierwiastek ogólny~~, spowodowanej okolicznościami zewnętrznymi, powstało dzieło, różniące się tak wybitnie charakterem i tendencją od innych współczesnych płodów. Ale pomimo tej uderzającej różnicy jest jednak w „Panu Tadeuszu" jakiś pierwiastek ogólny, który przenika całe dzieło i niby nić, papierek ukryta, a przewijająca się jednak stale przez poemat, wiąże go i z poprzednimi

dziełami poety i z ogólnymi prądami czasu. Jestto znowu głęboki, potężne uczucie miłości ojczyzny. Objawia się owoc tej na zewnątrz w innej formie niż w poprzednich dziełach, nie jako gorączkowa tendencya politycznа, jako gwałtowny wybuch, wypoko nastrojonego uczucia, skierowanego przeciwwrogom i krzywdzącego rozwiązania zagadki przyszłych losów Polski; lecz w formie spokojnego, cierpliwego przywiązania do kraju, cichej ojczystej i ojczystych obyczajów, - ale jest mimo to nie mniej silne, żywe, tryskające wprost z serca, bo płynie z tego samego źródła - z rozbudzonej myśli patryotycznej, wywołanej upadkiem powstania z r. 1831. Mamy więc tutaj fakt dziwnego zerwania faktu, że każde dzieło, nawet na pozór najbardziej odbiegające od charakteru własciwego epoce, nosi w sobie jednak przynajmniej ogólne znamiona i cechy czasu, w którym się zrodziło.

— Przypatrzmy się teraz nieco bliżej, jak powstał stopniowo powiastwet, gdyż szczegółowe takie wyjaśnienie genezy rzuci światło na kompozycyę dzieła i niektóre jego charakterystyczne własciwości. — „Pana Tadeusza" zaczął Mickiewicz pisać w drugiej połowie r. 1832, według twierdzenia Bohdana Zaleskiego ze września (A. Mick. pod. pis. i druk. Pana Tadeusza. Paryż 1875) Przypuszczenie, że pomysł zrodził się już w czasie pobytu poety w Ks. Dominikańcach i że już w Lukowie u Jabłonowskich zaczął pisać niektóre ustępy dzieła - jest nieprawdopodobne, i sprzeciwia się nawet zdaniu samego poety w owym epilogu do Pana Tadeusza.

Pierwszą wzmiankę o pisaniu dzieła znajdujemy w korespondencji Mickiewicza dopiero w liście z dn. 8 grudnia. Pisze teraz - donosi Odyńcowi - poemat szlachecki w rodzaju Herman i Dorothea, już ukończony 1000 wierszy (Kor. I, 105) (I Księga zawiera 985 wierszy). W parę set miesięcy potem donosi Garczyńskiemu w liście z 12 stycznia 1833 roku o poemacie sielskim i dodaje: nasu już prawie całe dwie wielkie pieśni (Kor. I, 107). - „Pierwsze to dziecko" - tak nazywał nowe dzieło - pisał pomimo częstych i długich przerw sprowadzanych rozmaitemi okolicznościami - szybko i z największem upodobaniem. Po mniej więcej trzechmiesięcznej pauzie, która nastąpiła z powodu przepisywania poprzedniego (od druga połowy lub końca stycznia do końca) skończył z początkiem maja 1833 trzecią pieśń (list do Garczyńskiego z dn. 6 maja) i zaraz potem z końcem tegoż miesiąca pieśń czwartą. „Żyję w Lozannie, w lasach, w kościach ze szlachtą, z żydami" - donosi w tym czasie Odyńcowi (list do Od. z dn. 23 maja). Ale nagły wyjazd do Szwajcarii i południowej Francyi, w celu odwiedzenia i pielęgnowania umierającego Garczyńskiego - sprowadził znowu kilkumiesięczną przerwę w pisaniu (miesięcy 4 lub 5 miesięcy). Dopiero po śmierci Garczyńskiego i po powrocie do Paryża dopisał pieśń piątą, ukończoną w listopadzie (list do Odyńca z list. 1833) - poczem już prace mickiewiczowskie szybko posuwają, bo szóstą pieśń od 6 cz. do dwunastej napisał w ciągu trzech miesięcy. W lutym (w dniu

(według D. Zal. około połowy lutego) 1834 był już poemat gotów; obli-
cie do Odyńca (2 lutego t. r.) mówi: „Skończyłem wczoraj ostatnie
pisanie ogromnych dwunastek.

– Ale zarówno z korespondencyj poety jakoteż z przechowanego
autografu dzieła (będącego obecnie w przeważnej części w posiadaniu
prof. Wł. Tarnowskiego) dowiaduje się rzeczy inne, o wiele ważniejsze
do odtworzenia się jego myśli co do czysto rzemieślniczej strony genezy poe-
matu, bez do samej jego kompozycji i charakteru. Otóż poeta
przystępując do pisania dzieła miał zrazu na myśli inny
układ dzieła, niż ten jaki wykonał i który dopiero w ciągu pisa-
nia plan stopniowo zmieniał, rozszerzał coraz więcej ramy
poematu i nadał mu odmienną kompozycję i nawet od-
mienny charakter. Pierwotnym zamiarem Mickiewicza było napisać
niewielki poemat, który miał zawierać szereg obrazów z ży-
cia domowego, dawnej szlachty na Litwie i opisywać jakieś
poety wyrażą się – zabawy i spory w cichej wsi litewskiej.
Miał to być zatem jakby rodzaj sielanki szlacheckiej z gru-
cie, Hermanna i Dorotby Goethego, to też w listach wcześniejszych
nazywa poeta ten nowy utwór stale „poematem wiejskim"
„poematem sielskim". Ale już w chwili ukończenia 3 pie-
śni (zrazu poetą nazywał je pieśniami, dopiero w ostatecz-
nej redakcyi – księgami) nastała widocznie większa
zmiana w planie i układzie: poeta podłożył pod te sceny
z życia wiejskiego obszerniejsze tło dziejowe z czasów dawno
minionych, które widział zrazu jakoby w oddaleniu – w dłu-
giej perspektywie. Przerzucił już wtedy, że czasem

ji na „wielką chwilę" - są to właśnie jego słowa wyjęte z listu do Jarez. (6 go maja 1833 r.), ale jeszcze nie spodziewał ij wtedy że poemat urośnie do obszerniych rozmiarów, jakie ostatecznie przybrał, a co więcej zmieni tak widocznie cechę utworu „wielkiego" (ze rozmianek z listów współczesnych widać, że obliczał dzieło na mniej więcej 6, później 8 pieśni). Wyraźnie z ciągu pisania 5 tej i 6 tej Księgi wynagnął poeta do wnowy dzieły dwóch motywów, które pociągnęły za sobą z dalszem następstwie znaczną ilość pierwiastków, wyraźnie już nie zgodnych z charakterem sielanki (wskutek zajęcia ich terytorium władz rosyjskich, walka z wojskiem, potem emigracja i powrót z armią Napoleońską), tak, że nastąpić musiało powtórne, już znacznie dalej idące przeobrażenie z planie i kompozycji: poeta zwrócił już stanowczo także na grunt stosunków historycznych i politycznych, a pierwotna sielanka mająca zdaru opisywać „zabawy i spory" szlachty z „cichej wsi litewskiej", przemieniła się stopniowo w obszerny poemat opisowy, związany ściśle z wielkimi wypadkami historycznymi wojny Nap. z r 1812, a przedstawiający dawniejsze życie szlachty nie tylko w ciasnym obrębie zwyczajów i obyczajów domowych lecz także na polu stosunków społecznych i politycznych. Przez bardzo cienka, którą stanowią wyraźnie autografy, że po ukończeniu poematu - poeta wcześniejsze pieśni, pisane jeszcze w innym duchu, przerabiał lub dopisywał do nich nowe ustępy, głównie treści historyczno-politycznej, w celu zastosowania początku utworu do dalszych jego części i końca. Tak wyszedł „Pan Tadeusz" stopniowo wśród pod piórem autora, rozszerzał pierwotne swoje

ramy, przechodził przez różne zmiany w planie i kompozycji – i stał się ostatecznie z znacznej części innym utworem, niż poeta zrazu zamierzał – nie „obrazem „sielanki szlacheckiej" – ale wielkim obrazem życia narodowego dawnej szlachty na tle wypadków dziejowych. A okoliczność ta jest znowu z tego względu charakterystyczna, że okazuje się, jak pierwotny pomysł sielanki, wytworzony pod wpływem wspomnieniowej reakcji psychologicznej, chorobliwej niechęci do bieżącej polityki i wielkich sprawdzianów, uległ jednak przeobrażeniu pod wpływem potężnej atmosfery czasu, z której pierwiastek polityczny i historyczny, ciążący ku obrazkom rzeczywistym, tak wielką odegrywał rolę.

Bardzo ważna z genezie poematu jest kwestya skąd Mickiewicz czerpał treść do „Pana Tadeusza", czy ona jest przeważnie fikcyą, czy też korzystał z jakich źródeł i z których.[2] Pytanie to wyjaśnia zwierzenia Poety z życia poety i współczesną epokę i ułatwi nam zrozumienie cech jego wtajemniczenia. Głównem źródłem, z którego Mickiewicz czerpał materyał do swego poematu – były wspomnienia młodości z drogiej, przebytej na Litwie i przygody własnego życia. Nad mniemaniem, że poemat powstał pod wpływem silnej niepokonanej tęsknoty do kraju rodzinnego, do „ukochanej Litwy" że zrazu miał być poematem wojskowym, przedstawiającym życie domowe szlachty na Litwie. Ale pod wpływem tej tęsknoty stanęły przed pamięcią żywo obrazy pierwszej młodości: stosunki życia rodzinnego, szlacheckiego, wśród których żył, lub na które patrzał – zabawy, spory, oby-

kraje, najosobliwsze figury typowe z owych czasów i nawet
lata: otaczające to rycerskie życie przyroda z wszelkiéj swojemu
cechami charakterystycznemi. Ale Mickiewicz miał wyjątkowy
dar, wspólny niektórym genialnym poetom, że odtwarzał wra-
żenia dawniejsze z umysłu swoim subtelnością nieustającą tatwo-
ścią, ale z dziwną dokładnością i wyrazistością; toteż wspomnień
tych młodości spływał szerokiem korytem do poematu ogromny
zasób szczegółów, rysów, obrazów, epizodów, motywów i innych
wogóle surowym materyałe poetyckim, który twórcza siła
potem przerabiał. Zwiarek trzeci, Pan Tadeusz z temi wspom-
nieniami młodości jest uderzająco silny. Niepodobna nam
tutaj analizować poematu z tego kierunku, dość będzie zauważyć,
że niemała liczba figur poematu jest mniej lub więcej ściśle
wzorowana według żyjących osób, znanych Mickiewiczowi z dzie-
cinnych i młodzieńczych lat, w rozlicznych większych i drobniejszych epizo-
dach i epizodach przechowały się wspomnienia zdarzeń rze-
czywistych, w których poeta brał udział lub o których słyszał
nawet dla miejscowe, na którem osnuta jest główna akcya
poematu - jest reprodukcyą miejsc rodzinnych Mickie-
wicza, Nowogródka i najbliższej okolicy, bliższe szczegóły z ży-
stach Odyńca - a przedewszystkiem w rozprawach Wehringa
(„Pan Tadeusz" w Stud. lit. 1884) i Biegeleisena („P. Tadeusz". War-
szawa. 1884). Ale także z późniejszych przygód z życia Mickie-
wicza wziąknęło nie mało materyału do Pana Tadeusza. -
Osnową główną wątku akcyi poematu t. j. nieszczęśliwa mi-
łość Jacka Soplicy do Ewy Horeszkówny, córki szlachcica

jest jak wiadomo reprodukcyą własnych przygód serca poety. Jacek - to sam poeta - Ewa - to duchowieczórna, a Dunny stolnikowej ojciec. Podobieństwo sytuacyi uderza nawet w wielu drobnych rysach i szczegółach - chociaż w przedstawieniu stosunku zmiłowanego prawda zupełnie i przekształcona została fikcyą, która treść zaczerpnęła z życia poety przetopiła i przerobiła (taką fikcyą jest zdrada Jacka i wiele drobnych szczegółów odnoszących się do jego osoby, a dodanych w celu ubarwienia treści). Nawet to okoliczność, że Jacek staje ci Kijowem nie jest bez związku z życiem poety, który pod wpływem nieszczęśliwej miłości miał ci nowe przez czas niejakiś z upodobaniem przywdziewanie szkoły Kapłańskiej (Kajciewicza Mowy t. II 1870, str. 416). Z drobniejszych szczegółów nadmienię malerią typy szewca i rejenta zostały żywcem schwycone z dwóch wielkopolskich mężczyzn, p. Teofila Bojanowskiego, i p. Piotra Zaremskiego, których Mickiewicz poznał w czasie pobytu w Wielkopolsce w Śmiełowie Zaremskich, a którzy toczyli z nim spory ze sobą o gonitwy chartów za wrabkami (Z Kantaka Mickiewicz w Śmiełowie) postać Felicyany jest współczesnia uderzała podobieństwem do niektórych, znanych Mickiewiczowi kobiet, co świadczy go nawet o to (list do Cd. 18 lipca 1836 - Kor. I. 159 - wynika, że przypuszczano, że to p. Zaleńska, znajoma także z pobytu w Wielkopolsce). Jednem słowem nie odejdzie się z bliższe szczegóły stwierdzić należy, że głównem i najistotniejszem źródłem, z którego Mickiewicz czerpał treść i osnowę - były wspomnienia młodości z czasów pobytu na Litwie i przygody własnego życia. Jeżeli poemat swój

zakończył znanem z dawnych opowiadań zakończeniem: „i ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem, a com widział i słyszał, w księgi umieściłem", to mogłe to z całą słusznością dodać, bo świat szlachecki przedstawiony przez niego, był światem w którym żył i w którym obracał się od pierwszej młodości. Ale obok tego głównego źródła były jeszcze drugie, liczne, z których Mickiewicz także czerpał siłę, t. j. opowiadania i gawędy starego szlachcica — nie spisane, ale żyjące w ustach współczesnych ludzi i tradycyą przechowywane z pokolenia na pokolenie. I tutaj zasługuje przedewszystkiem na uwagę opowiadanie Ant. Brewuskiego. Znajomość Mickiewicza z Brewuskim datowała się, jak wiadomo, już z czasów szkolnych i podróży do Krymu. Ale po raz drugi zetknął się Mickiewicz z Brewuskim w Rzymie, pod koniec r. 1830 i poczr. 1831, i nietylko wdawał się z nim na zebraniach polskiego towarzystwa, ale pozostawał z nim nawet w dość bliskich stosunkach osobistych. Brewuski, człowiek pełen dziwnych sprzeczności w charakterze, ale niezmiernie zdolny, był jakby chodzącą kroniką wspomnień z życia staro-szlacheckiego z czasów St. Augusta i czasów Saskich. Opowiadał o tych czasach z nadzwyczajnym humorem i z niepospolitą werwą gawędziarską, sypiąc jak z rękawa powiastkami, anegdotami i swemi wspomnieniami staro-szlacheckiemi. Mickiewicz słuchał opowiadań jego z wielką rozkoszą. W liście do Malewskiego, z dn. 30 list. 1830) powiada o Brewuskim: „tradycyami, anegdotami, szlacheckim stylem ożywił mnie. Czuję niestety, słuchając jego-polowizny, jak wiele tracę przez niedostat-

tek Kniaźnin, a co więcej rozmowy polskiej od lat kilku" (Kor. T. 71)
Mickiewicz też pierwszy odkrył w Brzewskim niezwykły talent tego
kierunku i zachęcił go do spisania tych gawęd w tej formie, jak
je opowiadał, jakoż rzeczywiście później już po wydaniu
„Pana Tadeusza" ogłosił Brzewski znaczną część tych powiastek
i gawęd p. t. „Pamiętniki Pana Tadeusza czyli Kronika Soplicy r. 1839". Ale
nie ulega wątpliwości, że opowiadania Brzewskiego przyczyniły
się niemało do powiększenia i rozszerzenia materyału poetyckiego, z którego powstał poemat Mickiewicza. Między innymi
szlacheckim, przedstawionym w „Panu Tadeuszu" a w „Pamiętnikach
Soplicy" zachodzi niekiedy ogólne podobieństwo, które się na
kreśleniu staroszlacheckich czasów, ale tu i ówdzie niektóre
bliższe analogie, czy to w figurach, czy w przedstawieniu obyczajów
szlachty, ich wad i zalet, a nawet w drobniejszych rysach.
Tak n. p. figura Wojskiego przypomina figurę Wawrzyńca
w Pamiętniku Soplicy – Prokuratora – Dyspozytora, który lubił
bić o starych rzeczach gadać, osobliwie o polowaniach
niborzyka", a był nie sługą, ale przyjacielem pana, ks.
Robak kapłan i rotmistrz na niektóre rzeczy wspólne z Ks. Kar
dynałem z „Pamiętnika Soplicy"; najwięcej zaś uderza to, że zachodzą
niekiedy te same nazwiska osób (Ni , woj. w ,
Białopiotrowicz, Adultowski, Rupeiko, Rejtan) bliższe szczegó
ły w cytowanej rozprawie Nehringa i Biegeleisena). Przyznać
trzeba, że co do tych lub owych szczegółów nasuwają się wątpli
wości, bo nie wiemy czy gawęda Brzewskiego w tej samej for
mie ogłoszona jak ją opowiadał – przypuszczać można, że

wcześniej wydany „Pan Tadeusz" mógł łatwo współgrać na Drukowane w r. 1839 „Pamiętniki Soplicy" (n. p. nazwa Soplicy, wzięta z Mickiewicza). Pomimo to można mówić o pewnej, że opowiadania Rzewuskiego zaciekły w zwartej mierze zarówno treści estetycznej, odnoszącej się do „Pana Tadeusza", a która zbierała się stopniowo w umyśle poety. Charakterystyczna jest rzecz, że Mickiewicz pisząc już swój poemat w Paryżu zwracał się do kółka najbliższych znajomych i przyjaciół, Witwickiego, Domejki i innych, aby dostarczali mu różnych szczegółów do ówczesnego życia staroszlacheckiego, które wziął do swojego dzieła. Widocznie chodziło mu o to, aby bogactwo zawarte w anegdotach i gawędach staroszlacheckich wygrzebać jak najdokładniej i związać przez to jak swój poemat jak najściślej z dawną przeszłością. A zatem jak widzimy: wspomnienia stare z życia szlacheckiego, przygody osobiste, a nadto po części gawędy staroszlacheckie — oto są źródła, z których korzystał Mickiewicz w osnowie swego poematu. Fikcja poetycka służyła na to, aby te typy, szczegóły, motywa, zebrane bezpośrednio lub pośrednio z samego życia rzeczywistego powiązać, uzupełnić, przerobić, przetopić i stworzyć z nich świat żywy, przedstawiający przeszłość we wszystkich jej charakterystycznych właściwościach. Łatwo zrozumieć, że dzieło w ten sposób stworzone musiało się wybitnie różnić od innych dzieł współczesnych, z których materyał poetycki był czerpany głównie z samego marzenia, zwróconego ku rozwiązaniu najidealniejszych i najwyższych problematów bytu narodu

wego i przyszłości Polski.

Przypatrzmy się teraz, wyjaśniwszy ogólnie genezę poematu jako dziełu gotowemu, jego charakterystycznym cechom i jego znaczeniu literackiemu.

Zaznaczyłem już na wstępie, że Pan Tadeusz napisany pod wpływem zmiany w nastroju psychologicznym Mickiewicza różni się już na pierwszy rzut oka wyraźnie od poprzedzających jego dzieł, III części Dziadów i Księgi narodu i pielgrzymstwa. Wypada teraz bliżej określić, w czem ta różnica zasadniczo polega, co stanowi odrębny charakter tego poematu. Są dwie główne cechy zasadnicze, które wyłaniają się na jaw w Panu Tadeuszu i nadają jej mu zupełnie odrębne piętno artystyczne realizmu i "prawdziwości". Wiadomo nam, że jednym z głównych pierwiastków składowych romantyzmu był idealizm; gwałtowny zwrot ku tym pierwiastkom, jako naturalny przeciw racjonalizmowi XVIII w. (wiek oświecenia)

Ten idealizm ukazywał się z pierwszej dobie rozwoju romantyzmu jako idealizm, przybrany w szatę pojęć ludowych lub rycersko-romantycznych, a później z obrazów byronicznych; z drugiej dobie rozwoju romantyzmu po r. 1831 - ten idealizm - jak nam również wiadomo - obrasta się z barwy ludowej, rycersko-romantycznej, a nawet po części byronicznej, przerodził się w idealizm polityczno-religijny, zwrócony ku obecnym bolesnym losom Polski i całej ludzkości i był prądem panującym w duchu pisarzy Pana Tadeusza. Ale przypomnijmy sobie jedną rzecz: z idealizmem przeciwstawiał się realizm wielka wybujałość" uczucia, wielki subjektywizm

Który znowu przechodził zmianę, bo przed r. 1831 wyglądował jako subiektywizm o typie przedromantycznym, ze swoimi przejawami ich tendencyjnymi narodowo-politycznymi, które poruszały całem społeczeństwem, wyrażając uczucia i pragnienia całego narodu a tem samem i własne. Ten subiektywizm o charakterze „zbiorowym" panował także wszechwładnie w współczesnej poezyi emigracyjnej, jakto widzi miły Wam w III części Dziadów i Księgach narodu i pielgrzymstwa, ale także na drukach innych poetów (Słowackiego, Krasińskiego i t. d.). Otóż Mickiewicz w Panu Tadeuszu przerwał tej mgle wprost przeciwne kierunki: wyrobionemu idealizmowi polityczno-religijnemu przeciwstawił dążność realistyczną, opartą na prawdzie życia i stosunkach otaczającego świata czasowego, a silnemu subiektywizmowi przeciwstawił przedmiotowość ruszającą wszelkie wybujałości uczucia. Stąd z jednej strony zamiast poematu, zajmującego się rozwiązywaniem najpierwiastkowszych problematów narodowo-politycznych i religijnych podał w Panu Tadeuszu obraz poetyczny rzeczywistych stosunków z przeszłości narodowej, osnuty na tle rodzinnych obyczajów i uroczystości związanych najściślej z tradycyją narodową, - obraz pełen życia, prawdy, wypełniony postaciami z krwi i kości, mający na sobie jakby ślady ziemskiej zdrowizny, którego brak najwięcej komunikuje płodom współczesnej poezyi, słowem poeta realista. Z drugiej strony zamiast gwałtownych, tytanicznych wybuchach uczucia i subjektywizmu rozmarzającego swoją siłą traktowany przedmiot, przerabiającego go dowolnie, znajdujemy w Panu Tadeuszu wielki spokój, równowagę, panowanie nad sobą i swojemi uczuciami; poeta

nie wyrywa się naprzód ze swoją osobistością, ale niejako unosi się nad traktowanym przedmiotem, jakby z góry oknem bezstronnego widza - i wskutek tego przedstawia różnorodne objawy życia ludzkiego z całej ich rozmaitości, z całem ich bogactwie i zarazem z cechach ich charakterystycznych, z równością wolną od osobistych skłonności, jak one istnieją z rzeczywistości - słowem jest przedmiotowym. Ten zwrot nagły i przeskok z idealizmu do realizmu, i subjektywności do przedmiotowości, jaki znajdujemy u Pana Tadeusza - jest zjawiskiem nie wypadkowem i z wagi godnem. Trzeba było tak potężnej i geniuszowej siły twórczej, jaką miał Mickiewicz, aby wśród zupełnie odmiennej atmosfery czasu i wbrew panującym wszechwładnie prądom umysłowym stworzyć wzniosłe dzieło - o cechach zupełnie innych, różnych od wszystkich dzieł współczesnych. Ale trzeba było zarazem jak zupełnie wyjątkowej organizacyi poetyckiej, aby tak nagle przerzucić się z jednego krańca w wprost przeciwny i tuż pod napisaniu jednego arcydzieła z duchu wyobrażeń panujących - stworzyć zaraz drugie, w duchu przeciwnym - i to właśnie najwięcej arcydzieło naszej poezyi. Ale właśnie taką wyjątkową organizacyę - bardzo rzadką u poetów miał Mickiewicz. Już w wypadach szczegółowych zwróciłem uwagę na to, jak Mickiewicz z przedziwnym sposób umiał tworzyć w sobie rozmaite usposobienia, którym to artystycznie i nawet stylu i w odpowiedniej chwili z najwyższą łatwością przelewał twórczość swoją tam, gdzie było potrzeba. Wbrew "Ody do młodości" i "Ballad i romansów," w których w subjektywizm ile się wyklepuje i wybucha wiersz z niepohamowaną siłą, jakie Grażyna, utwór stworzony ze spokojem epika, plastycznie wyrzeźbiony na wzór Klasyków - a tuż zaraz potem przerzuca się do gwałtownego i namiętnego lirycznie IV części Dziadów.

W czasie pisania „Konrada Wallenroda" z duchu Byronistycznym tworzy prawie równocześnie drobne wiersze o tonie społecznym, o zakroju klasycznym. Tutaj zas mamy more najpiękniejszych i wyraźniejszy objaw tej wszechstronności i bujności geniuszu - bo dwa wielkie przeciwieństwa z wprost odmiennym charakterze powstają prawie obok siebie, rozdzielone niedługim. krótkim przestrzenią czasu.

Te dwie wspomniane główne cechy Pana Tadeusza: realizm i „przedmiotowość", które różnią go od innych utworów współczesnej poezji, mają jednak swoje charakterystyczne odcieniowości, nad którymi nieco bliżej zastanowić się wypada. Ani realizm, ani „przedmiotowość" nie są posunięte do skrajnych ostateczności, tak jak wtedy i później rozwoju poezji, gdy romantyzm zaczyna schodzić z pola. Realizm w Panu Tadeuszu polega na tem że motywy, epizody, typy rysy wzięte są ze świata rzeczywistego, noszą na sobie cechę prawdy, że cały obraz wraz z szczegółami swoimi jest wiernym obrazem życia ówczesnego na Litwie, ale z drugiej strony nie brak w nim pierwiastków idealnych, które ożywiają go, podnoszą nad poziom zwykłej rzeczywistości i nieją na nie uszlachetniają. Tak samo „przedmiotowość" nie jest przedmiotowością świata realną, zastosowaną bezwzględnie przez zupełne wykluczenie uczuciowości i subjektywizmu. poezja nie ukazuje się w nich pierwiastki liryczne, które przenikają obrazy przedmiotowo nakreślone i nadają im cieplejszy koloryt. Jest więc w Panu Tadeuszu przedziwna jakaś kombinacya realizmu

i przedmiotowości z pierwiastkami odmiennymi, idealnymi i subjektywnymi z tym dodatkiem, że realizm i przedmiotowość stanowią wogóle tło, podkład ogólny poematu, ale są wielokrotnie zmodyfikowane i przerobione przeciwnemi przymiotkami. Co zaś najcharakterystyczniejsze, że ta kombinacya nie jest zawsze jednostajna, ale pojawia się w najrozmaitszych odcieniach i stopniach, tak że w przestrzeni pamięci wielka różnorodność w tej mierze. Mamy ustępy w których realizm i przedmiotowość stanowczo przeważają i występują wyraźnie na jaw, mamy inne, w których [jakby] lekka zabarwione idealnością tendencyjnością lub subjektywizmem lirycznym i jeszcze inne, gdzie te przymiotki coraz więcej się zmydlone, a niekiedy nawet wprawdzie się można wprost. Trzebaby przechodzić kolejno poemat cały z wszystkich jego ważniejszych cześciach składowych, aby dać wszechstronne wyobrażenie o tej rozmaitości odcieni i stopniowania; my tutaj poprzestać musimy na kilku wybitniejszych przykładach, jakby przedstawicielach, w celu stwierdzenia tego, co powiedziano. Pomiędzy typami i figurami poematu jest cały szereg postaci realnych, wziętych wyjątkowo z obserwacyi świata szlacheckiego, staroszlacheckiego, ale nawet realistycznie przedstawionych, jakoto: Sędzia, Podkomorzy, Pan Tadeusz, Asawor i Rejent, Jerzowy i Protazy, Wojski, figury wreszcie zabawne Rowej, Klucha nad Maćkami i innych; ale obok tego są postaci, które pomimo rysów i cech realnych, podkładu realnego zawierają w sobie owę przedziwną mięszaninę realizmu z idealizmem, o której powyżej wspominaliśmy, n. p. postać Zosi, w której z rysami realnymi łączy się subtelnie pierwiastki

ideałue, jakaś „tęsknota" i „pozioność" pełna nieuświadomionego uroku
i wdzięku – to samo pomiędzy Ewą – chociaż ubocznie w perspekty-
wie wspomnień – W postaciach Telimeny i Hrabiego – nie są wyjęte
czerpniętych z rzeczywistości – „fantastyczności" z kierunku Komi-
nu odgrywa znaczną rolę i sprawcą to, że figury te są mistrzowski-
mi typami ogólnymi przeładnego sentymentalizmu i przeładnej fo-
mantyczności z początku XIX, a jednak mimo to mają trafne cechy
osób żywych i prawdziwych. Najwidoczniej ukazuje się pierwia-
stek idealny z oddaleniem fantastycznym i p uczuciowym
postaci Jacka Soplicy, późniejszego Robaka. Że ta postać opiera się
o grunt realny jako typowa postać z życia szlacheckiego z końca
XVIII w. jako typ szlachcica pełnego cnoty i fantazyi, zawadyac-
kiej gwałtownej krewkości i popędliwości – nie pewna, ale
w figurze tej – w pierwszej fazie jego życia wychodzą na jaw rysy
bohaterów byronowskich, w młodości swojej jest on uosobieniem
pychy i namiętności, jest mścicielem krzywdy osobistej za-
bójcą, poeta ich rozumy tragicznym instynktem usunął te przygo-
dy życia z przeszłości i wprowadził go do poematu już jako spowie-
dnika, księdza, który chce odpokutować swoje winy, uprzedza się wszystkie-
go i pośpiesza się dla ojczyzny – ale ta figura zakapturzonego za-
konnika – zagadkowa i tajemnicza zdaje pomimo wielu ry-
sów realnych znacznie od całego świata Sopliców. W Jacku
mamy przed sobą jakby ostatni refleks byronizmu, który
już w III cz. Dziadów w improwizacji przeszedł przez chwilę
przemianę wielką w duszy poety – a tutaj ukazuje się jeszcze raz
w formie znacznie zmodyfikowanej i przerobionej. (Nawiązanie

dodajmy, że między Jastkiem Soplicą, a Gimnazum Byrona zachodzi pewien ogólny związek, który wyjaśnia nam, że w czasie pisania Pana Tadeusza przerabiał i przepisywał Słowacki Giaura. Ale oprócz tego więcej podobieństw w kombinowaniu realizmu i przedmiotowości z pierwiastkami idealnymi i marzycielskimi znajdujemy w opisach rodzaju, opisach, obrazach i drobniejszych szczegółach. Sztuka w stopniowaniu jest bardzo obszerna. Rozróżnijmy przynajmniej sobie w myśli przedewszystkiem szereg opisów i opisów, w których realizm i przedmiotowość to w najlepszem tych słów znaczeniu ubarwia się z całej swojej siły; jak n. p. obyczaj, niektóre wyrażenia - opis grzybobrania, opis kazalnicy, scena propagandy w karczmie, scena polowania, opis ubierania się Zosi, scena stołu w zamku, narada szlachty zajazdowej, scena bitwy, opis burzy, opis pożaru i t. d.; wszystkie te opisy i opisy odznaczają się prawdą realną, szczegółowością, wiernością, mistrzowską plastyką i objektywnością. Z nami pomiędzy niemi prawdziwe obrazki rodzajowe, pełne drobnych rysów i szczegółów, żywcem wziętych z życia rzeczywistego. Obok tego prócz tego znajdziemy wiele innych obrazów i opisów, które mają podkład realny i wiele realnych rysów, ale w najrozmaitszych stopniach zawierają przymieszkę fantastyczności lub marzycielskości n. p. opis malowniczy, nadzwyczaj realistycznie pociągnięty, a potem stopniowo zabarwiony wraz z nim kolorytem fantastycznym; to samo opis gry Wojskiego, gdzie kombinacya rysów realistycznych z pierwiastkiem fantastycznym jest zresztą innego rodzaju, ale opis mistrzowsko dokonany; w innych opisach

domieszka liryzmu odgrywa tę samą rolę i przejawia się w najrozmaitszych odcieniach i kombinacyach, mniej lub więcej wyraźnie (opis stanu politycznego w Europie - z lekka przedrzeźniający ten ucieczkowość, opis wiosny z r. 1812, w którym jest najświetniejsza kombinacya realizmu z nastrojem liryzmu, opis gry Jankiela (zabarwiony całkowo fantastycznością jak kolorem liryzmem) i t.d. Narrację - wyjątkowo - jak w opowieści Jacka, pierwszego liryzmu - i ile dramatu wyjmuje się jak najwyraźniej na pierwsze stanowisko przewodzą.

Jak widzimy - jest w Panu Tadeuszu wielka rozmaitość i różnorodność - w odcieniach w obrębie realizmu i przedmiotowości, Mickiewicz stoi na gruncie realizmu i przedmiotowości, ale w najrozmaitszy sposób je przerabia, przekształca, nadając im coraz odmienne właściwości i to jest może najcharakterystyczniejsza cecha poematu, stąd właśnie pochodzi niepretensjonalne bogactwo w barwach, tonach, nastroju, kolorycie, jakimi olśniewa poemat w takim stopniu jak może żaden inny w całej literaturze europejskiej. ~~"Pan Tadeusz" jest tak~~ ~~wyjątkowym poematem, przekładającym stanowisko~~

Chcę podobno nam dalej różne odpowiedzi w szczegółowszy rozbiór poematu i dokładniej go charakteryzować w drobniejszych szczegółach, pozwalam sobie zwrócić tylko uwagę na niektóre ważniejsze cechy charakterystyczne, które rzucają zarazem światło na twórczość poety w tem najszerszem jego Dziele.

Za to dłuższe do poematu wstęp Mickiewicz zrazu

wojny Napoleońskiej z r. 1812 i współczesnych usiłowań całego narodu do zupełnego wydobycia się z niewoli. Kierowany głębokiem poczuciem artystycznem uchwycił właśnie tę chwilę dziejową, w której dawny świat staro-szlachecki powoli zamierał, a powstawał już nowy zupełnie odmienny, a który nadawała się do traktowania poetyckiego, bo była już o całą generację oddaloną od chwili współczesnej, a jednak nie tak odległą, aby nie sięgała jeszcze w żywej tradycyi współczesnych ludzi. Charakterystyczna jest rzecz że Mickiewicz dana w swoim poemacie niejednokrotnie wyraźnie zaznacza, że wprowadza w ostatnich "peregrinacyi" zamierającego świata staro-szlacheckiego (ostatni z Litwie wojny trybunału (Wojski), ostatni Kharnelit Florek Koń (Zerwasy), ostatni co tak polowała wodzi (Podkomorzy). Na tem tle dziejowem rozwija Mickiewicz bardzo rozległy, żywy i barwny obraz życia staroszlacheckiego na Litwie w najróżniejszych jego objawach. Odtwarzając ciekawym i uwagi godnym jest w poemacie układ fabuły i akcyi. Fabuła jest, jak wiadomo, bardzo prosta i niekomplikowana, ale akcya rozwija się w ten sposób, że stopniowo rozszerza się w swej treści i obejmuje coraz szersze kręgi. Zaczyna jest ośmiu w "cichej wsi litewskiej," w Soplicowie, punktem środkowym akcyi jest zawiązująca się miłość Tadeusza do Zosi, podtrzymywana wzajemnem się Telimeny; potem przedstawia w całym szeregu kolejno następujących po sobie obrazów i epi-

rów, życie codzienne i domowe, zwyczaje i obyczaje staroświeckie; w późniejszych księgach akcja zostaje szerszy krąg i sięga poza Soplicowo i jego mieszkańców; wynurza się wówczas sprawa sporna o zamek i wynikające z tego sprawa najazdu gościa wprowadza inne, dalsze warstwy społeczeństwa (zajazd) i kreśli życie starozakonne w szeregu jego objawów społecznych i politycznych (zajazd, bitwa z wojskiem carskim i emigracja), wreszcie pod koniec akcja obejmuje jeszcze dalszy krąg, bo wiąże się już ściśle z wielkimi wypadkami dziejowymi wyprawy Napoleońskiej i kończy się wśród szerokiej perspektywy dziejowej, na tle usiłowań wyzwoleńczych Ojczyzny. Wiadomo nam z genezy poematu, że nasz dopiero rozszerzanie się akcji wpłynęło stopniowo na zmianę pierwotnego pomysłu (przekształcenie pierwotnej sielanki w obszerny poemat o tle historycznem i politycznem) - ale to pewne, że w gotowem dziele układ ten akcji przedstawia się nietylko jako bardzo oryginalny, ale nawet i bardzo zręczny pod względem artystycznym. Chciał zapewne jakby poeta chciał przedstawić obszerny obraz życia narodowego w przełomie wieku umysłowego za punkt wyjścia sam zakątek Soplicowski i zaczynał od najdrobniejszych objawów życia staroszlacheckiego, dawnego życia codziennego, domowego, a potem dopiero kolejno rozwijał dekoracje z głębi i utrzymał coraz obszerniejsze widoki i dalsze widnokręgi w tym celu, aby rozbudzać stopniowo czytelnika interes i nadać poematowi głębsze znaczenie. Wprowadzenie wypadków dziejowych pod sam koniec poematu zdawało się "dobrze do

harmonijnego rozwiązania całego, wynikłej ze sporów między
ich i wiekowej - z duchem pojednawczym - podchlywem wspólnego
hasła, wielkiej myśli wyzwobodzenia kraju, która najwięk-
szych przeciwników ze sobą pogodziła i polączyła. Chodziło
nam, że Mickiewicz przedstawił życie staropolskie w naj-
rozmaitszych jego objawach - otóż wypada aby zwrócić uwa-
gę najpierwszą na olbrzymią obfitość szczegółów i rysów zawar-
tych w poemacie, a potem na ich charakterystyczność, t.j. na
dobór ich treści, że najtrafniej i najgłębiej charakteryzują ży-
cie staroszlacheckie i zarazem właściwości psychologiczne
narodu polskiego; - ale wychodziłoby to poza ramy ogól-
nego przedstawienia rzeczy. Zaznaczmy więc tylko, że w Pa-
nu Tadeuszu mieści się niezliczona, niezwyczerpana ko-
palnia szczegółów i rysów odnoszących się do życia staropol-
skiego i narodowego, a zarazem tak trafnie i głęboko
uchwyconych, że mamy przed sobą rzeczywiście jakby
dokładny wizerunek i fizyognomię duchową ówczes-
nego społeczeństwa polskiego - we wszystkich najcharakte-
rystyczniejszych cechach, począwszy od najdrobniejszych
i najgłębszych właściwości usposobienia narodo-
wego, wynikających z czynników rasowych i historycz-
nego rozwoju kultury. (Najdotkliwszą z tych ku-
riozów jest analiza Postumiusza w dziele „Pan Tadeusz"
(Kraków 1894) - chociaż tu i owdzie idzie za daleko, np.
dumny, bezładny wpływ w chwili zajazdu - uważa
za typ swoistej staropolskiej taktyki polskiej.). Zarze-

czywiszy tę rzecz w kilku słowach zwróćmy się ku innej stronie, która charakteryzuje poemat bardzo wybitnie, a zarazem odnosi się do bliższego określenia ogólnego stanowiska, jakie poeta zajął wobec traktowanego przedmiotu. Z całego poematu przebija się przedstawienie rzeczy drobna jakaś pogoda, harmonia, dobrotliwość i dobroduszność. Mickiewicz oddawszy się raz wspomnieniom młodości swojej i tego zamierającego świata starozakonnego, do którego tak tęsknił, lubował się w nich i rozkoszował: wszystko, cokolwiek odnosiło się do tych czasów było mu drogie i miłe, nie tylko zalety, cnoty dawnych ludzi, ale nawet wady, słabości i ułomności. Trzymając się raz obranego stanowiska w duchu realizmu i jasnowidzenia - kreślił ludzi i zdarzenia wiernie i bezstronnie, - z oka rzeczywistego rysach dodatnich i ujemnych, ale czynił to z łagodnością i wyrozumiałością, dobrotliwością, płynącą wprost z serca. Otóż z tego kontrastu między widzeniem upodobaniem przedmiotu, a jego ułomnością - wypływał jako wynik naturalny humor, który pojawia się tak często w Panu Tadeuszu i charakteryzuje takie wybitnie nastrój poety w ciągu pisania poematu. Jest on jednym z odrębnych objawów owej przymiotki subjektywizmu, o której powyżej mówiłem. Humor w „Panu Tadeuszu" ma swoje osobne cechy i wskutek subtelności swojej jest nieraz nawet trudny do dokładnego scharakteryzowania. Objawia się w rozmaitych odcieniach silniejszych i słabszych - ale jest zawsze w gruncie rzeczy - i to jego główna cecha - serdecznością wesołością i żartobliwością bez jakiej=

kolwiek satyryczności, lub chęci wyszydzania. Widać, że podsta-
wą jego jest szczere przywiązanie, prawdziwa sympatya do brak-
towanego przedmiotu i dlatego zawiera w sobie wiele łagodno-
ści, dobroduszności, a nawet uwłaczeń rzewności. Nie mogę-
my tych przytaczać przykładów, ale stwierdzić należy - boto rzeczą wszy-
scy widzą, że czy to w figurach słów, czy w epizodach, czy w opisach -
wszędzie znajdujemy gęsto rozrzucone próby i objawy tego humo-
ru Mickiewiczowskiego, które łagodnemi promieniami otaczają osta-
tnie zwłaszcza cześć poematu i nadają mu niestychanie wiele uro-
ku i wdzięku. Wypada porównać nareszcie jeszcze jedną kwestyą
odnoszącą się do klasyfikacyi danego poematu jako rodza-
ju poetyckiego. „Pan Tadeusz" jest obszernym poematem e-
pickim, przechodzącym stanowczo po za ramy ewyktej
powieści poetyckiej. Mickiewicz ogłaszając go drukiem
nazwał go: historyą szlachecką, ale powieść tą zawierając
obszerny wizerunek stanu cywilizacyjnego naszego narodu
w czasach wojen dla polowiskich ma charakter jakoby
epopei: czyli eposu. Mą rozmaite drobne okoliczności,
które zdawałyby się wskazywać, że Mickiewicz chociaż w pierw-
szej chwili myślał tylko o poemacie wiejskim, to jednak
później w czasie pisania późniejszych pieśni i kończe-
nia miał już zamiar napisać utwór o właściwościach
eposu. Przemawiają zatem niektóre drobne szczegóły podo-
bne przez Bohdana Zaleskiego, naocznego świadka pisa-
nia poematu (A. Mick. podczas pisania i drukowania T. V.),
mianowicie, że Mickiewicz sprosił słuchających go przyja-

ciół i znajomych, aby mu przynosili „liście zapisby szlacheckie", któreby mógł wcielić w swój poemat / Bohd. Zal. wzywa wyraźniej „liście zapisby szlacheckie" - nie wiemy, czy pożyczego z ust Mickiewicza - ale sama wzmianeczka prośby jest charakterystyczna. Tak jak Iliada - / według dawniejszych wyobrażeń / miała powstać z poszczególnych zapisów rozmaitych pisarzów, tak Pan Tadeusz miał tworzyć w sobie tradycye szlacheckie nie tylko przez samego poetę, ale także przez innych zebrane w celu wszechstronności obrazu życia staroszlacheckiego. Na innem miejscu opowiada Bohdan Zaleski, że gdy przy czytaniu poematu w rękopiśmie z Kół-em przyjaciół jeden z nich zrobił uwagę, że dwory szlachty zaściankowej wnoszą nieco nastrój powagi epopei - Mickiewicz rzekł: Ha, wiem ja mój drogi, czego tu chcesz ... w całym poemacie podrzebaby podnieść nastrój o jakie pół-tonu - to na prędce nie da się zrobić, klamka już zapadła (a zatem uważał P. T. za poemat o właściwościach eposu) . Również uwagi godzien jest ostrożność (na którą Nehring pierwszy zwrócił uwagę / t. j. , że ogólne stanowisko Mickiewicza w traktowaniu przedmiotu odpowiada tym zasadom, które Krytycy niemieccy sformułowali jako prawidła i postulaty dla eposu nowożytnego. A. W. Schlegel w głośnej swego czasu Krytyce „Hermann i Dorotei Göthego / Litteratur-Zeitung 1797 / wskazał na podstawie analizy poematu Göthego, że najwybitniejszemi cechami nowożytnego eposu winny być: die überlegene Ruhe (spokój z zajęcia wyższego stanowiska przez poetę) . Parteilosigkeit der

Darstellung (bezstronne przedłożenie rzeczy) a nawet tu i owdzie: naiwno-cielęce Żuge (czysto naiwno humorystyczne) w charakterystyce osób, - a są to właśnie cechy, które ukazują się wcale wyraźnie w Panu Tadeuszu. Mickiewicz, który znał już z dawniejszych czasów Wilhelma, Schlegla, Tiecka i wogóle w tym duchu swoje dzieło, mając zapewne na myśli poemat o zakroju eposu. Że nie można powiedzieć eposem, epopeją - mogło stąd pochodzić, że nie chciał go sam z góry tak kwalifikować (Göthe?). Czy „Pan Tadeusz" - tak jak jest czytanym - jest rzeczywiście eposem? - oto kwestya nad którą ostatnich czasach często się zastanawiano (prócz Bielowskiego, dawniej, później Łoziński: P. Tad. 1894), Kallenbach (A. M. 1897), Tarnowski (Nauk. Lit. 1900), Chmielowski (Nauk. Lit. 1900) - rozmaicie później niż prócz Kallenbacha - rozpisuję za i. Zawsze jest rzeczą, że niepodobna, jak to dawniej czyniono, mierzyć poematu Mickiewicza gotowymi wzorami, formami eposu, czy to klasycznego (Iliady), czy innych jakie się później pojawiły aż do tak zwanego eposu idyllicznego (Herman i Dorota) i na ich podstawie rozstrzygać tej kwestyi. Wszystkie te kształty powstały dopiero z dzieł literackich, które krytyka potem klasyfikowała i postawiła jako osobne rodzaje, typy epopei, pomimo że niejednokrotnie pozostają ze sobą w gorszym związku (wiadomo, że osobny rodzaj epopei idyllicznej wciągnięty został przez krytykę pod wpływem Hermana i Doro.). „Pana Tadeusza" ocenić zatem należy bez względu na klasyfikacye dotychczasowe - jako nowy ~~projekt~~ pojaw w zakresie epiki nowoczesnej - a ponieważ przedstawia to,

co główne charakteryzuje epos t.j. rozległy, przechodzący granice zwykłej opowieści, obraz stosunków cywilizacyjnych narodu całego z przeszłości, z pewnym obrazie jego rozwoju - przeto śmiało można go nazwać eposem - dodajmy nawet pierwszą próbę nowożytnego eposu o wielkich rozmiarach, bo Hermann i Dorotea jest z gruntu rzeczy więcej idyllą, o rozszerzonym zakroju niż eposem. - Inna rzecz - i tutaj mogą się nasuwać wątpliwości - czy typ tego nowożytnego eposu został w cechach swoich charakterystycznych dość ściśle i jednolicie ustanowiony. Gdyby pisał Hermann i Dorotea pod wpływem z góry powziętej myśli, aby wzorem, odświeżyć i przerobić kształty przejęte z Homerowej epopei i zastosować to ściśle i jednostajnie do swego poematu, jak wiadomo, o małych rozmiarach. Mickiewicz wiązał się przewodnią myślą, pisał pod wpływem chwilowego impulsu twórczego, bez stałego wytkniętego kierunku - i jako poeta genialny stworzył rzeczywiście, stworzył nawet wspaniały obraz eposu nowożytnego, jakiego dotąd nie ma w żadnej literaturze europejskiej. Ale pytanie czy ten obraz jest w cechach swoich tak jednolitym i ściśle określonym, aby kształt można uważać za typowy. Wprawdzie to wszystko są dotąd rozmowania teoretyczne - nie mamy bowiem jaki kształt typowy byłby najwłaściwszym dla eposu nowożytnego i nawet wogóle czy forma eposu nowożytnego bez zmian zasadniczych w charakterze da się zastosować do nowszych czasów - bo prócz Mickiewicza żaden z genialnych poetów nie zrobił takiej próby, a sama kwestya nie tutaj

nie rozstrzyga. —

— Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o ogólnej wartości literackiej i artystycznej „Pana Tadeusza", i o znaczeniu dzieła w rozwoju współczesnej i późniejszej poezyi polskiej.

O wartości literackiej i artystycznej „Pana Tadeusza" można ogólnie, bez szczegółowego rozbioru poematu i bez dokładniejszego i bezpośredniego wnikania w poszczególne jego ustępy i części — a o tem nie ma mowy w ogólnym obrazie poezyi — jest rzeczą niełatwą trudną — bo zachodzi obawa, że to co się powie, będzie przesadą. Z zadania, które Mickiewicz sobie zadał, aby w obszernym poemacie opisowym podać obraz życia szlacheckiego i prawdy narodowej — uporządkował się po mistrzowsku tak, jak na to tylko geniusz zdobyć się może: przedstawił te czasy tak żywo, barwnie, plastycznie, w całej różnorodności ich objawów), z taką potęgą siły twórczej i przepychem formy, że stworzył największe arcydzieło naszej poezyi, a jedno z największych arcydzieł poezyi europejskiej. Mickiewicz „spostrzegawczość", w ciągu wykładów szkolnych, a nawet już tygodniowych niejednokrotnie zwracał uwagę na rozmaite właściwości i cechy genialnego talentu poetyckiego Mickiewicza; tutaj w „Panu Tadeuszu" ukazują się one prawie wszystkie jakby w skoncentrowaniu, z potężniejszej siły: i wielkie bogactwo imaginacyi poetyckiej i bystry, głęboki dar spostrzegawczy, i niewyczerpana siła fantazyi i głęboka uczuciowość objawiająca się w najrozmaitszych

nastrojach i niesłychana potęga słowa - prawdę, że piękno chwi-
la, w której umysł Mickiewicza dochodzi już do szczytu swego roz-
woju i pełni swej dojrzałości. To, co w „Panu Tadeuszu" może
najwięcej zachwyca już na pierwszy rzut oka - to przede-
wszystkiem owe olśniewające bogactwo w barwach, tonach,
nastroju, obrazowaniu i kolorycie, o którym już poprzed-
nio wspomniałem mówiąc o sposobie traktowania poema-
tu. Jest ono objawem samorodnej bujności geniuszu i jego wrażliwo-
ności, a ukazuje się w Panu Tadeuszu w takiej niepospolitej bujno-
ści i rozrzutności, że chyba żadne z dzieł literatury europejskiej nie
wytrzymuje pod tym względem porównania. I tu zresztą nasuwa
się mimowoli paralela między Hermanem i Dorotą Goethego, a
naszym poematem. Herman i Dorota, arcydzieło Goethego, autor
poetyki pierwszorzędnego znaczenia i głośny w całej literaturze
europejskiej, - ma niezrównane walory, szczególnie pod względem
kompozycji, jednolitości charakteru i czystości stylu, a jednak
zestawiony z „Panem Tadeuszem" wydaje się nudnym, bladym
i za mało barwnym. Nie ma tu zresztą tego olśniewającego
bogactwa w barwach i kolorycie, tego żywiołu trzymającego
w pozaregułowych ram, epizodów i obrazów, które wprost porywa
za sobą czytelnika, działa na jego wyobraźnię. Poemat
Goethego jest płodem natchnienia poetyckiego, ujętego bardzo
silnie w karby refleksyi i własnej teoryi poetyckiej, podczas
gdy poemat Mickiewicza jest objawem twórczości samorod-
nej, bujnej, nie krępowanej żadnemi teoryami, może na-
wet zbyt dowolnej - na niekorzyść jednostajnego charakteru.

Ale pominąwszy to bogactwo w barwach i kolorycie - gdziekolwiek sięgnąć w poemat Mickiewicza - wszędzie ukazuje się potężna siła twórcza poety w całym swym blasku. Tak cała Kolekcya postaci i figur, wprowadzonych przez Mickiewicza - jest nietylko nadzwyczaj bogata w typy charakterystyczne i świadczy o głębokiej znajomości świata staroszlacheckiego, ale wykonana jest z mistrzowskim artyzmem. Trzebaby kolejno przechodzić i charakteryzować takie figury jak Sędziego, Podkomorzego, Wojskiego, Tadeusza i Zosi, Asesora i Rejenta, Hrabiego i Telimeny, Gerwazego i Protazego, szlachty zaściankowej - aby wskazać jak mistrzowsko są traktowane, jak świetnie w całej swej różnorodności wydatnieni zapomocą charakterystycznych, trafnych rysów, jak są barwnie wypowiedziane w szczegółach, tak że stają przed naszemi oczami jakby żywe - jednem słowem żyją i pozostaną one na zawsze niedoścignionemi wzorami sztuki tworzenia figur poetyckich w poemacie opisowym. Tosamo powiedzieć należy o epizodach, o opisach zwyczajów i obyczajów szlacheckich, wertach, polowaniach, naradach, walkach szlachty: nie wiadomo co tutaj więcej podziwiać, czy znajomość i spostrzegawczość poety, który wydobywa coraz nowe i charakterystyczniejsze szczegóły i rysy, czy potężny dar poetyczny od twarzania. Na szczególniejszą uwagę zasługuje w zbiorowych scenach "zmiatanie" i "zwarcie" i jakby Mickiewicz porusza figurami i grupuje je obok siebie, zestawiając je w pary (nieraz kontrastujące ze sobą: Asesor i Rejent, Gerwazy i Protazy) lub zbierając w wielkie

grupy i operując niemi z niesłychanym artyzmem (narada
opis walki). Ciekawszej wartości mają jednak w „Panu Tadeuszu"
wspaniałe obrazy natury, które Mickiewicz niby szeroką ręką najprzepy-
szniejszych klejnotów rozsypał po swojem dziele, przeplatając
niemi co chwila następujące po sobie sceny i zdarzenia. Takiego
malarza przyrody i jej piękności jakim jest Mickiewicz, nie
ma pewnie w całej naszej literaturze - a najznakomitsze literatury
zagraniczne pozazdrościłby gorącem mocy. Dość" przypomnieć o-
pis nawałnicy (w Ks. IV), opis burzy (w Ks. X), opis wiosny (na pocz. Ks. XI)
i tyle innych, które na dowodzie tego, do czego poezya w malar-
stwie przyrody dojść" może tak pod względem głębokiego i deli-
katnego odczucia piękności natury, jakoteż mistrzowskiego przed-
stawienia w słowie. O samym stylu Mickiewicza w „Panu Tadeu-
szu" - o sposobie obrazowania, porównaniach i ich charakterze - można
by napisać osobne studyum - bo to co dotąd w tej mierze zrobione jest
zupełnie niedostateczne - a obszarów jej jakie bogactwo niezgłębio-
nych obrazów i kontrastów poetyckich i jakie mistrzostwo w ich użyciu
mieści się w dziele Mickiewicza. Siłę twórczą Mickiewicza w ciągu
pisania „Pana Tadeusza" najlepiej może scharakteryzował Bol-
dan Zaleski, mówiąc o środku pisania poematu: mistrz podzi-
wu opanował całkiem swe narzędzie: język, rytmy, rymy jak
roztopiony kruszec lały się w ogromne tygle i na skinienie czarodzie-
ja posąg, dzwon lub działo wyskakiwało z oka mgnienia
jak z pod ziemi (K II str. XIX), a dokonała tego illustracya się
same rękopisy Mickiewicza brulionu, z których widać jak

pod wpływem natchnienia rzucał miar całe stronnice najpierwszych opisów na papier bez najdrobniejszej zmiany i poprawki (w opisie burzy).

Jeżeli w „Panu Tadeuszu" są jakie braki: to te odnoszą się nie do kompozycji, a wynikły stąd, że dzieło pisane było pod wpływem innego pomysłu, a potem dopiero przerobiło się w obszerny poemat - o zakroju epopei. Pomimo późniejszych poprawek i zmian pozostały niektóre rzeczy niewyrównane widać to przede wszystkiem na samej Zabule, która zawiera dowiedzioną akcyę, objawiającą się w krzyżowaniu się dwóch osób głównych Tadeusza i Ks. Robaka, z których naprzemian to jeden, to drugi wychodzi na plan pierwszy i stanowi węzeł akcyi; a później tu i ówdzie w innych rozegrałach. Ale drobne te skazy, jakie zresztą znajdujemy miejscami w arcydziełach najgenialniejszych poetów, nikną zupełnie wobec tylu pierwszorzędnych zalet, które poemat w sobie zawiera. „Pan Tadeusz" jest arcydziełem zarówno naszej jak europejskiej literatury, a w obrębie poezyi naszej niema jeszcze jednej, która go dotknie na całej wyżynie naszej poezyi. Nie ma dzieła, w naszej literaturze, w którem byłyby główne czynniki twórczości poetyckiej: fantazya, refleksya, uczucie utrzymane były w tak rozsądnej równowadze, jak w Panu Tadeuszu — i w tem leży jedna z głównych przyczyn niezwykłej, zawsze trwałej wartości poematu. Utwory najpotężniejszych naszych mistrzów słowa, Słowackiego i Krasińskiego nie przewyższają miarą pod względem siły twórczości, uczucia, myśli i fantazyi dzieła Mickiewicza, a nawet tu

i ówdzie je może przewyższają. Ale żaden z nich nie umiał 12 3.
zdobyć się na taką miarę w kombinowaniu tych trzech wspomnia-
nych czynników produkcyi literackiej jak Mickiewicz - zwłasz-
cza w Panu Tadeuszu. W najrealistyczniejszych utworach Kra-
sińskiego i Słowackiego tkwi wszędzie jakiś pierwiastek dys-
harmonijny, chorobliwy, który objawia się w nieżgodzie fanta-
zyi z refleksyą i intuicyą i przeradza jednego z tych czynni-
ków. Świat ich poetyckі - jeśli wolno mi się tak porówna-
nie - oświetlony jest jakby jakimś fosforycznym, nerwo-
wym blaskiem, który oświetla bo ukazuje przedmioty
w przebłyskach światła lub tęczowych barwach, ale odstra-
sza mi się oświetla; w „Panu Tadeuszu" świeci zaś
pogodne, jasne światło dzienne, które podnosi barwę
przedmiotów, nadaje im blasku i piękności, ale przedstawia
je zawsze w prawdziwych kolorach, takich jakie mają
w rzeczywistości; dlatego między oczu się nie sprzykrzy żdro-
wa z natury organizacya zdolności Mickiewicza odczuje się
w „Panu Tadeuszu" jak najwyraźniej i czyni ten poemat
- utworem wiecznie trwałej wartości. Przez charakterystycz-
ne, że nawet „Pan Tadeusz" w rozwoju współczesnej
poezyi - t. j. tej doby romantyzmu, która się najmniejszy-
mi było ani z czasu tak wielkie, jak III cz. Dziadów, lub
innych wielkich poematów Krasińskiego lub Słowackiego.
Dlaczego? - Tego zrozumieć, było to dzieło, napisane nie
w duchu panujących wówczas prądów ogólno-politycznych
objaw chwilowego usposobienia całego pokolenia, nie odpowia-
dający rozgorączkowanej atmosferze czasu. Toteż „Pan Tade-
usz" po pojawieniu się swojem nie zrobił wrażenia wśród emi-
gracyi; podziwiano formę, ale brak wybitnej tendencyi

narodowo-politycznej, odnosi się do bieżących wypadków
spokój z traktowaniu przedmiotu, a przedewszystkiem tonu
żartobliwy, humorystyczny poematu nie pozbawił się i dość ostro
z tej strony krytykowano dzieło (Witwicki w Wiarusach? 1837
Bohatowicz w Kalendarzyku Polskiego Rysownika polskiego 1840), a inni
z niektórych gazetach (Demokrata polski 1838) wystąpowano nawet
bardzo zaciekle) - zaledwie najznakomitsi poeci jak Słowacki
i Krasiński poznali się na wielkiej wartości poematu (Krasiń.
powiada, że w późniejszem nieco czasie (1840) - nazywa
wzrost sławy). Dopiero z biegiem czasu stopniowo wyrabiał
poemat coraz szersze i szersze uznanie pomiędzy publicz
nością i stał się dziełem nietylko najwięcej ulubionem
ale najwięcej czytanem. Jakim hołdem cały nasz naród
otacza dziś to arcydzieło - najlepszym dowodem są niezliczone
coraz to nowe wydania przeznaczone nie tylko dla
miłośników literatury i dziwicznej publiczności, ale nawet
dla najniższych warstw społeczeństwa, - wydania, które
w literaturze się rozchodzą i się rozchwytywane (wydania Ma-
cierzy). Prawdziwe arcydzieła tego rodzaju jak Pan Tadeusz
są jakby owym chlebem biblijnym, cudownie rozmno-
żonym na pustyni: całe generacye, jedna za drugą kar-
mią się nim, a nie braknie go nigdy, pozostaje go jeszcze
zawsze dosyć dla późniejszych i coraz nowych pokoleń
które powstają się i krzepią po kolei tym samym pokar-
mem, nieśmiertelnym z wiecznej świeżości, a zawsze równie
posilnym i zdrowym. ———

Obok wspomnianych poprzednio wielkich dzieł, pomiędzy którymi są prawdziwe arcydzieła naszej poezyi, napisał Mickiewicz w tym samym czasie, tj. w czasie pobytu w Dreźnie i w ciągu pierwszych lat pobytu w Paryżu (między r. 1831-1834) niewielką ilość innych, pomniejszych utworów, ani w części tak ważnych, ale zawsze godnych uwagi i wyjaśnienia. Należy tu przedewszystkiem cykl wierszy, osnutych na drobnych epizodach powstania z r. 1831: „Reduta Ordona", „Śmierć Pułkownika", „Nocleg", „Śpiewy Żołnierza". W czasie pobytu w Dreźnie z owem kołem przyjaciół i znajomych Mickiewicza, które schodziło się to u poety, to u Odyńca, a do którego należeli: Zaleski, Domejko, Gorecki — opowiadano sobie wiele o szczegółach z minionej walki powstańczej, zawierających rysy odwagi, poświęcenia się, szlachetności serc lub rozpamiętywano niezgłębioną świętą katastrofę. Otóż na dle tych opowieści utworzył Mickiewicz szereg przepysznych obrazków, niewielkich rozmiarami, ale niepospolitej wartości literackiej. Najobszerniejszym z nich i zarazem najpiękniejszym co do wartości jest Reduta Ordona (napisany prawdopodobnie w Dreźnie może ręcznie na papier w Paryżu) wiersz oparty na opowiadaniu Zaleskiego o bohaterskim czynie Ordona. Ordon, w chwili ataku wojsk rosyjskich na Warszawę nie mogąc obronić powierzonej sobie redutty, wysadził ją w powietrze, i zagrzebał w gruzach wraz z sobą i z garstką obrońców wielki nieprzyjaciół. Utwór ten, pisany 13-zgłoskowym wierszem, a podany w formie opowiadania adjutanta-Odnowca ma niezrównaną plastykę w obrazowaniu, a prócz tego tak znakomicie nakreślonym tonem opowiadania żołnierskiego, że zaliczyć go można do prawdziwych pereł

naszej poezyi. Wyszedł z druku nieco później z r. 1833 wraz z poezyami Zaleskiego (autograf Bruliona w rękach W. Mick., kopia w bibl. Pawlikow.) Zamoyski należy, że w chwili gdy Mickiewicz pisał Redutę Ordona - los tego mężnego porucznika artyleryi nie był jeszcze dokładnie znany: przypuszczano, że wraz z innymi zginął (: tak Mick. czyni w przedstawieniu, tymczasem Ordon ciężko ranny, przeniesiony został tajemnie do Warszawy, wyleczył się ze swoich ran, ożenił się i znacznie później dopiero (1887) umarł.) Przeniosę zapatrywanie, że nie Ordon wysadził redutę - ale Kapitan Nowodworski (Dworski Pamiętnik 22-1831. (Poznań 1895) Kwartalnik historyczny 1896, z IV.) Następne wiersze są dziwne kontrastem wiersza, użytego w dworki i tańcu z pierwiastkiem epickim także pierwiastek liryczny. W „Śmierci pułkownika" opisuje poeta (prawdopodobnie na podstawie opowiadań Domejki) śmierć Emilii Platerówny, walczącej w przebraniu męskiem, w szeregach wojska polskiego; w „Mogile" przedstawia szlachetność naczelnika powstańców litewskich (Matuszewicza), który otrzymawszy wiadomość o wielkiem zwycięstwie Dybowskiego przebaczenie jeńcom, dowódcy wojsk rosyjskich, przedtem mordercy jego rodziny i dzieci. „Pieśń żołnierza" wreszcie zawiera marzenia żołnierza powstańca który po upadku powstania słysząc głos trąbki wojennej, otrzymuje rozkaz i napomnienia swego kapitana, aby wstawał do boju ale niestety bodzie się w „pruskiej ziemi". - Przez wszystkie te

drobne utwory przebija się żywa myśl patryotyczna, obi-
jające wiernie autorską dziecinnego pobytu tak co do roz-
pamiętywania wspomnień walki powstańczej jako co do wia-
ry i nadziei w lepszą przyszłość. Trzy ostatnie wiersze ogłoszone
zostały drukiem dopiero znacznie później: pierwszy w r. 1836
wydaniu paryskiem, drugi i trzeci nawet po śmierci poety w r. 1861).
— Drugą grupę, także niewielką co do liczby stanowią bajki
i wiersze treści politycznej. Pozostają one w ścisłym związku
ze stosunkami współczesnego życia emigracyjnego i napisane
były w Paryżu. Stosunek Mickiewicza do stronnictw emigracyj-
nych był jak poprzednio wspomniałem, dziwnie napięty i nie-
miły. Stał na uboczu nie mieszając się w burzliwą walkę
stronnictw, a tłumie o formę rządu i wzajemne oskarżania się;
razumiał mu brak godności patryotycznej i opieszałość poli-
tyczną, a niektórzy publicyści krajowi obozów wprost
go nawet zaczepiali w czasopismach. „Ja tu żyję w mnóstwie wśród
żywiołów obcych - pisał Mickiewicz do Odyńca nieco później po
zgonie r. 1833, 18 stycznia) - Jedni na mnie nienawidzą, drudzy
krzywo na mnie patrzą; doktrynerzy uważają mnie za
warjata: trzeźwy głupi solennie, krzykliwi i niedołężni (Kor.)
W-alery an uważki na moją opieszałość polityczną: (powiada
w innym liście, 5 marca 1833) przyznam się, że nie lubię
gier i biesiady i "puste orzechy" (Kor.) - Stosunki te - jak
powiadał - rozbijały mu duszę na części i sprawiały wielką
boleść, która mocił z serdecznością, że niejednokrotnie podzas-
-mówiony do żywego, chwytał za pióro i cięto w formie bajki
lub sarkastycznego wiersza uderzał na wady i błędy całej emi-
gracji lub niedołęstwo chłostał szkodliwych wrzodów
politycznych. Tak powstała niezawodnie wiersz, które również

żyły na papierze w ciągu kilku pierwszych lat pobytu w Paryżu pod wpływem chwilowych wypadków, nieraz nawet zupełnie drobnych zdarzeń emigracyjnych, i dlatego nie zawsze są nam dziś w treściach swoich jasne. Do tych należą: „Król chory i lisy", „Lis i koziół", „Trójka koni", „Tchórz na wyborach", „Dwaj i dwoje", „Pchła i rabin", „Żaby i ich króle", „Osioł i pies", „Bajka". Pomiędzy nimi są oryginalne i naśladowania z La Fontaine'a. Treść ich głównie obraca się około wyśmiewania niezgody, kłótliwości, warcholstwa i bezrozumu, wogóle wad i błędów politycznych; nieraz wyjście zupełnie wyraźnie na jaw, czasem jest ukryte i trudno je wyjaśnić z powodu braku wiadomości o chwili napisania utworu, i odbranych okolicznościach, które go wywołały. Tak n. p. „Trójka koni" widocznie odnosi się do kłótni Polaków, Litwinów i Rusinów, którzy dopiero stoją z stajni obok siebie i wreszcie się kopią, biją się ze sobą, tak że właściciel musiał je sprzedać, sprzągł je razem kazał batem okładać i kosztował z pełnym galopie biec trzy mile ukraińskie, wszystkie niestety do razu dokonane, ale i w razie wypoczynku jadąc nadmuą stronę zapomniały o kłótniach. „I tak zebrał swoich koni i skrył się przed wiatrem, które się nad obrokiem, gdzie się pod batem." O razu powiedzieć można o bajkach: „Król chory i lisy", „Tchórz na wyborach", „Żaby i ich króle", „Bajka", które odnoszą się do walki stronnictw emigracyjnych. Król chory i lisy - być może że już w Dreźnie napisana - chronologię bardzo dobrze może pewną, gdzieindziej tendencyjnie bardzo (niejasną, niepewną.) Mickiewicz, jak wiadomo, pisał bajki już w wcześniejszych latach swojej twórczości i jako bajkopisarz wyrabiał się stopniowo i kontrastował na bajkach swo-

bekiego; teraz, uiywajac powtórnie tej formy, gtównie z celów 129. a.
politycznych, ulegat takie temu samemu wptywowi, chociaz
wprost go wcale nie naladowat. Wptyw Trembeckiego w tekstu-
rze bajki ukazuje sie w wiru - dosadnych, jaskrawych
rysów, tamaniu ukladu, prostugiwaniu sie peryprazami i zar-
tobliwymi patronimikami (Chodotowicz). (Bliskie rzeczoty: Tretiak
„Mickiewicz i Trembecki" - Przegl. pol. 1886 zesz.). Bajki te nie
sq zapewne utworami wielkiej wartości literackiej, ale z kaz-
dym razie nas nie nich tak z wtasnymi mu zaletami, wi-
docznemi nawet w takich drobiazgach, rzucanych od niechce-
nia na papier. Z druku wyszty one dopiero po mierci
poety, po raz pierwszy w wydaniu paryskiem r. 1861.

129=b.

— Ucieczka ostrzejsze od bajek treści polityczne, są pod względem tonu sarkastycznego i inne drobne wiersze polityczne z tego czasu, z których Mickiewicz zmorzał militowiście znanych wśród emigracyi warchołów politycznych, którzy błotem obrzucali innych. Powodem do pisania były albo skrajne teorye polityczne, głoszone przez tych ludzi (dla zniszczenia ostatniego z jednego z chłopomanów), albo też osobiste stosunki, na które Mickiewicz narażony był z ich strony. Rozsane na papierze z chwili oburzenia i uniesienia, są te wiersze jednakże bardzo ciete z sarkazmu i ironii i piętnują bez osłony szkodliwych lub śmiesznych agitatorów, będących prawdziwą „plagą" wśród emigracyi. Dziś jednak nie ogłosił ich wszystkich; widać się, że przyszedł przekonania, że wszyscy ci ludzie mają zbyt mało wpływu i nie zasługują na to, aby rozpoczynać z nimi walkę. Dopiero z nowszych i najnowszych czasach wydane zostały z rękopisów bądź w wydaniu paryskiem 1860 - 1, bądź przez Wł. Mickiewicza (Żywot A. M. t. II). Należą tu: a) Komar, na wielkiego bohatera odnoszący się do ks. Puławskiego, znanego na emigracyi demagoga, który w czasopismach pisał artykuły domagające się gilotynowania zwolenników wszystkich innych stronnictw, b) Wpół jest żydem (przeciw Janowi Czyńskiemu, który w czasopismach napadał na Mic-

kiewicza, katolicyzm i arkadię. Ostatni wiersz ten cytuję aby dać próbkę ciężkości tych wierszy: „Wpół jest żydem, wpół Tatarkiem; Wpół Jakubinem, wpół zakonem, - Wpół cyrkułyzm, wpół sobiańskiem Lecz zato całym żydakiem.) c.) Wdomu bije się trabcia z popem (odnosi się do sporu między ks. Piotrowskim a ks. Ad. Jerowskim, najgorszym z wielkich emigracyjnych, który wypisywał bardzo ostro listy przeciw Mickiewiczowi i jego poezyom) · d) do Franciszka Krzymały, e) Bar Krzymała na Tatarach f) Wkryta p. Fr. Krzymały · Te trzy ostatnie skierowane są przeciw Fr. Krzymale, dawnemu wydawcy Atheneum, który był znowu figurą z humorystycznej pomiędzy ówczesnymi agitatorami, uwaził się on za wielkiego poetę, stąd też te wiersze mają nutę karykaturę a więcej humoru · Ostatni wiersz drukowany był wcześniej od innych, w wydaniu pośmiertnem paryzkiem z r. 1860-1) · Wszystkie te wiersze powstały między r. 1832, a końcem 1833 · —

Prócz tych dwóch grup dobrych wierszy, pisanych między r. 1831 i r. 1834, t.j. wiersy powstałemi - jakoteż bajek, wiersy politycznych odnieść należy prawdopodobnie do tego czasu jeszcze jeden wiersz, który stoi zupełnie samotnie a trzeciej formy różni się od wszystkich poprzednich tj. ballady „Dziewka". Ktoś tę ballada została napisana z pewnością stwierdzić nie można · Niektórzy zaliczają ją do najwcześniejszych ballad Mickiewicza napisanych w pierwszym okresie twórczości w Kownie i Wilnie, 1822, t.j. przed ogłoszeniem t. I. Poezyi (Zawadzkiej) - ale jest tam przypisek Mickiewicza, dodany do ballady „ułożył ją we dnie jednej", która „niegdyś słyszał w Litwie, śpiewaną jeszcze po polsku - wspomina - że ballada powstała po obejrzeniu

nie Litwy. Możnaby ją wreszcie zaliczyć chyba tylko do ballad późniejszych, pisanych w czasie pobytu w Moskwie, jak „Czaty", „Trzech Budrysów" i „Alpuhara" z Wand. Vell. / Kiedy to forma ballady powtórnie zastosowywał do swoich wierszy. Ale są okoliczności, które wskazują raczej jeszcze późniejszą datę powstania. Wszystkie te późniejsze ballady, wyszły w wydaniu petersburskiem 1829, dokonanem przez samego poetę, ale „Świtezi" tam napewnie nie ma, a nadto Odyniec twierdzi stanowczo, że „Świteź" napisaną była w czasie pobytu Mickiewicza w Petersburgu, a ukazała się po raz pierwszy pojawiła się dopiero w zbiorowem wydaniu poez. z r. 1832, z czego by można wnosić, że świteź przedtem była napisana. Tak więc, najwięcej prawdopodobieństwa przemawia za tem, że powstała w czasie pobytu w Wielkopolsce w r. 1831. Przyznać jednak trzeba, że trochę przeczy jest wzmiankowanie fauny ballady w tych właśnie czasach, i to tylko w tym jednym wierszu. ——

„Świteź" osnuta jest na podaniu znanem w poezyi ludowej u prawie wszystkich narodów – t.j. podaniu o powrocie zmarłych z tamtego do świata pod wpływem kwiatów porastających na mogile drzewnych, lub bliskich ziół – jest to ten sam cykl podań o „Lenorze", przerabiany w najrozmaitszy sposób w poezyach ludowych, a traktowany później przez wielu poetów nowszych / Bürger Lenora i t.d. / Adam Mickiewicz bo wzyjął po części z tego podania z dawnych balladach / Kommitywnoie /. W „Świtezi" – jak sam wspomina w przypisku, pozyskał z ludowej pieśni, śpiewanej po polsku na Litwie, i dodaje do tego: „treść" i układ zachowałem wiernie, ale wiersz gminnych ledwie kilka zostało mi się w pamięci i te słowy mi za wzór

stylu - Niestety Stycheras - pomimo wielu poszukiwań - nie udało się
znaleźć tej właśnie pieśni, t.j. tej wersyi podania i wskutek tego stanowi
nek ballady do materyału surowego pozostaje niewyjaśniony; to
samo można powiedzieć na zasadzie porównania z całym szeregiem
innych wersyi tego podania, które się przechowały, że prawie wszystkie
motywy w tej balladzie są czysto ludowe. Tu i owdzie z drobnych
rysów widać niejakie ślady oddziaływania Goethego Bürgera i Lud-
wiły i Światłany Żukowskiego, które Mickiewicz czerpał z dawnych
czasów.

— Treść ballady jest powszechnie znana; wystarczy przypomnieć w kilku słowach: Kochanek ginie bez wieści na wojnie, matka czeka panny za książęcia, panna rozpacza i z pomocą czarów zbiera
Boga Kochanka, który zjawia się o północy i bierze ją z sobą na koń
uciekając - panna w drodze zrzuca na zadanie Kochanka
ale to książkę do nabożeństwa, to pacierz, to krzyżyk, abyście
mógł prędzej jechać - dostaje się na cmentarz i skutej
jazdzie z panną znika. - Sposób traktowania osnowy ludowej
jest w całem dziele znakomity i mistrzowski. Mickiewicz wyzyskał motywy ludowe artystycznie wywołując czarną
grozę, bez wprowadzania strasznych i przesadnych dekoracyi ludowych, jak to uczynił Bürger w Lenorze, za nim i inni naśladowcy; widać to zrozumieniem w zakończeniu; w Bürgera trupy szkielety na cmentarzu wyją i tańczą dokoła
kochanków; również nie ma w balladzie Mickiewicza zupełnie
pierwiastku moralizującego, który wyczuwamy zarówno w Lenorze, jak nawet we wcześniejszych balladach Mickiewicza.
Sam charakter ballady jest utworowy znakomicie: wszystko jest jakby szkicowane za pomocą krótkich i jędrnych, ale

dobitnych rysów; akcya postępuje bardzo szybko naprzód, wydat-
nia jeszcze więcej krótkim wierszem 8, lub 7 zgłoskowym; pieśnia
ztąd opisowy charakter ma najściślej z lirycznym i dramatycznym. Styl
obrazowanie i forma wiersza noszą na sobie cechy pióra Mickie-
wiczowskiego. — Jestto jedna z najlepszych ballad Mickiewicza — i
już ta okoliczność stwierdza, że ma należeć do ~~najpiękniejszych~~
~~utworów~~ utworów najwcześniejszego okresu. —

– Osobno poza wszystkiemi artykułami uwieńczonemi pozostaje jeszcze jedna obszerniejsza praca z tego czasu – przekład poematu Byrona: „Giaura". Pierwsze myśl przetłumaczenia Giaura powziął Mickiewicz jeszcze w młodym wieku w r. 1822 gdy zaczął zajmować się literaturą angielską i długo t. zw. „Wykształcowaniu". W liście z dn. 23 stycznia 1822 donosi Jarocki, kolega uniwersytecki Mickiewicza, Malewskiemu, że Mickiewicz czyta Byrona i nawet wykłumaczył trochę fragmenty Giaura i całe to poema wykłumaczyć zamierza." (Kor. III, 3), a wiadomość tę otrzymuje współczesny list Mickiewicza (niedatowany, ale pisany z poz. r. 1822), w którym poeta mówiąc o swoich studyach nad literaturą angielską dodaje: „Giaura" zapewne wykłumaczę". Ale zamiar ten widocznie nie doszedł do skutku; praca została rozpoczęta, ale z przerwami i nie dokończona. Dopiero w czasie pobytu w Dreźnie w r. 1832 podjął ją Mickiewicz na nowo, za namową Odyńca. Było to jak widać z listu Odyńca do Korsaka z dn. 7 kwietnia) – wostatnich dniach marca lub pierwszych kwietnia (Kłosy t. XL I, str. 1056). Ponieważ dawny rękopis pozostał w Petersburgu, przeto trzeba było całą rzecz zaczynać na nowo od początku. Zabrał się Mickiewicz raźnie do dzieła i jak opowiada Odyniec po upływie tygodnia doszedł do „powieści Kalajora (więcej jak 2/3 poematu), gdy modląc się raz w kościele usnął, że jakby bania z poezyą nad nim się rozbiła" – i przerwał się do pisania III cz. Dziadów." – Tak nastała pewna przerwa w tłumaczeniu – odbieramy w Paryżu, gdy już zabrał się do pisania pierwszych scen „Pana Tadeusza", nagłowny przez księgarza Jeło-

wickiego, nabywcę przekładu „Giaura" – umiał zawrzeć na czas jakiś „Pana Tadeusza" i zająć się dokończeniem i przeobleczeniem tłumaczenia. Pobyt tej prasy w ciągu kilku miesięcy od stycznia do początku kwietnia 1833 r., nie bez gniewu i żalu na to, że przekład ten odwodzi go od ulubionego poematu szlacheckiego. W listach współczesnych jest kilka wzmianek o Giaurze, jak się Mickiewicz wyraża, „dziecię i mudrika", „które sobie zbrzydził, bo zabiera mu tyle czasu". (Kor. I, 108, 110, 112). Z druku wyszedł Giaur dopiero później, z początkiem roku 1835, wraz z tłumaczeniem Korsarza przez Odyńca.

— Przekład Mickiewicza, mimo, że nie jest utworem oryginalnym – ma bardzo wysoką wartość poetycką. Mickiewicz nie czuje może zawsze warunków wierności tłumaczenia w tej pełnej mierze, jak ją wymaga się dzisiejszych tłumaczy; tłumaczył mniej więcej swobodniej, czasem nawet stylizował usterki, zmazuje brzydsze, lub spuszcza niektóre wiersze (np. porównanie sygnału walczących z sobą okrętów do walki dwóch wężów morskich z rozpostartem morzem, mieści się u Mickiewicza w 4 wierszach, u Byrona w 14, por. 334 opuszczone są dwa wiersze oryginału), również wprowadza stale wiersze 11-zgłoskowe, nie uważając na zawarte w oryginale zmiany w jego rytmice. Ale pomimo to wszystko przejął się tak doskonale tonem Byronowskiego utworu, nastrojem uczuć autora i charakterystycznymi cechami jego obrazowania, i tak znakomicie oddał je w polskim języku, uwzględniając jego właściwości, że przekład jako całość jest znakomity. Dość porównać tłumaczenie Mickiewicza z obok wydanem tłumaczeniem Odyńca, który

wiersz jednak do lepszych tłumaczy, aby przekonać ich, jak wielką zachodzi różnica pomiędzy poprawnym i gładkim przekładem, ale bez właściwego tonu i prawdziwej barwy, a przekładem takiego poety i artysty słowa, jak Mickiewicz, który z najdelikatniejszych odcieni miał odczuwać żar i głębię uczucia z poematu Byrona i odtworzał je z równie świetnym i żywym kolorytem! —

— Rok 1834 - a mianowicie druga jego połowa - stanowi bardzo ważną chwilę przełomową z produkcji poetyckiej Mickiewicza. Talent jego dorósł z poprzednich kilku latach między r. 1831 a 1834 - do pełni swojej siły i doskonałości i zajaśniał z 14 części „Dziadów" i z „Pana Tadeusza" tak wspaniałym blaskiem, jakiego dotąd literatura nasza jeszcze nie znała. W chwili wydania „Pana Tadeusza" liczył Mickiewicz niespełna lat 38 i zdawało się, że twórczość stosunkowo jeszcze młodego poety rozwinie się, jak dotychczas, prawidłowo w dalszym swoim toku i nie tylko utrzyma się na dotychczasowej wyżynie, ale wraz z postępującą dojrzałością umysłu, jeszcze więcej się rozszerzy i spotęguje, że w ślad za „Dziadami" i „Panem Tadeuszem" pójdą inne dzieła, podobnego zakroju i podobnej wartości. Tymczasem stało się inaczej. Pojawienie się Pana Tadeusza w r. 1834 było ostatnim wybitnie jasnym faktem twórczości Mickiewicza na polu poezyi, jakby zamknięciem całej karyery jego poetyckiej, tak świetnie rozpoczętej i tak szybko i wspaniale rozkwitłej. Nagle i niespodziewanie potężny głos natchnienia jego zamilkła na zawsze. Kilka drobnych wierszyków i urywków poetyckich, które wyszły po r. 1834 z pod jego pióra, i które zresztą brać można w rachubę, stanowią całą późniejszą poetycką przeszłość dwunastu ostatnich lat życia.

Jak sobie tłumaczyć to dziwne i rzeczywiście wyjątkowe zjawisko w rozwoju umysłowym pisarza takiej miary jak Mickiewicz.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w całym szeregu okoliczności i czynników, które kolejno po sobie następując wpływały na dalsze losy i koleje życia poety, a działały wszystkie szkodliwie na rozwój twórczości, utrudniały i tamowały wybujałą skłonność czynności jego na polu poezyi, zmuszały go do działania w innym kierunku, a nawet ostatecznie zwichnęły i wypaczyły zdrowy organizacyę umysłu poety pogrążając go zupełnie w chorobliwy mistycyzm i obłędy niedorzecznej doktryny religijnej. —

Wypada nam rozpatrzeć się w tych czynnikach nieco dokładniej i zarazem rozpocząć z ostatnim okresem życia poety, niestychanie skąpym w ślady produkcyi poetyckiej, ale bardzo ważnym zarówno do objaśnienia dalszego procesu ewolucyjnego, któremu uległa podstawa indywidualności twórczego umysłu, jakoteż do wyjaśnienia ogólnych prądów i dziwności literatury z tym czasie. Jakież były te stosunki i okoliczności, które wytrzeźwiły tak niespodziewanie z ręki najwyższemu naszemu poecie?

Przedewszystkiem jest rzeczą najbliższe otoczenie w którem się od czasu przyjazdu do Paryża znajdował, nie sprzyjało czynności poetyckiej. Cała atmosfera emigracyjna w Paryżu, zapełniona duszącem powietrzem bieżącej polityki, walką stronnictw, kłótniami, wzajemnemi oskarżeniami, nadto bardzo hałaśliwa i burzliwa wskutek agitacyjnego zejmitowania - ciążyła bardzo na duszy poety i mocno jej przygniatała. Ostatecznie do emigracyi

i jej stronnictw bezpośrednio jim wówczas; stał na uboczu nie mieszając się do walki i nie należąc do żadnego obozu, sam niechętny całej tej "brzydkiej polityki emigracyjnej", a nawzajem od stronnictw emigracyjnych nie cenionym i fatalnie oceniany. Okoliczności te odbierały mu swobodę ruchu i chęć do produkcji; czuł się na "bruku paryskim" nadmiernie go odczuwał, chciał mieć z Paryża, a przynajmniej z ile możności starał się odosobnić, aby nie słyszeć wiecznego "gwaru emigracyjnego", który zatruł w nim rozstrój i rozdrażnienie. "Tu wszystkich pożerają chmury wypadki-domysły codzienne" (20 kwietnia 1833) - może często rozbijają duszę człowieka i zbrzydzają potem i samotności zbudować i kleić". "Gdyby nie poezja - pisał wtedy Paus Jadwidze - umiałbym z Paryża (list do Odyńca z 23 maja 1833). Jak poeci mówią, władny był jednak przedwczesny, rozwinięty do działania polityczne, otaczając najlepiej fakt, że sam Mickiewicz dał mu się chwilowo unieść; już w 2. 1833 na krótki czas wziął udział w akcji politycznej jako publicysta. Przyjaciel jego Jan Matuszewicz założył wtedy czasopismo p.t. "Dziennik" i tutaj, kłócony przez Jana Matuszewicza, ogłosił Mickiewicz między innemi cały ustęp, a marcu 1833 r. Kilkanaście artykułów politycznych, z których wypowiadał swoje przekonania w sprawach polityki emigracyjnej. Robota ta miała jednak tem większy stosunek jego do emigracji jeszcze więcej się rozdrażnił. Artykuły jego, pisane świetnie, ostro i sarkastycznie w drażliwych kwestyach bieżących oddaliły go i odosobniły już zupełnie od wszystkich obozów emigracyjnych. W poglądach jego politycznych ówczesnych - zresztą przyznać trzeba, że nie dość trzeźwych i były fantastycznych - które wyraźnie dostrzec

wiatki, które wywołały niechęć i rozgoryczały wszystkich
umiarkowanie dążących rewolucyjna a dążących religijna. Dla obozu
konserwatywnego był on zbyt skrajnym, rewolucyjnym, uderzał
na władzę, dyplomację i kierowanie się rozumem z polityce, mó-
wił o powszechnym republikanizmie; stronnictwo przeciwne
uważały go znowu za fanatyka religijnego, przeciwnego posty-
powym doktrynom społecznym i politycznym, a nawet po-
mawiano mię wrzał udziału w powstaniu - za człowieka niepewnych
przekonań patryotycznych. Tak stosunek do emigracyi po-
gorszył się, a dlatego emigracyjny, podrażniony, usunął
się na powrót od akcyi politycznej, woził się z projektami podró-
ży, a nawet przez miejaki czas marzył o przeniesieniu do A-
meryki, dokąd wyjechał był Domeyko, a którego Chili opi-
tywał mu porządku tamtejszych krajów. Listy z lat od r. 1834
pozostawiły, są pełne wzmianek o tych przykrych stosunkach.
„Emigracya - pisze w jesieni r. 1834 do Odyńca - odradzała
mu przyjazd do Paryża, jest w takiem położeniu, że miał
tu wiele nieprzyjemności i oprócz mnie i dwóch innych
osób, nie mógłby z nikim się, ani rozumieć się (Kor. I, 150).
- U nas tu ciągłe kłótnie i pojedynki, donosi Lejnicz;
crowi z r. 1835 istna wieża Babel. Ja zyję bardzo smutny.
Mickiewicz na mnie, Bohdana rzadko widuję. On ciągle
pokłóca się i komplikuje. Jesteśmy jak dwa instrumenty, na któ-
rych grać nie można razem, bo każdy inaczej nastrojony. W r.
1837 pisze do Odyńca: „Nasze tu położenie nie nie zdaje się
przyszłość pomyślnego, zanosza się do kół nieba jak na dłu-
długi i chłodny. Co gorsza, nam nie wiele skorzystali stąd wy-
dróżki i z doświadczeniem bridy i stanu emigracyi z wewnątrz

światła, któreby za jutrzenkę nadziei wziąć
~~można~~ można. (1 Kor. I. 16).

Ale z tym czynnikiem otoczenia emigracyjnego, który bezwat-
pienia bardzo niekorzystnie działał na moralne usposobienie
poety, połączył się wkrótce drugi, zupełnie osobistej natury,
ale jakże przykrej i z skutkach swoich dalej idącej ja-
mianowicie kłopoty finansowe wynikłe z zaniedbania się. Oże-
nienie się Mickiewicza przypada na lipiec r. 1834, a więc nastę-
pi to tuż po wydaniu Pana Tadeusza. Wiadomo, że potem w czasie
jego pobytu w Anglii, a potem w Petersburgu, poruszał się
dosyć w stosunkach przyjaźni z Marią Szymanowską, żoną
kompozytora pianistki i znał młodziutką wówczas jej córkę Helenę i
Celinę. Żartami wiersz się drożył i nawet zapisał jej był w albu-
mie żartobliwy wiersz, w którym zapowiadał, że na starość
w bliskiej jej wiosce będzie miał dla niej należące miejsce
pierwszego na ławce grenadyera. Nie myślał wtedy wcale
że jakiekolwiek bliższe więzy połączą ich ze sobą. Stało
się tak się stało. Franciszek Malewski, jeden z najbliższych
przyjaciół Mickiewicza, orientowszy się z starszą córką
Szymanowskiej zaprosił Mickiewicza, aby po urodzeniu się
pierwszego dziecka trzymał je do chrztu przez zastępstwo
w parze z panną Celiną Szymanowską. Zastępcą był ks.
Morawski, kolega uniwersytecki poety. Morawski przybył-
szy z końcem r. 1833 do Paryża namówił poetę, pogrążonego
wówczas w smutku i melancholii, do orientowania się z pilnym ku-
mu, który właśnie wtedy także ciężki przeszła cios-bo pozostawszy

została przez swego narzeczonego. Mickiewicz zgodził się na to. Pani Puzynowska, uwiadomiona o tem, przyjechała z Kurytską swoją Laurą Brzezińską do Paryża, rodzina krewnych jej Wołowskich ułatwiła zbliżenie się przyszłej pary, a dn. 22 lipca 1834 obchodzono zaślubiny. Ożenienie się zdawało się zrazu wpływać korzystnie na stan moralny i umysłowy poety: odrzucił w towarzystwie żony, wśród własnego ogniska domowego, porzucił smutku i melancholii i w skromnem swojem pomieszkaniu na przedmieściu o trzech pokojikach cud się pracy rozpoczął. Ale wkrótce wyszło, póki na jaw niekorzyści nowego położenia rzeczy: Mickiewicz nie miał stałego utrzymania, żył tylko z dnia, które dawały bardzo niejednostajne intraty, wystarczało to dla niego, ale dochody te były za skromne dla człowieka żonatego, zwłaszcza po urodzeniu się w r. 1835 córki Marji, a w trzy lata potem syna Władysława. Bezpośrednim tego skutkiem ożenienia się były zatem ustawiczne kłopoty finansowe, które odtąd przez cały dalszy ciąg życia Mickiewicza przewijają się przez losy jego i jego rodziny jako czarne pasmo zaciemniające szczęście domowe i zatruwające swobodę myśli. Troska o chleb powszedni i niepewność dnia jutrzejszego ciążyły odtąd jak zmora na jego duszy, zmuszała go do rozmaitych usiłowań literackich w niedpowiednich kierunkach, a nawet jak się przekonamy do rzemieślniczego przerzucania się z pola literackiego w ciężki i przykry zawód nauczycielski. — Pomimo to chodziło o powiększenie dochodów, a poezye przeznaczone dla polskiej publiczności nie zapewniały przykich i nie tak wykwintnych korzyści, a nawet i nakładzenie wśród przykrych stosunków niedopisywało przecież pisać po francusku — jak się tam wyraził w liście do Odyńca

ca „dla chleba". - Pierwszą próbą był artykuł o sztuce religijnej
u Niemców, ogłoszony w francuskiem czasopiśmie „Revue du Nord"
(1835 - marzec). Był to jakby wstęp do całej serii dalszych arty-
kułów o malarstwie, które zamierzał napisać. Mickiewicz już w czasie
pobytu w Rzymie studyował malarstwo religijne i nosił się
już wtedy z myślą pisania o tem, jak widzi z listu do Jerowskiego
z 30 (z Kwiet. 1830 - Kor. IV. 112), o który na podstawie tego, już dawniej
zebranego materyału - osnuł swój artykuł. Ale nie wiadomo je-
den powodów urwał tę pracę i przerwał się na pole krajowe bele-
tryki - w maju r. z. ogłosił w tem samem czasopiśmie „Re-
vue du Nord" powiastkę francuską p.t. La semaine de mai d'un
conscrit (Miodowy tydzień rekruta) oparta na wypadkach powsta-
nia z r. 1831. Przedstawił tu marnie patryotyczne młodego rekru-
ta, który świeżo zaciągnął się do wojska polskiego jako ochot-
nik i przysięgał się w darze tak namiętnie do powszechnej im
armaty, że ukochał ją jak Kochankę, prześpi się z nią i w nocy tylko
o niej marzy - obrazek bardzo ładnie artystycznie wykonany. Żal
jednak, że pole beletrystyki, które nie nadaje się,
bo zwrócił się do poezyi dramatycznej, tem więcej, że z powodzia-
nia dotychczasowych otrzymywał wtedy korzyści finansowych. Tak po-
wstał dramat w 5 aktach p.t. Les confédérés de Bar - i tragedya zaczęta,
ale nie wykończona p.t., Jacques Jasiński ou les Deux Polognes.
Oba te utwory, chociaż pisane więcej pod wpływem zewnętrznych
okoliczności niż z wewnątrz popędu twórczego, są pod niejakim
względem ciekawe. Pierwszy był zupełnie wykończony - ale
wśród wędrówek rękopism z rąk do rąk, bo Mickiewicz zobił starań
aby dramat wystawiono w teatrze „Porte-Saint-Martin - za-

-żnieła przewarcia cześć rękopisu, tak że zachowały się tylko dwa pierwsze akty. Dramat osnuty jest na czasach konfederacji Barskiej: I-y akt odbywa się w salonie Hrabiny, która jest córką wojewody - zawiera ekspozycję dość rozwiniętą; w II akcie (w Orlej-jaskini Karpackiej) wysłuchujemy Konfederatów z Puławskim, wojewodą i ks. Marek Jastrzębiec Mirski, który jest jednym z głównych bohaterów dramatu, zasługuje z tego względu na uwagę, że jest w niej charakterystyczna kombinacja ks. Piotra z III cz. Dziadów i ks. Robaka: mnich, człowiek nieustępliwy, obdarzony darem widzenia przyszłości, a zarazem dawny żołnierz pełen ognia w sercu, wzywa w podniosłej, natchnionej mowie Konfederatów i naród polski, aby o pamiętnej w swoich dziejach politycznych, bo ulegli i wiarej strasznej Karze Boskiej: Ofiara ta wznosi się wielka siłą i walorem do najpiękniejszych z dramatu. Ale o ile Mickiewicz z tych dwóch faktów Kardynalnych niedokończonej sztuki - był brak żywszej, skoncentrowanej akcji dramatycznej i ciągu związek części, faktura więcej powieściowa niż dramatyczna. Z tego też powodu, jakoteż z obawy, że treść sztuki nie odpowie publiczności pruskiej - nie przyjęto dramatu do przedstawienia w teatrze. Druga sztuka - wspomniana tragedya Jasińskiego - została tylko rozpoczęta, ale nie wykończona - o ile się zdaje pod wpływem zniechęcenia, że pierwsza jej część nie wystawiono (mamy tylko 4 sceny z aktu pierwszego - i te nie całe). Główną myślą Mickiewicza, jak widać z tych urywków było przedstawić walkę dwóch stronnictw politycznych w Polsce z r. 1794: stronnictwa narodowego, staropolskiego i stronnictwa przychylnego Rosyi (biskup Kossakowski) - jak tę myśl zamierzał przepro-

wadzić - nie wiadomo, chociaż sympatyczne jego są stanowczo po stronie poezyi narodowej. Oba te utwory wydane zostały dopiero w nowszych czasach przez Wł. Mickiewicza w dziele „Melanges Posthumes d'Adam Mickiewicz (Paris 1872)." —

Niemały wpływ na twórczość Mickiewicza w tym czasie - wywarł także dalszy rozwój jego wyobrażeń religijnych ku punktom mistycyzmu. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się to nieco paradoksalnem, to jednak przekonanym się, że coraz głębsze zatapianie się w religijnym mistycyzmie działało niekorzystnie na produkcyę literacką w zakresie poezyi. Wiadomo nam, że po owem przeobrażeniu religijnem, dokonanem w czasie pobytu w Drezdnie, wybitne ślady mistycyzmu w wyobrażeniach religijnych Mickiewicza zaczęły się uskarzywać już w Paryżu 1832, w czasie pisania III C. Dziadów. Ale po przybyciu do Paryża proces ewolucyjny zaszczepiony w tym kierunku postępował coraz dalej. Mickiewicz, miotający rozmaitemi dziwactwami polityczno, pamiętnym ~~wróżby~~ wróżbiarzy, coraz się coraz więcej ku religii i czerpał z niej siłę moralną do przebrnięcia ciężkich przejść" i kłęsk narodowych. Wpływał w tym duchu silnie tam nad koła i wpływał w wysokim stopniu na całe swoje otoczenie, jadnak zamiast reformy i poderwania polityczno-społecznej nie reformuje się w / za jego inicyatywą powstało w Kowcu w 1834 „Towarzystwo braci zjednoczonych" mające na celu ćwiczenie się w pobożności i pobudzanie do niej innych rodaków / malarki do tego: Jezierski, Wiśniewski, B. Zaleski, później Bronisław Jański); słuchano wspólnie Mszy św., odbywano wspólnie modlitwy, czytano pismo

wiejste i rozmawiano o sposobach zbawienia Ojczyzny. Metta
coraz wzrastającą religijność była tylko jakby podstawą na której rozwi-
jał się mistycyzm. Równocześnie zabrał się do studyowania mistyków
i teologów. Czytał dzieła przypisywane św. Dyonizemu Areopagicie,
dzieła Bóhmego (przejęte znane nam już z czasów Drezdeńskich)
Baadera, a przedewszystkiem dzieła mistyczne Saint
Martin'a, o czem sam wspomina kilkakrotnie w korespon-
dencyi swojej. Wpływ tych mistyków - a głównie Saint
-Martin'a na wyobrażenia mistyczne Mickiewicza
nie jest dotąd wszechstronnie zbadany (próbę z tym kierun-
ku znajdujemy u Kallenbacha A. M. t. II), ale to pewna, że
Mickiewicz czerpał z pism St. Martin'a mistykę ogólną
podniętę do egzaltacyi religijno-mistycznych, wizyj i zachwy-
tów i uniesień duchowych, ale nawet przejmował St. Martin'a
niektóre wyraźniej sformułowane zapatrywania jako-
to, że w miejsce chrystyanizmu katolickiego zajmie później
niej jakiś chrystyanizm lepszy i doskonalszy, że Chrystus
dał tylko przykład wyzwolenia ducha przez dobro-
wolną ofiarę, ale każdy z ludzi dzisiejszych, jeżeli sam
odrodzi się duchowo, może jeszcze dalej pójść i bardziej
zreformować, że Bóg zsyła mężów, którzy będą jego narzę-
dziami, urzędnikami i siłą duchową dotychczasowego
Kościoła, teoretycznie przekształcą w chrześcijaństwo duchо-
we, mistyczne. Zapatrywanie te w tym czasie zapewne
dopiero kiełkowały w umyśle Mickiewicza, ale po upły-
wie lat kilku - wśród zmiany okoliczności rozwinęły i

stały podstawą na której oparła się u niego Słowiańszczyzna. Nie ulega wątpliwości, że wpływało pod niejednym względem to zajmowanie się mistycyzmem religijnym korzystnie na etyczną stronę rozwoju duchowego Mickiewicza, duchowo wzniósł się coraz wyżej i usłachetniał się, dążył do zupełnego odrodzenia się wewnętrznego i wyrobienia w sobie siły duchowej, jako głównego czynnika Działania na ludzi. Ale z drugiej strony - i to jest rzeczą pewną, że zagłębianie się w mistycyzmie religijnym osłabiało w nim dziedzictwo i siłę twórczą: z tych wpływów, wśród których przebywał, poezya, którą się dotąd zajmował, wydawała mu się czemś zbyt blademu, zbyt ziemskiem i codziennem; marzył, że poezya winna się zupełnie odrodzić i przybrać zupełnie inne kształty, zastosowane do celów religijnych - mistycznych - stąd nie czuł chęci do tworzenia dzieł takich jak poprzednie. Bardzo ciekawy i ważny w tym względzie jest list jego pisany do Kajsiewicza (31 paźdz. 1835), w którym niejako usprawiedliwia się ze swojej niepłodności i powiada: „Mnie się zdaje, że poematu historycznego i wogóle wszystkie formy dawne się już wyżyły - prawdziwa poezya naszego wieku jeszcze nowej nie urodziła się, tylko widzę symptomata jej przyjścia. Zbyt wiele jest ateizmu dla zabawy albo celów zbyt małych, a powszechnem porywając się na zdanie St. Martina: „Du neue

vrait écrit des vers, qu'après avoir fait un miracle; pi-
sze dalej: Mnie się zdaje, że wtedy czasy takie, że trzeba będzie
z wiérzyu, żebyśmy poezyą, że trzeba będzie natchnienia i wia-
mości z góry o rzeczach, których rozum powiedzieć nie umie,
żeby obudzić w ludziach uczucia dla sztuki .... cnoty
mi się zdaje, że widzę niemi obcować poezyę, jak Mojżesz
z góry, ale cnyją, żeby mogodzieli zajść" do niej. (Kor. I. 156).
Podajemy, że jako widomy dla rajmowania tej religij-
nym mistycyzmem, a przedewszystkiem St. Martinem
w tych czasach - pozostały rozmaite wypisy i tłumacze-
nia z St. Martina (ogłoszone przez Wład. Mickiewicza
w t. II dzieła „Wł. Mickiewicz" w Dodatkach), i wydane
przez samego poetę w r. 1836 (z VIII t. paryskiego wydania)
Zdania i uwagi z Dzieł J. Böhme, Aniola Ślązaka i St. Mar-
tina. Jestto zbiór dwóch wierszy (dystychów) lub czterowiersz,
z których część (40 zdań) przełożona została z Anioła Ślaza-
ka (właściwie Jana Scheffera, religijnego poety niemieckiego
z XVII w. a nie samego z dzieł jego: Cherubinischer Wander-
mann), inne zaś przerobieniem i tłumaczeniem myśli
wyjętych z Böhmego i St. Martina. Głównie ich treścią ob-
raca się około objaśnienia stosunku człowieka do Boga, i uwa-
runkowania pracy wewnętrznej nad sobą w celu odrodzenia swego ducha.
(Czy inne zdania i uwagi bez układu, pisane wierszem, które
wydane zostały z rękopisów w r. 1869-70, pochodzą z tego czasu
i czy są oryginalne, nie wiadomo, ale tutaj są razem z tamtejszemi
z poprzedniemi). Prócz tego są jeszcze trzy wyjątki wierszy, prze-

chowane w rękopisach, wydane przez Kallenbacha (Przegląd polski 1889, III, str. 1-4), które obok z takiemi odbiciem wyobrażeń religijno-mistycznych Mickiewicza i wchodzą w epoki - Adama Pana i Scheffera. Oile się zdaje przypadają na czas między r. 1836-1841. Najciekawszy z nich jest fragment: Bronię się przed sobą, w którym Mickiewicz (potrzebie jak w inspiracji) chciałby dojść do potęgi (ducha) i życia od Boga aby wydać nam swoją tajemnicę (Chrystus Ciebie zsyła mi za obrońcę) i wszystkie na głos cały: Wydaj tajemnicę - i pyta się go: czem się różni od Ludzkiego ducha? "Wiem ten odstania nam "walki wewnętrzne", jakie porę przeżywa wiek po wpływem zagłębiania się w mistycyzmie

- Ciągłe kłopoty finansowe i coraz wzrastający niedostatek wtórowały ich domowych Mickiewicza zmusiły go do szukania jakiejś stałej posady - i tak pod wpływem zewnętrznych okoliczności przerwana się z zawodu naukowego, który przez cały szereg lat absorbuje jego czynności i nie dawał już wcale zajmować się polityką.

W tym właśnie czasie zawakowała katedra profesora literatury łacińskiej w akademii w Lausanne. Powiadomiony się o rozpisanym na nią konkursie wyjechał Mickiewicz w październiku r. 1839, sam bez żony i dzieci do Szwajcarii aby starać się o tę katedrę. Kazimierz, członek Komisyi wychowania w Szwajcaryi i już akademia miała zatwierdzić jego powołanie, gdy wtem w listopadzie otrzymuje wiadomość z Paryża o niebezpiecznej słabości żony i dziecka.

natychmiast przerywa starania się swoje i powraca do Paryża
gdzie zastaje żonę z obłąkaniu, a dziecko bez nadziei życia.
Kilka następnych miesięcy należały do najsmutniejszych chwil ży-
cia Mickiewicza - w liście pisanym 8 stycznia 1839 do Domejki
powiada, że drżeli się jak to wszystko przetrwał, a chociaż przetrwał
to „zestarzał się bardzo w duszy". Że byłem w stanie mierem się
zająć, wciąż na i mnie miejsce - nie nawet przez ten czas szy-
tać nie mogłem, i nawet czytając nie rozumiałem. Wielką
cierpiałem biedę nie opiszę." Za poradą lekarzy odesłali żonę do
zakładu obłąkanych w Vaucluse, dzieci pozostawiali na ten
czas ruinom. Pomimo, że akademia Lozańska uchwaliła
za jednogłośnie powołać go na katedrę literatury łacińskiej
i przeznaczyła uchwałę do potwierdzenia Radzie stanu, a
przyjaciele jego urządzali go do Lausanne, nie dawał żad-
nej odpowiedzi. Dopiero po wyzdrowieniu żony i dzie-
ci postanowił zająć się naprzód staraniem o wyzna-
nio ną katedrę. Z końcem czerwca r. 1839 wyjechał tedy
wraz z całą rodziną do Szwajcarii, nie wiele mając nadziei
powodzenia.

Po kilku miesięcznych staraniach udało się na-
reszcie Mickiewiczowi dojść do celu. Dn. 1 października r. 1839
wybrała go akademia na tymczasowego profesora literatury
łacińskiej z pensyą 2700 franków i obowiązkiem 8 godzin
wykładów tygodniowo (zarówno w akademii jakoteż tam
tejszem gimnazyum) / poczem na przedstawienie Mi-
ckiewicza ma miejscowo 2+4 = 6/. Nadto zażądano od

niego złożenia z ciągu roku egzaminów i pisemnej rozprawy. ~~Na pole~~ Pracy w nowym zawodzie była wielka i nie dozwalała myśleć o jakimkolwiek innym ~~zawodzie~~ zajęciu. Należało przypomnieć sobie to, czego się na uniwersytecie uczyło, a z czego jeszcze sam wyrwawszy, oddawnia wypadło "należało dawne te wiadomości uzupełnić i rozszerzyć, aby godnie odpowiedzieć stanowisku. „Pracę mam wielką - pisze do Bohd. Zaleskiego 29 listopada 1839 (I. 153). Nie całe noce wstaję od stołu, a często do północy w nocy rozbieram jakieś trudny autor łacińskie: bóstwu muszę być na nogach we dnie lekcyjne. Te lady łacinę, a pluję francuszczyznę. Nie prędko będę mógł zpotkać się z tobą na Lutnię. W liście do p. Clarice - na zaproszenie odpowiada humorystycznie, że przyjść nie może bo: od stołu do stołu wyobrażony jest błotem łacińskiem i cuchnie zawsze klasycznością. Prócz tego z końcem kursu musiał odbywać egzaminy, które były dla niego największą przykrością i udawały jak się w listach skargi pluskwy i gorączki; nareszcie musiał brać udział w posiedzeniach członków Akademii, na których musiał obowiązek podobnie jak i inni czytać rozprawy naukowe - słowem zajęcia było bardzo wiele. - Wykłady Mickiewicza uniwersyteckie - zachowały się zaledwie w ułamkach, gdyż nie spisywał ich dokładnie, ale miał tylko notatki przed sobą i mówił z pamięci; trzy nowicie wyszły w Słowiańskim polskiem w Wedrowcu r. 1884, a potem w odbitce z r. 1885. A. Mickiewicz „Odczyty w Lozannie. Warszawa, w Wyginale w „Revue u-

niverselle internationale" (V.V. 18-20, w grudniu r. 1884 i styczniu 1885, reszta zachowanych manuskrypt porzucają dotąd w rękach syna poety W-c Mickiewicza.

W pierwszem półroczu wykładał Mickiewicz dzieje literatury łacińskiej pogańskiej a drugiem łacińsko-chrześcijańskiej. - Wrażenie, które zrobił, było bardzo korzystne. Jakkolwiek zarówno z wykładów raportów urzędowych, mianowicie akademii do Rady wychowania publicznego i rektora jego ministerstwa do rektora akademii (Revue univ. int. V. 18. str. 163), jakoteż z innego zainteresowania się młodzieży. Kiedy takie stosunki z Francyą zaczynają się mieniać i zmieniać na lepsze, otworzyły się niebawem Mickiewiczowi nowe, świetniejsze widoki na przyszłość, ale zarazem z kierunku zawodu nauczycielskiego. W Paryżu powzięto z początkiem 1840 r. myśl założenia Katedry literatury słowiańskiej a francuski minister Cousin przedłożył wypracowany w tej mierze projekt do potwierdzenia radzie ministrów i Królowi, a uchwale Izby deputowanych. Przyjaciele Mickiewicza (mianowicie publicysta Faucher) wskazali Mickiewicza jako Kandydata na tę posadę, jużz początkiem r. 1840 zanim projekt ów został potwierdzony, namawiali go listownie, aby się oświadczył za przyjęciem Katedry (Kor. IV, 193) nawet Cousin pisał do niego kilkakrotnie w tej mierze (Kor. I, 159, IV, 252). Mickiewicz wahał się przez czas niejaki. Wprawdzie objęcie Katedry literatury słowiańskiej, a zatem przedmiotu, który go o wiele bliżej obchodził niż literatura

Starowitna. Nęcały go niemało, ale z drugiej strony uznanie jakiego doznał w Szwajcaryi, życzliwość tak rządu jakoteż profesorów Akademii i uczniów sprawiły, że nie chciał się odkazać niewdzięcznym i opuścić za pierwszą sposobnością tych, którzy mu dali pomoc i środki utrzymania wtedy, gdy najbardziej tego potrzebował - wahał się zatem więcej, że założenie katedry w Paryżu było przez długi czas niepewnem, a rząd szwajcarski otrzymawszy wiadomość o propozycyach robionych z Paryża, czynił wielkie kroki ku zatrzymaniu Mickiewicza. W marcu r. 1840 mianowano go nadzwyczajnym profesorem zwyczajnym z płacą 3000 fr. (Akt ów uchwalono przez radę stanu z d. 13 marca 1840 Kor. IV. 190 i rektora Akademii Monard'a z dn. 20 marca 1840. Kor. IV. 197). Nawet na sali publicznej postarano, aby Towiańskiego nie opuszczał, również prasa - domagała się zatrzymania go (Courrier de l'Europe z marca r. 1840 Pamiętnik Mickiewicza II, 194). Ale na ostateczne postanowienie Mickiewicza wpłynęły głównie względy polityczne. Katedra literatury słowiańskiej w Paryżu była stanowiskiem, wielce wpływowem, na wykłady w Collège de France uczęszczali nietylko uczniowie, ale osoby z poza uniwersytetu, literaci, publicyści, mężowie stanu, słowem wszyscy, których interesował ruch umysłowy. Profesor mając takie audytorium sięgał wpływem swoim poza mury uniwersyteckie i mógł działać na opinię publiczną, potężną i silną we Francyi zawsze, a wówczas silniejszą niż kiedy-

Kolwrek. Utór oprócz Mickiewicza żaden inny Polak nie mógł mieć nadziei uzyskania Katedry, zachodziła obawa że Niemiec jaki lub Moskal wzięcie tego wpływowego stanowiska, aby działać w niepryjaznym dla Polski duchu – czyli jak się Mickiewicz z jednym z listów dosadnie wyraża, „aby strzelać" na Polaków. Przyjęcie Katedry uważał tedy Mickiewicz za obowiązek, ale z drugiej strony postanowił tak długo nie opuszczać Katedry w Lausanne, dopóki sprawa Katedry paryskiej zupełnie się nie wyjaśni, a on nie zostanie urzędowo powołany. Przez przeciąg pół roku sprawa pozostawała w zawieszeniu. Nie obeszło się bez trudności ze strony rządu francuskiego; rząd obawiał się aby Mickiewicz jako Polak i emigrant nie uważał Katedry za miejsce do agitacyi politycznej, chciał zapewnienia, że literatura rosyjska będzie obszernie traktowaną; w końcu zarzucano mu, że prócz polskiego nie zna i innych języków słowiańskich. Ale wszystkie te trudności zostały usunięte za pośrednictwem przyjaciół i protektorów Mickiewicza, mianowicie Montalamberta i ks. Ad. Czartoryskiego. Projekt założenia Katedry przyjęła Izba z początkiem czerwca 1840, a dn. 8 września t. r. powołał Cousin poetę urzędowo do jej objęcia.

– Z początkiem października 1840 przeniósł się Mickiewicz z rodziną, składającą się już wówczas z trojga dzieci, do Paryża w celu objęcia profesury w Collège de France. Wynagrodzenie mu 5000 fr. pensyi i 1000 fr. osobnego wynagrodzenia, za wtórny obowiązek spisania rękopisów bibliotek

królewskiej. Tytułu profesora nie miał, bo do tego potrzebna była naturalizacya; dano mu tytuł zastępcy (chargé des cours). Obowiązany był wykładać 2 godziny tygodniowo. Przeliczenia profesorskie w Lausanne dawały mu wiele do czynienia i zmuszały do przykrej pracy, to jeszcze uciążliwsze było zadanie które podjął się jako profesor literatury słowiańskiej w Paryżu. Przedmiot był bardzo mało opracowany, a Mickiewicz nie dość wszechstronnie znany jako pisarz i wymagania publiczności wielkie. Trzeba było albo odpowiedzieć nowemu stanowisku, robiąc obszerne studya i badania, zapoznawać z literaturą poszczególnych ludów słowiańskich, a czynić to pojedynczo, pod nazwiskiem obowiązkowych wykładów. Do tego nieznajomość wielu języków słowiańskich i brak potrzebnego materyału naukowego w bibliotekach paryzkich utrudniały Mickiewiczowi pracę jeszcze więcej. Nie bez obawy przystępował do wykładów, które rozpoczął 22 grudnia 1840 r. (list Witwickiego do Zaleskiego z d. 22 i 26 grudnia 1840 w Kronice rodzinnej 1883 nr. 1). W liście do Domejki, pisanym w czasie rozpoczęcia pierwszych wykładów powiada, że „każda lekcya wydaje mu się jak podróż przez Sahara wśród tygrysów i Tatarów." Pomimo tych wszystkich trudności - zyskał na katedrze dzięki umysłowi i rozgłos - chociaż nie brakło także ostrej krytyki głównie ze strony nieprzyjaciół pism emigracyjnych. Publiczność bardzo różnorodna, złożona z Polaków, Francuzów i innych narodowości - wzięła tłumnie na prelek-

cye, zwabiona nowością przedmiotu i nazwiskiem Mic
kiewicza. Mię nawet tutaj wiezą zastanowić się kilkoj
nad wykładami Mickiewicza z „Collège de France" i ocenić je.
Nas obchodzi głównie zawsze jeszcze współczesność i działanie Mic
kiewicza na tem polu - wystarczy więc tylko zaznaczyć, że wy
kłady nie były i nie mogły być ścisle naukowymi wykładami
o rozwoju literatury słowiańskiej, opartemi na gruntownej
tych badaniach; Katedra w Collège de France miała więcej
cechę polityczną i informacyjną niż naukową; celem jej
było zaprowadzić społeczeństwo francuskie ze Słowiańszczyzną,
która w owym czasie zaczynała zwracać na siebie uwagę
Europy. Toteż w tym kierunku prowadzone były wykłady Mickiewi
cza: były to - można powiedzieć - genialne i improwizacye
wielkiego poety o literaturze i stanie cywilizacyjnym Słowian,
pełne głębokich myśli i nader trafnych uwag, a zawierające
w sobie zamiast ścisłych ~~myśli~~ faktów i powiązanych
ogólne poglądy uchwycone z góry wyrobionej à vol d'oiseau
, a przedstawione nadzwyczaj barwnie, na
czasie i zajmująco. Pierwsza, gruntowniejsza i peł
na bezstronnego sądu wykładów Mickiewicza jest pra
ca prof. Nehringa — z Pamiętnika Mickiewicza, t. V.
p. t. „O paryskich prelekcyach A. Mickiewicza". Ale nas,
którzy teraz tutaj zajmujemy się wyjaśnieniem tych oko
liczności, które wpłynęły niekorzystnie na rozwój dalszy
twórczości Mickiewicza na polu poezyi - wykłady jego
w Collège de France mają przedewszystkiem to znacze

nie, że poprzednicy Mickiewicza prawie zupełnie na 156.
pole nowatorskie, nauczycielskie i oddaleny z pierwszej więcej od właściwego zakresu działania — od poezji. Jeżeli wykłady w Lozannie zabierały mu wiele czasu, to wykłady paryskie tak go zafascynowały i pochłonęły absorbowały, że o niczem innem nie mógł myśleć. Ale co najgorsza, że praca ta nie dawała mu zadowolenia wewnętrznego; czuł, że katedra nauczycielska mu nie odpowiada, że jest zbyt uciążliwą, że nie może jej podołać tak, jakto rozumiał. Stąd był bardzo rozdrażniony, smutny i niekontent z położenia swego. Listy współczesne odbijają najlepiej stan jego usposobienia. Czartorski w nich, że „przykleiony do Paryża", i „objeżdżony" Kurnem nie ma czasu o czem kolwiek pomyśleć". Pocieszał się, że niebawem „dopłynie do brzegu", bo Kurnej powieści wkrótce nie będzie. W liście do Bohdana Zaleskiego (z dn. 25go Grud. 1840) pisze: „Umudek stąpa powolnie na dno mojej duszy, skąd bardzo trudno go wyrugować, zwłaszcza że i do pracy brak mu często czasu i swobody". — „Jak ulecz z głowy Kurs" donosi Bohdanowi Zaleskiemu z innym liście (23 czerwca 1841) muszę napisać gramatykę porównawczą słowiańską t. j. przepisać z Chrzanowskiego. Praca mała — ale kiedy ja do niej nierdolny. Przerażam nudą wielką — i dodaje te charakterystyczne słowa: „O poezji boję się myśleć; chybabym — gdzieś głęboko na wsi zaciadł, kobym może coś wydumał!" —

— O wiele szkodliwiej od wszystkich wymienionych

społeczności, t. j. wszystkich stronnictw emigracyjnych, kłopotów finansowych wynikłych z osiedlenia się i przerzucenia się z zawodu nauczycielskiego wpłynął na czytelność literacką Mickiewicza tym, że obudził religijno-polityczny, który dotąd tego czasu (od r. 1841 począwszy) opanował rozsiebolądnie umysł poety, zwichnął jego wyobrażenia i poglądy i pogrążył go tak głęboko w przepaści mistycyzmu, że już nigdy nie mógł się z niej wydobyć. Niepotrzeba zresztą dodawać, że mowa tu o tworzeniu się.

Pojawienie się i nagłe rozszerzenie tej doktryny wśród polskiej emigracji stanowi na pierwszy rzut oka zjawisko tak dziwne i niezwykłe, że zasługuje na głębszą uwagę. W r. 1840 wyjeżdża z kraju i osiada wśród emigracji w Andrzej Towiański; Litwin, były urzędnik sądowy, umysł średnich zdolności i przeciętnego wykształcenia, do tego dziwak, ulegający od pierwszej młodości religijno-mistycznym egzaltacyom. Ów człowiek ten występuje nagle wśród emigracji jako apostoł nowej mistycznej nauki, pełnej mętnych, niezdrowych, a nawet niedorzecznych zapatrywań, i przez uwagi ogólne i krótkimi czasie zdobywa pod sztandar swego wyznania znaczną część emigracji, a co więcej zyskuje gorących zwolenników wśród najpoważniejszych umysłów, jakie znajdowały się wówczas wśród polskiego wychodźtwa. Mickiewicz, Słowacki, [illegible], Chodźko, Różycki, [illegible]. Za jego inicyatywą i pod jego kierownictwem powstaje osobna sekta religijno-polityczna, która wytwarza sobie ścisłą organizację i przy-

dłuższy czas wywierał niemały wpływ nie tylko na kierunek życia umysłowego w emigracji, ale po części nawet - na bieg współczesnych wypadków politycznych. Zjawisko to można sobie dopiero wtedy wytłumaczyć, jeżeli weźmie się pod uwagę - nie tylko samą osobę Towiańskiego, ale przedewszystkiem stosunki i otoczenie, wśród których wystąpił ze swoją doktryną.

Wadliwem jest poprzednio, kreśląc ogólny charakterystykę całego okresu, że pod wpływem mesjanistycznych koncepcji z których wyrastało całe społeczeństwo owoce po upadku powstania prądy życia jego umysłowego schodziły niejednokrotnie na bezdroża i objawiały się w formie chorobliwych dziwactw politycznych i religijnych, które weszły do pamiętników emigracyjnych a dochodziły nawet do samego kraju. Mianowicie przesadne uwielbienie polityczne i mistyczny religijny opanowały niemal cały prawie całej współczesnej generacji - a wpływ za nimi ukarał się znany nam już mesjanizm ludowy jakby skrystalizowany kombinacyjnie obu tych chorobliwych prądów i zyskał odrazu wielu zwolenników, którzy prawie bezwiednie mu ulegali. Wiadomo nam z poprzednich wykładów jak ten mesyanizm religijno-polityczny stopniowo ogarniał coraz szersze koła społeczeństwa ówczesnego.

Zarysowany z lekka w III cz. Dziadów - został wyraźnie sformułowany w Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego jako osobna teorya, a za pośrednictwem tych dzieł rozmnożył się w całej poezyi, a nawet w publicystyce i

późniejszej w literaturze naukowej.

Otóż - już przed pojawieniem się Towiańskiego była atmosfera czasu dziwnie sprzyjająca wszelkim egzaltacyom polityczno-religijnym, jakby przenikniętą na wskroś mistycznymi nastrojami, które wczesny w siebie wchłaniali, nieraz nawet bezwiednie. Towiański wystąpiwszy ze swoją nauką znalazł już grunt przygotowany i drogę dla siebie utorowaną przez poprzednią teorię mesyanizmu. Nie wypowiadał on w gruncie rzeczy nic nowego, lecz uderzył tylko w strunę która już przedtem dźwięczała w poszczególnych społeczeństwach polskiego - i dlatego znalazł tak łatwe i szybkie powodzenie. Wpływ i działalność Towiańskiego polegały przeto głównie w tem, że chorobliwym wzburzeniom religijno - politycznym, które już przedtem istniały, dał wybitniejszy wyraz i specyficzną barwę. Chociaby powiedzieć, że te koła, które przebiegały już poprzednio organizm dawniejszego społeczeństwa, wyprowadził na jaw i wydobył na wierzch w formie mętnej i szkodliwej doktryny, która wprowadziła następnie nie mało przykrych szkody. —

— Chociaż osoba Towiańskiego w całem rozszerzeniu się i wpływie jego doktryny, nie odgrywa wcale rozstrzygającej roli nie od rzeczy jednak będzie podać tu kilka szczegółów które pośrednio rzucają ciekawe światło na charakter i tendencye dawniejszej przez niego nauki.

Towiański, urodzony w r. 1799, był od pierwszej młodości chłopcem bardzo flegmatycznym, skłonnym do egzaltacyi i dziwacznych pomysłów. Wrodzone to usposobienie rozwinęło się bardzo silnie pod wpływem zewnętrznych okoliczności:

w młodym wieku nawiedziła go ciężka choroba oczu, która przez
długi czas nie dozwalała mu zajmować się nauką, ani jakkolwiek
wiek czytnością; zamknięty w sobie, bezrymny ustawicznie modlić
tował i modlił się, czytając radość wrodzonej potrzebie egzaltacyi religijnej, a nawet najwyklejsze, najpospolitsze rzeczy dawały mu
powód do rozmyślań i religijnych uniesień. I właśnie jego opowiadań widomo, że mając od ojca polecone kupić gwoździe do
grobów, stawił go kilka godzin w modlitwie, żeby to wszystko
jak się wyraził, było w prawdzie". Podaje ten Zriba, że wraz z mistycyzmem i prądy mistyczne, które już z początkiem 19 r. przebiegały Europę i szerzyły się także w rzemiosłach należących do Rosyi, przyczyniły się w wysokim stopniu do pisarza wielkiego rozlewania się mistycyzmu w młodego towarzystwa. Czy rzeczywiście, czy szkoły jakie odbywał niewiadomo. Dorastający do lat odpowiednich wstąpił do sądu i został asesorem z tym departamencie sądu głównego w Wilnie; - był to urząd zupełnie podrzędny, do którego nie trzeba było wówczas żadnych kwalifikacyi naukowych. W r. 1840 ożenił się. Jako urzędnik, gdy miał trudniejszą sprawę do załatwienia, szedł do kościoła, i w ciągu modlitwy rozmyślał o niej, a to, co przyszło mu na myśl, uważał za natchnienie z góry objawione i bezwzględnie wykonywał. Żonę swoją także wdrożył w swój sposób myślenia, że w czasie gotowania, stojąc i zajmując się przyrządzaniem potraw umiała - jak towarzyszka z chlebem opowiadał - trwać w tonie "tj: rozmyślać o najwyższych zagadnieniach religijnych. Nie wiadomo nam jak zapatrywania Towiańskiego wkładały się stopniowo w cały system religijny, ale to pewna, że w r. 1840 nabrał przekona-

nia, że ma jakąś wielką misyę do spełnienia i z końcem lipca tegoż roku wiarowy paszport emigracyjny wyjechał z kraju, aby działać na szerszej arenie. Ponieważ mi ufał sobie, aby mógł sam jako apostoł nowej nauki wystąpić w roli cywilnej, przetoż dał od początku jakiejś wybitnej osobistości, któraby powagą swego nazwiska, osobistem znaczeniem i zdolnościami umysłu poparła jego ideę i służyła mu za narzędzie do realizowania zamierzonej misyi. Przejeżdżając przez Poznań próbował nato namówić pono Karola do wspólnej doktryny aresztu Kupca Poznia, po daremnych usiłowaniach zwrócił swoje oczy na jenerała Skrzyneckiego, przebywającego wówczas w Belgii, a gdy i tam krok mu powiódł się, zjawił się w Paryżu i niezrażony niepowodzeniami zwrócił swe oczy na Mickiewicza – i niestety tym razem starania jego zamierzone zostały pomyślnym skutkiem.

Ale bo też dziwny był zbieg okoliczności, który ułatwił mu to zadanie. Jeśli, jak poprzednio nadmieniłem, ogólna atmosfera czasu sprzyjała wtedy skłonnemu się religijno-politycznego mistycyzmu, (to za Mickiewicza zastrzeżę nadto wyjątkowo okoliczności, które czyniły go o wiele jeszcze usposobionym do przyjęcia mistycznej doktryny.

— Wiadomo nam już jak od czasu przyjazdu do Paryża ulegał stopniowo coraz bardziej religijnemu mistycyzmowi. - ~~jak~~ Rozczytywał się ~~w tym w tamtym duchu~~ w dziełach mistyków i teologów - a przedewszystkiem w dziełach mistycznych Pawła Marchiá, jak z nich przejął nawet

rozmaite zapatrywania o potrzebie reformy chrześciaństwa, katolicyzmu w innym chrześciaństwie lepszym i doskonalszym, o cudownej sile ducha ludzkiego, oczyszczonego walką wewnętrzną, o zjawieniu się w bliskiej przyszłości ludzi opatrznościowych, mających misyę przekształcenia świata w najbliższych czasach i spodziewał się rzeczy nadzwyczajnych, jakiegoś świata nadzwyczajnych w świecie urządzonych przez Opatrzność.

Na dnie duszy Mickiewicza leżały już niejako zgromadzone wszystkie pierwiastki zapalne, potrzebne dzieło towiańskiego; - chodziło tylko o stosowną chwilę, któraby sprowadziła wybuch. Trwoga, dziwnem zdarzeniem okoliczności, - chwila taka zwaliła się właśnie wtedy, gdy Towiański przyjechał do Paryża, t.j. w lipcu 1841. Poeta był wtedy w rozpaczliwem położeniu: żona jego dostała po raz trzeci obłąkania, musiał ją odwieźć do szpitala, sam złamany na duchu, przygnębiony do najwyższego stopnia, otoczony małymi dziećmi, potrzebującymi opieki kobiecej, nie widział w pobliżu przy sobie, obawiano się, żeby nie targnął się na swoje życie (li. Kajs). W takiej chwili zjawił się przed nim Towiański i przedstawił mu się jako wysłannik boży, który ma wolną wolę do niego, a przez niego do emigracyi. Na dowód pozytywnego przeznaczenia przyrzekł mu uzdrowić żonę i opowiedział mu wiele zdarzeń i przejść z jego życia, które zrobiły na poecie wielkie wrażenie, bo nie spodziewał się aby obcy człowiek mógł to wiedzieć. Uleczenie żony Mickiewicza szczęśliwie nastąpiło. Bliższe szczegóły tego faktu są dotychczas niejasne i niedokładne (ta sprawa

maite, sprzeczne wersye, (por. W. Mickiewicz, Żywot A. M. t. III. str. 86 in.) ale to pewna że napady obłąkania były u żony Mickiewicza sympłomatami zwyrodnienia, które wskutek rozstroienia nerwów zwykle po chorobie połogowej i zwykłe przemijały. Nie było zatem podstawy twierdzić uzdrowienie to za rzecz jakąś cudowną lub dokonaną. Wiadomości Towiańskiego o przebiegu choroby pochodziły zapewne stąd, że w przejeździe przez Drezno raportował mu był z Odyńcem i jak Wam Odyniec stwierdza w późniejszym liście, dowiedział się od niego wiele drobnych szczegółów z życia Mickiewicza, które potem skombinował. (List Odyńca druk. w rozprawie L. Chmielińskiego: „Religijność i mistyka w życiu i poezyach A. M. str. 749). Mickiewicz jednak, rozstrojony codziennie niepowodzeniami do najwyższego stopnia, a już od dawna skłonny do egzaltacyi i wiary w cudowne zjawy, niepowodzenie, dał się dowodzeniu Towiańskiego przekonać i uwierzył w jego posłannictwo boże, - a uwierzył tem łatwiej, że Towiański zapowiadał to, czego Mickiewicz oczekiwał: odrodzenie się ludów, z pomocą ich uczucia duchą chrześciańską i wiarą w rolę Polski, mianowicie emigracyi w tym przełomie. —

— Pozyskanie Mickiewicza dla „sprawy bożej" - tak nazywał Towiański swoją misyę - nastąpiło w lipcu 1841 r. (data bliższa dnia niepewna); w ciągu najbliższych dni następnych dawał mistrz poecie ustne i pisemne wskazówki, jak należy przygotować się do spełnienia wielkiego dzieła, i zarazem za pośrednictwem Mickiewicza zjednał

dla sprawy Ant. Goreckiego i Zaydora Dobańskiego, naremie
du. 7 sierpnia ogłosił do nich pismo, w którym oświadczył im, że
pozostaje przeciwnikiem sprawy jur'a robiony" i że oni stanowią
zawiązek „Świętej roty" pozostającej w odrodzeniu ludów. Łatwo
zrozumieć, że pozycja Mickiewicza była dla Towiańskiego faktem
rozstrzygającego znaczenia. Poeta, uwikławszy się w doktrynę Towiań-
skiego i uwierzywszy w jej prawdę, wrócił do niej z całym zapałem gorą-
cego serca i wiarą w przyszłość do propagandy, a osoba jego, powaga,
znaczenie, aureola poetycka, która go otaczała - wszystko to rozpo-
częło działanie jego takie powodzenie, jakiego nikt inny na e-
migracyi mieć nie mógł. Napisał pełen uniesień list do
Bohdana Zaleskiego / 9 n. 75 emig. / ze znanym wierszem: „Słowiańs-
kiej ja lecę, a pieję" i wzywał przyjaciela natychmiast do przyjazdu
do Paryża, bo „wielkie dzieje się rzeczy" (Kor. I, 236), to samo do
innych przyjaciół. Witwickiego, nawet do Domejki, bawiącego
w Genewie, którego nawoływał także cierpliwej do powrotu,
aby przekonał się, że „Bóg zesłał mu człowieka nadzwyczaj-
nego, nazwanie tak dziwnych", i wkrótce dziwną sprawę nasp-
dziewanie" (Kor. I, 43); prócz tego wpływał osobiście na zamie-
kałych w Paryżu przyjaciół i znajomych. W dn. 27 września
nastąpiło już, w celu pozyskania szerszych kół emigracyi
uroczyste zebranie w Kościele „Notre Dame", na którem
po wysłuchaniu mszy św. Towiański miał przemowę
i ogłosił, że z polecenia boskiego "rozpoczyna teraz
wszechwiekuiste „sprawę bożą". Liczba zwolenników no-
wej idei tak szybko wzrastała: „bracia" - tak nazywano
zwolenników nauki, schodzili się co niedziela na kolację

rencye prywatne, w których Towiański lub Mickiewicz wyjaś-
niali zasady nauki i tam też zawiązano tak zwane „Koło", w którym
zgromadzano się na modlitwy i składano śluby przed chorągwią z wi-
zerunkiem Chrystusa. Od samego początku był Mickiewicz obok To-
wiańskiego jakoby drugą głową sekty, a wobec biernego charakteru
„mistrza" stanowił główną sprężynę działania. Całość ich tej całą
duszą „służbę bożej" zajmował tylko propagandą, zabierał głos
przy każdej sposobności, namawiał, przekonywał, że nadszedł
czas odrodzenia się ludzkości i Polski; z gorączkowym zapałem
starał się jednać coraz więcej zwolenników dla nowej nauki, na
posiedzeniu tow. lit. w Paryżu, którego był prezesem
po śmierci Niemcewicza, udało mu się za pomocą świetnej
prasowej zwerbować liczny zastęp nowych braci; przetłu-
maczył także wraz z Różyckim przy-
kład Ks. Ad. Czartoryskiego a
nawet arcybiskupa paryskiego Ks. Affre, słowem żył i oddychał
tylko tą nową myślą, która opanowała wszechstronnie jego u-
mysł i jego duszę. - Gdy w następnym roku (1842) w lipcu, 13-go)
Towiański otrzymał rozkaz od rządu francuz. wyjechania się z Pa-
ryża i wyjechał do Belgii, a potem do Szwajcaryi, stał się
Mickiewicz rzeczywistym naczelnikiem sekty, a chociaż
rzadu zwoził się historycznie z „mistrzem", to jednak całe kiero-
wnictwo sprawy i dotyczącej wszystkich spraw
spadło na jego barki.

- Bliższe szczegóły o następnych losach Towiańskiego
go i Dzieła Towiańskiego mniej więcej tutaj obchodzą;
o wiele ważniejszem i ciekawszem jest pytanie, na
czem polegała istota tej nauki; co było kwintesencyą

jej treści: "Wydane w nowszych czasach materyały dozwalają nam wglądnąć nieco dokładniej i lepiej w jej istotę, chociaż wiele rzeczy - jak rzecz w każdej doktrynie mistycznej, posiadać mu się i posiadać nam niejasnych, niestwierdzonych i niezrozumiałych. Główne źródła: Współudział A. Mickiewicza z sprawach Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia. Paryż 1877 - 2 tomy. - Pisma A. Towiańskiego - Turyn 1882 - 5 tomów. Całą obszerną literaturą z dziedziny Mickiewicza „Żywot A. Mickiewicza". - Oto w krótkości streszczenie zasadnicze zapatrywania Towiańskiego, obrane o ile możności z ogólnych i niejasnych powiedzeń, obrazów, metnych frazesów i pustych i niezmiernych zwrotów retorycznych, które odgrywają w niej bardzo znaczną rolę. - Ogólnym celem Towiańskiego było odrodzenie się religijne i polityczne całej ludzkości za pomocą siły ducha, zaczerpniętej z egzaltacyi uczucia - myśl nie nowa, którą spotykamy w szeregu innych, współczesnych doktryn mistycznych, ale jako objaw czasu zawsze bardzo charakterystyczna. - Według nauki Towiańskiego, Chrystus realizował słowo boże na ziemi, ale po śmierci jego opuściło ono ziemię - czyli jak Towiańscy wyrażają się: „umarło dla ziemi". Człowiek przez złą wolę przestał działanie mocy bożej i porzucił „stanowisko działania"; czuć potrafi, a nie posiadał jej ducha. Tak przez wiele kilkanaście wieków w życiu ludzkości; reformacya nie tylko nie podniosła sprawy bożej, ale ją pogłębiła. Dopiero w 19 wieku Napoleon zaczął znowu realizować słowo boże, ale misyi swej nie spełnił, bo nie umiał wytrwać w „Tronie". Był on jednak jutrzenką przed wschodem słońca, zapowiedzią

chwili odrodzenia. Ta chwila spełnia się obecnie przez wystąpienie Towiańskiego, który powołany został przez Pana do służby Bożej, aby dać słowu Bożemu właściwą siłę. Z pomiędzy wszystkich narodów tylko oni są przeznaczone do spełnienia wyższej misyi w służbie Bożej". Izraelici, Francuzi i Polacy; pierwsi mieli Chrystusa, drudzy Napoleona, trzeci mają Towiańskiego. Ale szczególniejszą łaską Bożą cieszą się teraz Francuzi i Polacy i na nich spoczywa przywilej „sprawy bożej". Pochodzi to zasadą, że Francuzi mają - według wyrażenia Towiańskiego - „ciało subtelne", które nie stawia przeszkód sile ducha, mają „zapał", a Polacy pomimo że mają „grube ciało" odznaczają się „duchem ofiary", który szczególnie brak Francuzom. Inne narody są „według ducha" tylko dziećmi: Anglikowi nazywa Towiański „duszą rozumową dziecinną", Włochowi „duszą rozumową" - bawią się złotem, Niemcowi „duszą rozumową" - bawią się filozofią. Dodaję nawiasem, że Kult Napoleona i wyznaczanie pewnym ludom roli wybranych narodów mieszają się także w innych doktrynach mistycznych i mesyanistycznych współczesnych reformatorów i proroków francuskich i niemieckich, a proroków takich było wówczas sporo: Jannean (który wystąpił już w r. 1830, a po wybuchu rewolucyi jako reformator religijny i polityczny, a w r. 1840 ogłosił swoją doktrynę zdziwaczałą „Joie de Noël de peuple de France, następnie Ventras, który pod wpływem cudownego widzenia archanioła Michała stworzył w r. 1839 osobną sektę w celu odrodzenia Francyi i religii, dalej żyd z Saksonii Albrecht (autor pism: Einzug Israels in Europa, Der Weg nach Syon), Labarre (Salomon le Sage, fils de David, du renaissance sur cette terre et révélation

celnie 1841/.-

Według nauki Towiańskiego urzeczywistnienie słowa bożego na ziemi dokonywa się za pomocą „ruchu Ducha". Do tego zaś należą trzy rzeczy: trzeba podnieść ducha, Duchem zdobyć ciało i wreszcie - podnieść ciało do wysokości ducha. Środkami ku temu są: modlitwa, ciągła praca w Duchu", „spowiedź", poprawa życia, oczekiwanie na łaskę zbawienia swego "z crystem" (?), zdanie się na Boga, unikanie wszelkiego zaprzeczenia" i dyskusyi i t.d. Wszystkie te ćwiczenia wewnętrzne "miały ogólną nazwę: hoza horowanie (od haorować - ciężko pracować). Obok ćwiczeń wewnętrznych" stoją do tego samego celu takie praktyki religijne, jakoto wpatrywanie się w obrazy świętych i krzyże, posty, pielgrzymki do miejsc cudownych. Do obrazów zalecanych wojciechowi przez Towiańskiego należał obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej (znajdujący się w Kościele św. Ewerycusa w Paryżu), Krucyfiks Towiańczyków był bez wizerunku męki pańskiej, gdyż polegały one na wstrzymaniu się od jedzenia potraw, cer od rozmów i myśli, nie pozostających w ścisłym związku ze sprawą bożą. Obiema tymi uprzywilejowanymi do pielgrzymek były Waterloo i Einsiedeln. - Zapomocą tych wszystkich wymienionych środków tj. ćwiczeń wewnętrznych i praktyk religijnych dochodzi się do „tomu", który stanowi prawdziwą siłę i zasługę człowieka. Ten „tom" odgrywa w całej Towiańszczyźnie nadzwyczaj ważną rolę. W każdym prawie liście i przemówieniu Towiańskiego jest o nim mowa - na nim jednak polega - nie można się=

dzie jasno i wyraźnie. dla jednego mniejsza tylko zasługa 169.
Towiański jakie są "cechy "toru : prostota, czystość", niewinności"
dziecięca, bez błagania, bez uniżania się przed ludźmi - znamiona
nieuchwytne i dość "mgliste. W "torze" są rozmaite stopnie. Tor
może być "niedociągnięty", w takim torze nie może człowiek
sferyć powodzeniem sprawie, bo jest z mącie" "tor" nie
może twardnieć" - wogóle zmiża się i podłości. W jednem
z przemówień Towiańskiego znajdujemy wzmiankę, że
duch ma "cztery tory" - ale jakie są, między nie nie
wyjaśnia. "Otóż ten "tor" powinien według nauki Towiań-
skiego pokazać się w każdym ruchu ciała, w każdem drgnie-
niu myśli, w każdem słowie i w każdym czynie. Kto ma
„prawdziwy "tor i przenikał nim swoje ciało, może oderwać
tor innego brata (Towiańczyka), chociażby o kilkaset mil
oddalonego; nadto może mieć przeczucia, sny ciekawe, nak-
tórnienia, widzenia proroze, co więcej może z nową siłą du-
cha wpłynąć na zmianę stosunków szczerych ziemskich.
Towiański powiadał, że niema nigdy chwile takiego
podniecenia ducha, że jednem spojrzeniem możnaby za-
trzymać po morzu idący parostatek. (W. Mick. t. 286
- z dziennika A. Chodźki-ej. Trzeby uzyskać tor „prawdziwy"
trzeba przedewszystkiem wyrwać się z więzów umysłu, abdy-
kować z rozumu, czyli jak Towiański się wyraża „zgłupieć
dla Chrystusa". "Ziarno" niemska jest ciałem a głupstwem
trzeba wszystko czerpać tylko z ducha i czuciem pojmować
prawdy słowa bożego.

- Jeżeli rozważymy zasadnicze myśli Towiańskiego wynikające bezpośrednio z teorii mesjanizmu polskiego, to w głównej tendencji okazuje się dość wyraźny związek. Towiańskiego była także rodzajem mesjanizmu religijno-politycznego, rozwiniętego na większe rozmiary, ale z barwą mniej więcej kosmopolityczną, z rozkrojem ewidentnie sekciarskim - a zarazem ze znacznie mistycyzmu, irracjonalizmu charakterem mistycyzmu. Otrząsnąwszy się z niesmacznych obrzędów i śmieszności, znalezć w niej w prawdzie można nie jeden pierwiastek dodatni, który trafiał do przekonania ludzi wyższych i najpospolitych t.j. postulat odrodzenia się moralnego jednostki zapomocą własnej pracy ducha, ale zasada Kardynalna, że samą siłą ducha, samą siłą uczucia świat i ludzkość można odrobić i przeobrazić była mistycznym obłędem i zgubnym złudzeniem - dla naszego narodu tem szkodliwszem i zgubniejszem, że prowadziło do bezpłodnej ogólnikowej, wyniszczającej energię i dzielność, do kultu tyranii politycznego, który lekceważył stosunki rzeczywiste, cały ciężar obowiązków narodowych zwalał na cudowne wypadki i działanie mocy boskiej. - Dla Kościuszki takim zetknięciu się Towiańskiego w niedługim czasie swój rysopis, a przekonawszy się później, że niebezpieczeństwo to odczuwał w następnych latach sam Mickiewicz i pozerwawszy stosunki z Towiańskim, wbrew jego woli, brał gorący udział w działaniach politycznych, szukając w nich jakby przeciwwagi przeciw natarczywemu, a bezo-

wewnętrzne wyteriania ducha, "dostrajania się do owego zagad-
kowego „tonu", który nie dawał żadnych ścisłych rezultatów. —

Ale wracajmy do wypadków z życia Mickiewicza. Mickiewicz, wplątany w ciemny labirynt mistycznej nauki, tracił stopniowo coraz więcej zdrowy pogląd na rzeczy i wszystko w fałszywem widział świetle. Wpływ ten odbił się szczególnie także na działalności naukowej w zawodzie profesorskim. Już w prelekcyach z r. 184 2/3 znać "dość" wyraźnie ślady wyobrażeń Towiańszczyzny, ale w następnych latach ukazują się już [illegible] widocznie, że nadają wykładom charakter religijno-politycznych Konferencyj: Mickiewicz nie zajmował się już wtedy właściwie literaturą słowiańską - ale jawnie i otwarcie propagował z katedry zasady Towiańszczyzny, mianowicie wykładał bieg i postęp idei mesyanicznej i zapowiadał, że będzie wyjaśniał Księgi Słowiańskiej, t.j. pierwsze, krótkie streszczenie tej doktryny zrobione r. r. 1841 dla Oktrymskiego, a bez wiedzy Towiańskiego odlitografowane. (Księgi już poprawione, ogłoszono później w Pismach A. Towiańskiego t. I str. 1). Mętny ten i mglisty dokument pisany bardzo niedarmo - nazwał pomnikiem mianowicie zmarłemu, „zabytkiem, który z najwyższej potęgi posiada prawdę, z jakiej Słowiańszczyzna żyje." Propaganda zaszła tak daleko, że wykłady straciły zupełnie cechę zebrań naukowych. W dn. 19 marca 1843 r. odbyła się formalna demonstracya na Kolegyi Towiańszczyzny. Mic-

Kiewicz zawerował słuchaczów, aby się oświadczyli, czy dają mu świadectwo, że przyszło nowe objawienie. Znaczna część słuchaczy, stojąca z jego zwolennikami, powstała z siedzenia i potwierdziła jego zapatrywanie. Na to zapytał prelegent czy wierzą w mistrza, który się zjawił na ziemi; słuchacze znowu powstali wykrzykując „tak". Innym razem porwała się z miejsca prelekcji z siedzenia jakaś kobieta, Francuzka i rozegrała scena do najwyższego stopnia zacrała wołać na cały głos: Bóg ów, c'est vrai, i padła na ziemię. Na ostatniej nawet prelekcji wezwał Mickiewicz ducha Napoleona, aby się zjawił i wzniósł rozród zgromadzenia jego toast.

Rzecz naturalna, że tak jawnie prowadzona propaganda religijna w zakładzie naukowym zaniepokoiła rząd francuski i skłoniła go do wejścia w tę sprawę. Nie mógł on wprost na własną rękę zawiesić wykładów, gdyż zakład „Collège de France" nie pozostawał w bliższym związku z uniwersytetem i katedrami uniwersyteckimi i miał zupełną swobodę nauczania, ale starał się wpłynąć na poczet, aby zaprzestał propagandy religijnej z katedry. Ów zgodził się na to Mickiewicz i rzeczywiście nie widziało jakby się rzeczy były skończyły, gdyby wkrótce sam poeta nie zrobił pierwszego kroku do zawieszenia wykładów i nie ułatwił rządowi działania. Znużony prelekcyami które stawały mu się dzień coraz więcej ciężarem, a które w ostatnim roku nawet bardzo często opuszczał, drażniąc się wypadkami w dziennikach francuskich, a polskich,

które ustawicznie uderzały na niego z powodu tendencji wykładów, a nawet interpelacyami w Izbie, podał z początkiem (4) r. 1843 do ministerstwa oświaty Villemaina prośbę o urlop, a to, jak się wyraził aby zająć się ogłoszeniem wykładów i uniknąć zarzutów i zarzepek opinii publicznej, która na podstawie sprawozdań dzienników paryskich mieszaniu go do sceniała (Kor. I 337). Było to władzy francuskiemu bardzo na rękę i udzieliło mu urlopu i skorzystano z tej okoliczności, aby go się niemacznie pozbyć. Oficjalnie prelekcye miał Mickiewicz 28 maja 1844. Odtąd pozostawał niby na urlopie, który rząd przedłużał mu na czas nieograniczony; jako zastępcę na katedrze wyznaczył minister Cypriana Roberka, a zarazem zmniejszył pensyę Mickiewicza o połowę, oddając drugą połowę jego zastępcy. Tak więc od środka 1844 r. został Mickiewicz wprawdzie nie urzędownie ale de facto z pensyi profesora usunięty.

Bardzo smutne było położenie poety w kilkoletnich latach po ofiarowaniu katedry w „Collège de France". Wskutek zmniejszenia pensyi o połowę popadł w biedę i niedostatek. Dochody nie wystarczały na utrzymanie licznej rodziny, składającej się z żony i pięciorga dzieci; nie raz musiał stoczyć ciężką walkę z nędzą, nie mając pieniędzy na opędzenie kosztownych wydatków. Wyjdzmy z listów współczesnych, pisanych do żony przebywającej na kuracyi; dowiemy się, że „zastawił kopertę od regalia i nie ma nic więcej do zastawienia" (Kor). Stadto wykładaniu

w ostatnich latach
mi wywołał na siebie ogromną burzę. Prasa francuska wspa-
dała go bardzo ostro, obrzucając najrozmaitszymi zarzutami,
z kola emigracji polskiej odzywały się także bardzo liczne i czeste
głosy, które potępiały surowo głoszone przez niego zasady ja-
koteż całe jego działanie jako profesora w zakładzie naruko-
wym: obwiniano go, że na zaszczytnem stanowisku, na kto-
re powołało go powszechne zaufanie, skompromitowało sie
cre i wśród polaków. Najprzyjaciele osobiści korzystali z tej chwili,
aby go publicznie oczerniać; Goluchowski wydał wtedy broszurę p.t.
„Mickiewicz odtworzony i Towiańszyzna" (Paryż 1844), w której pod-
stawił go jako człowieka niepewnego charakteru i podejrzanych
przekonań politycznych w ciągu całego życia. Nawet z grona
najbliższych przyjaciół wychodziły przeciw niemu pisma nie-
przyjazne: w tym samym roku 1844 ukazało się pismo: „To
wiańszyzna wystawiona" (Paryż) napisane przez St. Witwi-
kiego, jednego z najserdeczniejszych jego przyjaciół, który
wraz za namową Mickiewicza przystąpił do Towiańszyz-
ny, ale wkrótce zerwał z tą doktryną i wystąpił przeciw
niej publicznie, zarzucając Mickiewiczowi, że dał się obała-
mucić i trwa uporznie w szkodliwym obłędzie. Zarzucony
przez członków Tow. hist.-lit., którego był prezesem, Mic-
kiewicz zmuszony został podać się do dymisji (marzec 1844)
i zerwał z Towarzystwem od którego wreszcie odsunął. Ale
wszystkie te przykrości nie wiele znaczyły wobec strasznej
i bolesnej walki, która odbywała się w tym czasie w duszy samego
poety. Pierwszy zaś, wywołany zjawieniem się Towiań-

dzieżo i jego nauki, zacząć ustawać, rodziły się tysiączne wątpliwości i umysłe, znamionujące czas niejaki rozum uwalniał się z więzów ruconych pęt i rozbudził w ciężki konflikt z caroltanym uczuciem. Jeszcze pasował się sam z sobą, nie mógł pokonać tych sprzeczności i wątpliwości, a nie miał dość siły - a zdaje się i chęci własnej obrzucającej - aby stanowczo zerwać z dotychczasowymi studzeniami i przyrzec się do wiary. Stan moralny usposobienia przedjaw się dość wyraźnie w listach jego w tym czasie pisanych, zwłaszcza do Towiańskiego, w których pełno głębokiego smutku, zwątpienia, rozczarowania, a nawet jakiejś nieokreślonego bliżej poczucia winy. Rezultatem tej walki było jednak, niestety nie wyparcie się Towiańszczyzny, lecz tylko porzucenie się z Towiańskim. Mickiewicz stracił do mistrza dawne zaufanie, i postanowił na czele niewielkiej garstki przyjaciół nie brać działać na własną rękę. Obawiając się bezpłodnego warcholstwa, w które popadał coraz częściej więcej, Towiański wraz z swoimi zwolennikami, zaczął brać teraz bardzo gorliwy udział w obrzędach politycznych w celu realizowania myśli i zasad zawartych w Towiańszczyźnie. Całe dalsze życie jego aż do samej śmierci zapełnione jest aż do samej śmierci gorączkową chęcią działania w bieżących sprawach politycznych i usiłowaniem, aby odpowiedzieć w życie myśl religijnego odrodzenia Europy za pomocą sprawy Polskiej. Zwraca głównie na ruchy polityczne i stosunki narodów europejskich, czytane przez "Opatrzność" Boską, która jak stwierdził dadzą Polakom także „siłę materyalną"

do odegrania przeznaczonej im roli (bardzo ciekawy list Mickiewicza do Tyszkiewicza z dn. 11 czerwca 1847 r., zawierający obszerny program jego działania, znajdujący się w Kor. IV. Niepodobna tutaj wchodzić dokładniej w rozpoły obszernej akcji politycznej, jaką w ciągu tych ośmiu lat ostatnich lat życia z przerwami kroczyć winni rozwijał. Poprzestajemy więc na ogólnym przeglądzie. Przedewszystkiem powziął zamiar pogodzenia Towiańskiego z urzędowym Kościołem, a tem samem zapewnienia jej powodzenia wobec całego świata katolickiego, i w tym celu udał się w r. 1848 (styczeń 21) do Rzymu. Zamiar jednak zdołał dopiero wadzić zamiar do skutku, dosięgła go nagle w lutym wiadomość o wybuchu rewolucyi w Paryżu, zdarzenia z tronu Ludwika Filipa i abdykacyi. Odezwań i obwołania Republiki. Wkrótce potem rozpoczęły się ruchy rewolucyjne we Włoszech, mianowicie w Mediolanie (w marcu), skąd wypędzono Austryaków. Mickiewicz powziął teraz myśl utworzenia legionu polskiego we Włoszech, któryby walczył za sprawę niepodległości Włoch i był zarodem przyszłej armii polskiej. (W Paryżu po straceniu Ordonów, komitet emigracyi polskiej rozjuszał się zawiązaniem podobnego legionu we Francyi). Po zwalczeniu różnych trudności, wsparty przez emigracyę polską w Rzymie, wyjechał z ciągu marca i początkiem kwietnia swój plan i na czele pierwszego zastępu ruszył (10 kwiet.) przez Florencyę, Bolonię do Mediolanu, gdzie udało mu się zawrzeć wymóc przyjęcie legionu przez rząd Lombardzki i wystawić na placu boju. W lipcu (11) sta-

nat ram w Paryżu, ale zastał stosunki zupełnie zmienione. Już w czerwcu nastąpiła gwałtowna reakcja w stosunkach politycznych, stłumiono rewolucyę i ogłoszono stan oblężenia. Uniemożliwiło to wszelką akcyę polityczną; wprawdzie już w kilka miesięcy później (20 grud. 1848) został Ludwik Napoleon Bonaparte prezydentem Drugiej Republiki i znowu odżyła nadzieja w porty, że sprawa polska w duchu Towiańszczyzny znajdzie u nowego rządu poparcie. Ale oczekiwania te nie spełniły się. Rząd patrzał bacznym okiem na zwolenników Towiańszczyzny, którzy tak gorąco rozszerzali kult idei Napoleońskiej, ale nie usiłował popierać czynnie sprawy polskiej. Niespodziewana ta przerwa w działaniu politycznem pogrążyła portę znowu na czas niejaki w apatyę i wielkie przygnębienie do czego przyłączyły się przykre stosunki rodzinne: ciągłe choroby żony i kłopoty z dorastającemi dziećmi. — W jednym z współczesnych listów mówiąc o życiu swojem porównywa je do wody mętnej, a stojącej." W stosunkach jego osobistych zaszła w tym czasie ta zmiana, że w r. 1852 otrzymał od nowego rządu posadę bibliotekarza w bibliotece arsenalskiej (30 paźdz.) z płacą 2000 fr. i wolnem pomieszkaniem. Wzrobione starania o odzyskanie profesury pozostały bez skutku a nawet osobiście dekretem formalnie mu ją odebrano, dodając bez bowiem było de [illegible] mięty. W r. 1853 próbował przedstawić Napoleonowi, wówczas już cesarzowi Francyi, z osobnej woli, postanowienie Towiańskiego i jego zapatrywania na Napoleona i przepowiednię co do

misyi następcom jego, ale odbrał dwuznaczną odpowiedź, któ-
ra go zupełnie zraziła. Dopiero z parę lat później - po śmierci
żony (w r. 1853) zaświtała znowu nadzieja zrealizowania zasad
Towiańszczyzny. W jesieni 1855 po długich rokowaniach otrzymał
od cesarza Napoleona polecenie wyjazdu do Konstantynopola
w misyi politycznej. Z powodu wojny między Rosyą a Turcyą ewi-
dencja Kwestyi wschodniej naprzód, miał on zbadać usposobie-
nie krajów wschodnich i Słowian i zarazem wziąć udział w formo-
waniu Legii polskiej przeciw Rosyi (Kor IV). Celem najlepszych na-
dziei ruszył w jesieni 1855 w podróż do Marsylii, a stamtąd
do Konstantynopola. Dnia 3 paźdz. udał się do obozu w Bour-
gas, gdzie tworzył się legion pod dowództwem Władysława Zamy-
i przebywał tu dwa tygodnie, mieszkając pod namiotem,
i zajmując się sprawą organizacyi; powrócił do Kon-
stantynopola. Bliższe rozpatrzenie się w stosunkach mocno
go rozczarowało: pomiędzy Zadzikiem a jenerałem Zamo-
Zamojskim tocziły się ustawiczne spory o zwierzchnic-
two nad legionem, Mickiewicz próbował działać jako
pośrednik, ale bezskutecznie. Głównym projektem, który
się Mickiewicz w tym czasie zajmował, była dość dziwna
myśl utworzenia pułku polsko-izraelickiego (w duchu
Towiańszczyzny: obok Polaków, Francuzów, Izraelitów, także
wybrany naród). Ale ruchliwe to życie, wymagające nie
zwykłych natężeń fizycznych i ustawiczna irytacya z powo-
du wspomnianych sprzeczek nadwyrężyły w krótkim
czasie delikatne zdrowie poety. W ciągu listopada

ubiegał kilka razy napadom cholery, grasującej również 179.
we wschodniej części Europy, zawsze jednak podniósł się z niej
bez złych skutków. Dopiero w dn. 26 listopada dostał nowego,
gwałtownego napadu, który sprowadził nagłą śmierć. Zwłoki
zabalsamowane przewiezione zostały do Paryża i pochowane
na cmentarzu wellountmorency, skąd, jak wiadomo, w r. 1890 prze=
wieziono je do kraju i złożono na Wawelu!

- Z tego przeglądu życia poety w ostatnim jego okre=
sie powziąć można dostateczne wyobrażenie o niekorzyst=
nych i szkodliwych czynnikach, które przez długi szereg
lat działały na produkcyę literacką poety, i tamowały
dalszy jej rozwój. Przykre stosunki emigracyjne, osamot=
nienie się i ustawiczna walka z niedostatkiem, przerwanie się
do zawodu nauczycielskiego - wszystko to wykoleiło go z dro=
gi, po której poprzednio postępował, i nie dozwalało roz=
winąć się literaturę. Towiańszczyzna dopełniła reszty, po
rozsypała z nim żywe źródła natchnienia i chęć do pro=
dukcyi. Oddawszy całą duszę propagandzie religijnej, a
później agitacyi politycznej, myśląc jedynie o realizo=
waniu zasad doktryny, która stała się teraz jakby jedy=
nym celem życia dla niego - uważał wszystko inne za
zabawkę i uważał prawie zupełny zerwanie z zawodem lite=
rackim. Nie dziw tedy, że przestrzeń tych ostatnich, przeszło
dwudziestu lat życia jest co do dzieł, zostawcze poetyckich
tak bezpłodną. Powstawszy prelekcye paryskie - wydane
w r. 1845 i 1849, w Lekcie prawdziwym, takie tylko podania
Księgi Chrobrego, w celu obrony przed zarzutami - pisał od

cesarz Towiańszczyzny - głównie tylko artykuły treści poli-
tyczno-religijnej, odezwy, memoryały, projekta, rozkazy dzien-
ne i t.p. rzeczy. Artykuły polityczno-religijne ogłaszał
w r. 1848 we francuskim Dzienniku „Tribune Des peuples". Z po-
czątku zaś pozostała niewielka garstka drobnych, nic nieznacz-
ących wierszy, lub urywków, pisanych to w Paryżu, to w Lausanne
i znowu za powrotem do Paryża: Zdania i uwagi (wyjątek z dzieł
Bożniego